

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16. posiedzenie 4. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 21. Stycznia 1887.

Treść: Spis petycyj. — Interpelacya p. Abrahamowicza do komisji administracyjnej względem projektu o kartach myśliwskich. Odpowiedź na tę interpelacyę. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na zaciągnięcie w Banku krajowym przez gminę miasta Brodów pożyczki w sumie 200.000 zł. obligacyami komunalnymi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji bankowej z wniosku Wydziału krajowego co do uchwalenia gminie miasta Strycja pożyczki komunalnej w kwocie 100.000 zł. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji bankowej z powodu petycji Zwierzchności gminnej w Radomyślu o udzielenie pożyczki w kwocie 12.000 zł. w Banku krajowym na dokończenie szkoły. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wezwania c. k. Rządu, aby w myśl postanowień §. 3. ustawy z 30. Czerwca 1884. Dz. u. p. l. 116 przeznaczył z państwowego funduszu melioracyjnego dla Galicyi sumę 1,300.000 zł. Przyjęcie wniosku komisji z poprawką p. Wereszczyńskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z powodu wniosku p. Stanisława Jędrzejowicza postawionego przy rozprawie nad sprawozdaniem o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. — Sprawozdanie komisji budżetowej z preliminarza funduszu krajowego na r. 1887. Rozprawa ogólna nad niem. Głosy pp. A. ks. Sapiehy, Kaczały, Kozłowskiego i sprawozdawcy Smarzewskiego. Rozprawa szczegółowa nad działem wydatków. Uchwalenie rubr. I. Rozprawa nad rubr. II. Poprawka p. Pietruskiego do poz. 24b). Głosy pp. Rybickiego, sprawozdawcy Kazimierza hr. Badeniego i Pietruskiego. Uchylenie poprawki tegoż i przyjęcie rubr. II. z załatwieniem dotyczących petycyj. Rozprawa nad rubr. III. Głosy pp. Popiela, Romanowicza, Goldmana, Kozłowskiego, Hoszarda, ponownie Popiela z rezolucyą i sprawozdawcy Hausnera. Uchwalenie rubr. III. z rezolucyą p. Popiela, tudzież rubr. IV. i V. Rozprawa nad rubr. VI. Głos i poprawka p. Lassockiego do poz. 45. i 46. Głos sprawozdawcy p. Stanisława hr. Stadnickiego. Odroczenie głosowania i posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne. Uchwalenie poz. 45. i 46. z poprawką p. Lassockiego i całej rubr. VI. z załatwieniem odnośnych petycyj. Rozprawa nad rubr. VII. Uchwalenie poz. 48.—64. Uchwalenie poz. 65. z poprawką p. Goldmana. Uchwalenie poz. 66.—75b), a poz. 70. z poprawką spowodowaną wnioskiem p. Siczynskiego. Rozprawa nad poz. 76. Głosy pp. Antoniewicza, ks. Kowalskiego, Bobrzyńskiego, Kozłowski, ponownie Antoniewicza i sprawozdawcy Władysława ks. Sapiehy. Uchwalenie poz. 76.—78a). Uchwalenie poz. 78b) z rezolucjami, i poz. 79.—88d). Uchwalenie poz. 88e) z uchyleniem poprawki p. Pławickiego, tudzież wstawienie poz. 88f) na wniosek p. Romanowicza. Załatwienie petycyj dotyczących z uchyleniem wniosku p. Struszkiewicza przy petycji l. 193. Uchwalenie rubr. VIII. z rezolucją p. Lassockiego i komisijną, tudzież rubr. IX. i X. z uchyleniem wniosku p. Stanisława Jędrzejowicza, rubr. XII., XIII. z załatwieniem odnośnych petycyj, rubr. XIV. i XV. poz. 160., 161. — Interpelacya p. Skarszewskiego do Komisarza rządowego względem opustu podatkowego za szkody, wyrządzone niezmiarką w Sądeckim. — Porządek dzienny 17. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 25. przed południem.

Przewodniczący: JW. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: Pp. dr. Stanisław hr. Badeni, Adam Jędrzejowicz i Władysław ks. Sapieha.

Obecnych posłów: 124.

JW. hr. Marszałek. Sejm w komplecie; posiedzenie otwarte.

Protokół z 14. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie weszły żadne zarzuty, zaś protokół z wczorajszego 15. posiedzenia jest wyłożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 21. Stycznia 1887.

814. Gminy Zarajsko, Mistkowice i inne, przez p. Jankę, o regulację rzeki Dniestru — do Wydziału krajowego jako komisji.
815. Gmina Kornica, w sprawie, jak wyżej — do Wydziału krajowego jako komisji.
816. Gmina Błóżew dolny, w sprawie, jak wyżej — do Wydziału krajowego jako komisji.
817. Gminy Burczyce stare i nowe, w sprawie, jak wyżej — do Wydziału krajowego jako komisji.

818. Kazimierz Wolniewicz, właściciel fabryki mydła w Gorlicach, przez p. Skrzyńskiego, o pożyczkę w kwocie 4000 zł. — do Wydziału krajowego jako komisji.

819. Gminy Białogłowy i Nietierpińce, przez p. Kaszewkę, o wyłączenie ze Starostwa w Złoczowie i Sądu powiatowego w Zborowie, a przydzielenie do Starostwa w Brodach i i Sądu powiatowego w Załóscach — do komisji prawniczej.

820. Ewa Koszacka, wdowa po zarządcy szpitala w Rzeszowie, przez p. Rybickiego, o podwyższenie datku na wychowanie pięciorga sierót — do Wydziału krajowego jako komisji.

821. Gmina Zgłobnia, przez p. Linińskiego, o o zapomogę na ukończenie budowy szkoły — do Wydziału krajowego jako komisji.

822. Spółka handlu skór w Sanoku, przez p. Linińskiego, o darowanie pożyczki 1000 zł. zaciągniętej z funduszu krajowego i prolongację spłaty reszty tej pożyczki bez procentu — do Wydziału krajowego jako komisji.

823. Gmina Wiszeńka mała, przez p. Linińskiego, o oddzielenie od gminy Wiszenki wielkiej — do komisji administracyjnej.

824. Członkowie gmin Toporowiec, Stecowy, Podwysokie i Potoczka, przez p. Siengalewicza, o zmianę §§. 12. i 14. ustawy drogowej — do komisji drogowej.

825. Alojzy Kapłoński, nauczyciel, przez p. Scipiona, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pozwolę sobie wnieść interpelację do przewodniczącego komisji administracyjnej, w jakim stadium załatwienia znajduje się projekt do ustawy o kartach myśliwskich, który przed kilku dniami pozwoliłem sobie wnieść do Wysokiej Izby.

JW. hr. Marszałek. Przewodniczący komisji administracyjnej jest w tej chwili nieobecnym, ale później nie omieszka zapewne odpowiedzieć szanownemu interpelantowi.

P. dr. Max. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. dr. Max ma głos.

P. dr. Max. Jako członek komisji administracyjnej, mogę oświadczyć, że sprawa ta była traktowaną i uchwalono większością głosów, żeby projekt ten odesłać do Wydziału krajowego z tego względu, że Wydział krajowy otrzymał i tak polecenie wygotowania ustawy myśliwskiej i przedłożenia jej na najbliższej sesji sejmowej. Postąpiono tak dla tego, ponieważ przedmiot ten jest w ścisłym związku, i argumentowano, że należy, ażeby Wydział krajowy uwzględnił go przy przedłożeniu ustawy łowieckiej. W każdym razie przedmiot ten jest już w komisji załatwiony.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Będę wyczekiwał odpowiedzi ze strony przewodniczącego, a wtedy dalsze me żądanie nie omieszka przedłożyć.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na zaciągnięcie w Banku krajowym przez gminę miasta Brodów pożyczki w sumie 200.000 zł. w obligacjach komunalnych. **(Aleg. 167.)**

Sprawozdawca JE. p. dr. Smolka ma głos, a w jego nieobecności referować będzie p. dr. Hoszard.

P. dr. Hoszard. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę, aby Wysoka Izba zechciała odesłać to sprawozdanie do komisji bankowej.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji bankowej z wniosku Wydziału krajowego co do udzielenia gminie miasta Stryja pożyczki komunalnej w kwocie 100.000 zł. **(Aleg. 168.)**

Sprawozdawca p. Łubieński ma głos.

Sprawozdawca p. Łubieński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 168.)

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyjnego.

Sprawozdawca p. hr. Łubieński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm na wniosek Wydziału krajowego zatwierdza uchwałę Rady nadzorczej Banku krajowego z dnia 11. Stycznia 1887. roku, upoważniającą Dyрекcyę Banku do udzielenia gminie miasta Stryja pożyczki komunalnej w kwocie 100.000 zł. w obligacjach komunalnych pierwszej emisji.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek w odczytanem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji bankowej z petycji Zwierzchności gminnej w Radomyślu o udzielenie pożyczki w kwocie 12.000 zł. w Banku krajowym na dokończenie szkoły. **(Aleg. 169.)**

Sprawozdawca p. hr. Łubieński ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Łubieński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 169.)

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisijnego.

Sprawozdawca p. hr. Łubieński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Zwierzchności gminy Rado-myśla o udzielenie pożyczki w kwocie 12.000 zł. w Banku krajowym na dokończenie szkoły 4-klasowej, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek w odczytanem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wezwania c. k. Rządu, aby w myśl postanowienia §. 3. ustawy z dnia 30. Czerwca 1884. Dz. u. p. l. 116 przeznaczył z państwowego funduszu melioracyjnego dla Galicyi sumę 1,300.000 zł.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie wezwania c. k. Rządu, aby w myśl postanowienia §. 3. ustawy z dnia 30. czerwca 1884. Dz. u. p. L. 116. przeznaczył z państwowego funduszu melioracyjnego dla Galicyi sumę 1,300.000 zł. w. a.

W dniu 17. stycznia r. b. została na wniosek sprawozdawcy komisji gospodarstwa krajowego do teje komisji napowrót odesłaną rezolucya pod VIII. umieszczona następującej treści:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w myśl postanowienia §. 3. ustawy z dnia 30. Czerwca 1884. Dz. u. p. L. 116. przeznaczył z państwowego funduszu melioracyjnego dla Galicyi stosownie do rozległości kraju, a szczególnie do jego potrzeby robót melioracyjnych sumę zł. 1,300.000“.

W obec uwag JE. p. Namiestnika, który wyraził wątpliwości co do zgodności treści tej rezolucyi z postanowieniami §. 3. państwowej ustawy melioracyjnej z 30. Czerwca 1884. w tym kierunku, że ani obszar kraju, ani cyfra jego ludności podstawą do użytkowania z funduszu melioracyjnego wyż wzmiankowaną ustawą

stworzonego być nie może, dalej, że rezerwowanie kwoty z góry wypowiedzianej wobec dokładnego określenia warunków, pod którymi subwencye z tego funduszu mogą być udzielane, warunków określonych §§. 4. i 5. wyż wzmiankowanej ustawy, — komisya gospodarstwa krajowego ma zaszczyt Wysokiej Izbie przedłożyć do uchwały rezolucyę odmienną co do formy, wyrażającą jednak myśl przewodnią i główną rezolucyi poprzedniej, mianowicie wezwanie do c. k. Rządu, ażeby w miarę dopełnienia warunków ustawą przepisanych przez kraj mógł tenże rachować na pomoc państwową w tej mierze, w jakiej mu się ta pomoc przez wzgląd na jego potrzeby melioracyjne należy.

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić

Rezolucyę:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w razie dopełnienia warunków §§. 4. i 5. ustawy z 30. Czerwca 1884. Dz. u. p. L. 116. przepisanych, odpowiednie kwoty z funduszu melioracyjnego wyż wymienioną ustawą stworzonego krajowi przyznał.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

P. Dr. Wereszczyński. W rozprawie nad sprawą popierania melioracyi, gdy przyszła z porządku kolej dyskusyi na sprawę projektowanej przez Wydział krajowy rezolucyi, podniesiono, że Rząd nie może przyznać krajowi jakiegokolwiek dodatku z funduszu melioracyjnego dopóty, dopóki uchwała nie zapadnie i ustawa odpowiednia przez Wysoki Sejm nie będzie uchwaloną. Podniesiono także, że i na wypadek przyjęcia takich uchwał w przyszłości zapowiedzianych przez Wysoki Sejm, Rząd funduszu zarezerwować i w budżecie wstawić dla Galicyi nie może. I jedno i drugie podniesiono słusznie i sprawiedliwie i rzeczywiście tak się rzecz ma. Pomimo tego jednak §. 3. ustawy melioracyjnej nie może być bez znaczenia. Ma on znaczenie swoje mianowicie takie, że leży w ręku Rządu jeden projekt przedstawić do najwyższej sankcyi

i żądać dla niego w budżecie państwowym pokrycia a drugiego nie przedstawić. Paragrafowi temu Rząd zatem może uczynić zadość w ten sposób, że jeżeli uważa, iż którakolwiek prowincya stawia żądania niestosunkowo wysokie odnośnie do normy §. trzeciego, może Rząd tego żądania nie uwzględnić.

Że Rząd sam jest tego zdania, wynika z pisma, które w tym roku od Rządu dostaliśmy, przedstawiając nasz projekt. Pomijając już inne etcetera, Rząd tak mówi: „Liczba zgłoszeń o zapomogę z funduszu melioracyjnego nakazuje szczególnie oględność w udziale przyrzeczeń“. Otóż Wydział krajowy sądzi, żeby W. Sejm raczył Rząd do takiej oszczędności zawezwać, aby były znaczne rezultaty. Paragraf trzeci zupełnie bez znaczenia pozostać nie może. Otóż chcąc nadać takie znaczenie tak rezolucyi przez Wydział krajowy wniesionej jak i dzisiejszej, i chcąc wyraz nadać zapatrywaniu temu, pozwoliłem sobie przy tej sprawie głos zabrać i pozwolę sobie wnieść mały dodatek do rezolucyi przez komisję proponowanej, która mojem zdaniem nieco więcej nacisku na sprawę położy. W tym kierunku jaki przedstawiłem, czynię rezolucyę: ażeby po słowie „odpowiednie“ dodano słowa: „w myśl postanowienia §. 3. tejże ustawy“.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko. Ponieważ poprawka szanownego członka Wydziału krajowego zupełnie nie zmienia ani myśli ani nawet formy wniosku komisji, a raczej jest tylko uzupełnieniem myśli wypowiedzianej we wniosku komisji, zdaje mi się, że nawet w imieniu komisji mogą się na tę poprawkę zgodzić.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ sprawozdawca przyjął poprawkę, a raczej dodatek p. Wereszczyńskiego, więc wniosek komisji podam łącznie z dodatkiem p. Wereszczyńskiego pod głosowanie. Rezolucya brzmi jak następuje, (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w razie dopełnienia warunków §§. 4. i 5. ustawy z 30. Czerwca 1884. Dz. u. p. L. 116. przepisanych, odpowiednio w myśl postanowienia §. 3. tejże

ustawy, kwoty z funduszu melioracyjnego wyżej wymienioną ustawą utworzonego krajowi przyznał“.

JW. hr. Marszałek. Kto przyjmuje rezolucyę w tem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku posła Stanisława Jędrzejowicza, postawionego przy rozprawie nad sprawozdaniem o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. Sprawozdawca p. ks. Sanguszko ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Stanisława Jędrzejowicza.

Uchwałą z d. 17. Stycznia r. b. przydzielił Wys. Sejm komisji gospodarstwa krajowego wniosek posła Stanisława Jędrzejowicza następującej treści:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby tak długo nie przedkładał Sejmowi projektów nowych przedsięwzięć melioracyjnych, dopóki w dotychczas uchwalonych nie stanie się zadość postanowieniom krajowych ustaw melioracyjnych“.

Na posiedzeniu dnia 17. Stycznia 1887. uchwalił Wysoki Sejm odesłać wniosek ten do komisji gospodarstwa krajowego z poleceniem, ażeby zdała z niego sprawę na jednym z najbliższych posiedzeń. Wnioskiem tym żąda wnioskodawca z uwagi, że cały ciężar robót melioracyjnych spadł w tym roku na budżet krajowy a to z powodu nieformalności w zawiązywaniu spółek, ażeby wstrzymane były wszelkie przedłożenia nowe, póki spółki prawomocnie związane nie będą, i tym sposobem uzyskanie subwencyi państwowych oraz prestacyi od stron konkurujących zapewnionem nie będzie.

Komisya mniema, że pod tym względem wniosek idzie za daleko, albowiem dla tego, że gdyby jedna tylko spółka wodna z dotychczas zawiązanych na słabych nogach prawnie stała, mogłaby cała sprawa melioracyi w kraju być wstrzymaną, z drugiej strony jednak upatruje komisya we wniosku myśl zdrową i słuszną, myśl, że należy usunąć możliwość na przyszłość, by się powtórzyło to, co się obecnie dzieje z przedsięwzięciami ustawowemi już sankcyonowanemi, i by tym sposobem zapewnić porzą-

dne finansowanie przyszłych przedsiębiorstw melioracyjnych. Z tego powodu wnosi komisya wezwanie do Wydziału krajowego, by w przyszłości przedkładał tylko Sejmowi projekty do ustaw dojrzałe tak pod względem technicznym, jak prawnym. Komisya stwierdza, że już w tym roku Wydział krajowy faktycznie tylko projekty odpowiadające w zupełności pojęciu dojrzałości przedłożył; uważa jednak taką uchwałę jako wytyczną na przyszłość tak dla Wydziału krajowego, jak dla komisji gospodarstwa i samej Wys. Izby za pożyteczną. Uchwała, jaką komisya przedkłada, jest ogólnikowa dla tego, iż nie uważałaby za stosowne wchodząc w szczegóły zbyt krępować Wydział krajowy, uważa jednak za swoje zadanie wyrazić w sprawozdaniu, co właściwie w jej myśli za projekt dojrzały uważanym być może. Za projekt technicznie dojrzały uważa komisya projekt melioracji części wód, których całość już jest dokładnie zbadaną, a regulacya obmyślana, oraz projekt, którego plany i kosztorysy zostały przez c. k. Ministerium rolnictwa akceptowane i zatwierdzone. Pod względem prawnym zaś uważa komisya, że powinien być dokładnie ustalony obszar konkurencyjny przynajmniej co do granic, ustalenie bowiem tego obszaru jest pierwszą i najważniejszą podstawą do prawomocnego zawiązania spółek wodnych.

Żądania, aby spółka wodna zawiązaną była, zanim projekt do ustawy Wys. Sejmowi przedstawionym będzie, komisya stawiać nie może, a to z tego powodu, że jeżeli przy dobrowolnie zawiązujących się spółkach zastosowaneby to być mogło, to przy spółkach przymusowych w myśl §. 45. ustawy wodnej spółka dopiero na mocy ustawy uchwalonej przez Sejm do skutku przyjść może. Komisya wyraża przekonanie, że w skutek rezolucji, którą proponuje, oraz jeżeli w przyszłości Wys. Sejm uchwalać będzie ustawy melioracyjne wchodzące w życie dopiero po terminie rocznym, jak to miało miejsce przy ustawach tego rodzaju w r. b. uchwalonych, to będzie mogło być zadosyćuczyniono wszelkim wymogom tak prawnym jak technicznym i zapanauje w sprawach melioracyjnych ład i porządek.

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą

Rezolucyę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w przyszłości takie tylko projekty do ustaw melioracyjnych Sejmowi do uchwały przedkładał, które i pod względem technicznym i pod względem prawnym za dojrzałe uważać można“.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyą proponowaną przez komisyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej z preliminarza funduszu krajowego na rok 1887. (**Aleg. 170**).

Muszę dodać, że zamieściłem na porządku dziennym sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1887., pomimo że w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu z dnia 23. Października 1884. roku sprawozdanie komisji lustracyjnej poprzedzić winno rozprawę budżetową.

Sprawozdanie jednak komisji lustracyjnej, oddane zostało do druku dopiero przedwczoraj po posiedzeniu rannem. Sprawozdanie to jest obszerniejsze i do dziś drukowanie jego nieskończone. Jednakże niebawem p. posłom rozdane zostanie.

Sprawozdawca p. Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wysoka Izba zapewne nie zechce słuchać całego szeregu cyfer zestawionych w sprawozdaniu komisji budżetowej. Cyfry te dziś byłyby mało interesujące już z tego powodu, że komisya układała sprawozdanie swoje na podstawie wniosków własnych i uchwał przez Wysoki Sejm powziętych, aż do tej chwili kiedy komisya sprawozdanie swoje zamykała. Od tego czasu zapadły już a zapewne zapadną jeszcze nowe uchwały, które wpływają na wysokość rubryk budżetowych. To co komisya budżetowa we wstępie do swego sprawozdania położyła, rzuca zawsze niejaki światło na budżet, jednakowoż naturalnie wiele rubryk będzie zmienionych, a zatem i całe zestawienie i rezultat tego zestawienia zmianom ulegnie. Projekt uchwały finansowej, który komisya do uchwalenia przedstawia, opiewa jak następuje. (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego ma być w r. 1887. pobieranym dodatek do podatków bezpośrednich po 30 centów od każdego

złotego wal. austr. całej należności tych podatków.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia w dziale zwyczajnych wydatków oszczędności jednej rubryki na potrzeby rubryk innych.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Adam ks. Sapieha ma głos.

P. Adam ks. Sapieha. Nie zapisałem się do głosu, żeby wchodzić w jakiegokolwiek szczegóły przedłożonego nam budżetu, tylko zwracam uwagę na okoliczność zresztą zupełnie naturalną, że w budżecie tym nie znajdujemy w rubryce odpowiedniej wzmianki o wydatkach, które będą koniecznymi, i o których nam dziś koniecznie myśleć wypada. Przypomnijcie sobie Panowie, że w przemówieniu przewodniczącego nam Marszałka zapowiedzianą nam została w kraju bytność jego Cesarskiej Wysokości Następcy tronu z Najdostojniejszą Jego Małżonką. Rzecz naturalna, że kraj zechce korzystać z tej bytności, której tak szczęśliwa dewiza jest „poznanie tego kraju“, nie tylko aby wyrazić całą wdzięczność za zaszczyt, jaki nas spotyka, ale także aby Najdostojniejszym gościom pobyt u nas zrobić ile możliwe przyjemnym i miłym. Myślę, iż Wysoka Izba zechce zatem dać Wydziałowi krajowemu możliwość odpowiedzenia tym życzeniom kraju i uzna za potrzebne oddać Wydziałowi krajowemu do dyspozycji pewien fundusz, z któregoby pokryć miał wydatki konieczne. Cyfry żadnej nie stawiam, zdaje mi się, iż jej stawiać dziś byśmy nie mogli i że w tym wypadku powinniśmy się spuścić na Wydział krajowy i tylko mu otworzyć kredyt, dać mu możliwość poczynienia wydatków takich, które się okażą koniecznymi.

Pozwalam sobie podnieść Panowie tutaj ważność tej podróży. Podróż ta jest łaską i dowodem szczególnej życzliwości ze strony panującego nam Monarchy, że Temu, którego kiedyś losy tego kraju z bliska obchodzić będą, dał wskazówkę, aby go poznał. Podróż ta ma i to znaczenie, że nie ma być odbyta w celach tylko rozrywkowych, ale że wyraźnie i bardzo jasno Wysocy podróżujący powiedzieli: „iż chcą kraj i nas bliżej poznać“. Zatem zdaje mi się, że powinniśmy już dziś Wydziałowi krajowemu po-

wiedzieć, że nie powinien szczerzyć nato wszystko, co będzie pokazaniem kraju naszego, co będzie pokazaniem go w prawdziwym jego położeniu, w prawdziwej jego wartości i w prawdziwym jego znaczeniu i co Wysokim Gościom pobyt u nas uprzejmnie potrafi. Zarazem zamarkować muszę, że nie chcemy i nie żądamy zbytków, że nie chcemy i nie pozwalamy na wszystko to, coby tylko należało do kategorii świecideł, chcemy, aby i w tym wypadku sprawdziła się reputacja polskiej gościnności, ale chcemy, żeby było przyjęcie poważnem i połączonem ze skromnością. Nie tylko w imieniu kraju, ale myślę, że i w imieniu wszystkich owych, których ma spotkać zaszczyt odwiedzin, przemawiam tutaj, że jeżeli kiedy to dziś skromność jest konieczna. Myślę, że ubliżylibyśmy Wysokiemu gościowi, który do nas ma przybyć, gdybyśmy chcieli zapomnieć o tem ogólnem położeniu, w którym się znajdujemy i gdybyśmy chcieli naśladować innych od nas szczęśliwszych, koniecznie im w zbytku i splendorze wyrównać. Z sercem ciepłym, z dowodami nie udanej wdzięczności i przywiązania przyjąć chcemy Najdostojniejszych gości i w tem też Wydział nasz krajowy, niech tam gdzie potrzeba dopomoże. (Brawo).

Dlatego Panowie, postawię do rubr. XVII. p. 243. „Do rozporządzalności Wydziału krajowego“ rezolucję następującej treści:

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków, jakie za potrzebne uzna, ze względu na zamierzoną do Galicyi podróż Jego ces. Wysokości Arcyksięcia, a następcy tronu i Najdostojniejszej Małżonki“. Wydatki te mają być wpisane do rubr. XVII. pod poz. 243“.

Rezolucję już teraz zapowiadam i postawię ją przy odnośnej pozycji. (Brawo).

JW. hr. Marszałek. Stosownie do żądania p. ks. Adama Sapiehy podam rezolucję tą przy rubr. XVII. do poparcia i wtedy otworzę nad nią dyskusję. Obecnie w rozprawie ogólnej nad budżetem ma głos zapisany ks. Kaczała.

P. ks. Kaczała. Kriza! Tiażki czasy! upadajem! to zahalna skarha uže wid dołszoho czasu. Odnakož ne wydžu, aby ktoś myśliw o tim, czy ne dałoby sia zle choť zmenszyty. Domahajem sia wid Prawytelstwa to ceł hranycnych, to znyženja podatkiv, to zworotu nadplaczenych, a odnakož o własnoji pomoczy, meni sia zdaje,

mało kto dumaje, i czy my sami do tych tiahariw ne pryczyniamy sie. Upadajem pid tiaharom podatkiw. Aboż to tilko Prawytelstwo, abo to tilko duma derżawna, rozpysuje i nakładaje podatki? Nakładaje, osoblywo dodatki do podatkiw, i Sojm i Rady powitowi i Rady hromacki i to w znacznoj miri.

Stoimo własne pered budżetom autonomycznym, pered budżetom kraju. Toj budżet wynosyt wże nad 3 miliony. Ale my szcze majemo i inni budżeta. Majemo szcze budżeta Rad powitowych, majemo budżeta hromadzki, kotri kraj obciążajut. I o tych ne należy zabuwaty.

Podatkiw monarchycznych zmenszyty, ne w naszoj syli, ale możnaby zmenszyty nakłady naszi własni.

Ja odnakoż ne czuju, szczoob naszu autonomju zrobyty tańszuju, ne czuļjem wozwanja, szczooby i Rady powitowi i Rady hromacki chotyly stosowaty sia do tych tiahkich czasiw i swoi wydatki obnyżuwaly.

Ja własne w sprawie naszoj autonomji howoryty myślu.

Boju sia wprawdi, aby może znowu ktoś z oburenjem ne wystupyw protiwni, jesly mu sia to abo owo ne spodobaje, odnakoż obowiazok peremahaje.

Posok, kotryj pryjmaje mandat, powynen howoryty to, szczo wydyt i szczo czuje.

Wprawdi komisya budżetowa doradźuje szczo rik oszczadnośty. Żal tilko, szczo ne raz wykryślaje wydatki na ciły produkcyjny, a znachodyt hrisz na neprodukcyjny, jak n. p. dla Zmartwychstanciw.

Na nas skarzut sia, szczo Rusyny autonomii ne prychylni. Ja sia pytaju, czy je czoho dla naszoj autonomii zahriwaty sia?

Koły radżeno nad zawedeniem rad powitowych, to widomo, szczo Rusyny były protiwni i howoryły: szczo to bude tiahar bez pożytku. Potiszano nas, szczo tiaharu welykoho ne bude, szczo marszałok i jeho zastupnyk i radni budut urjadowaly bezplatno, że treba bude tilko pysara, lokalu i słyhy, a to jest koszt ne welykyj; ale zapewniano nas, szczo pożytek zawsze bude.

Skazano, szczo wże chotiajby toj pożytek, szczo budut nadzorowaly nad czynnościami zwerchnostej hromadzki i nad majetkami hromad,

Kto pamiataje czasy, koły zawodyly sia rady powitowi toj pryhaduje sobi, jak mnohym zdawalo sia, szczo kraj pry samouprawi rozćwyte sia, szczo odrodyt sia materyalno i moralno. Rady powitowi kazano, to bude mist mezy dworamy a hromadamy; pany i selany pracujucy nad dobrom powitu podadut sobi ruki do zhody; w zahali samouprawy uważano jako czudowne likarstwo na wsi rany naszoj suspilnosti. Oden tilko blażennoj pamiaty Maurycy Kraińskij, toj oden, znajucy swoich krajan, kiwaw hołowoju i howoryw: Autonomia stane u nas dorohoju, kraj ne znese na dołho toho tiaharu, a win tilko lakaw sia wydatkiw, ale buł dobroj nadiji z ustaw sojmowych. Czwert' wiku majemo wże autonomiu i zdaje sia czasu dost' i praktyki zastanowyty sia, czy i o kilko nadiji abo obawy spownyly sia; należyt sia zastanowyty, czy idemo do dobrobytu, czy do ruiny, a jesly tak, to dlaczoho?

Seho roku obchodyly Radi powitowi, a można skazaty marszałki ich 25-litnyj jubilej naszoj samouprawy. Sławleno tam wsiuda postup. Szkoda tilko szczo ne skazaly, w czym toj postup czy nasz dobrobyt wzmahaje sia, czy nasza zamoznist zbilszaje sia? Kto z twerezym okom hladyt na kraj, wydyt wprawdi postup, ale jakij? Dodatki do podatkiw zbilszyly sia, dołhy rostut, a prymusowi licytacyi množut sia. Jesly to postup to pewno ne do dobrobytu, ale do ruiny. O tim odnakoż w czasi jubileju ne wspomneno? A o czym wspomneno?

Rady powitowi nazwano tam pidwałynamy gmachu w kotrim mistiat sia nadiji polskoho naroda. Gmach toj, skazano tam wyprowadźenyj pid strip, potrebuje tilko obwarowania i zasklepłenia, aby ani zawirucha wid piwnoczy ani ani brydka pluta wid zachodu jemu dokuczaty ny mohly. Tu jak wydno bawleno sia w polityku. Otże wyluczno bawlenie sia w polityku, to pro-wadyt nas do upadku.

Namijetnist polityczna zaslipyła tak mnohych, szczo ne wydiat propasty pered soboju, ne wydiat, że bez poprawy dobrobytu i o politycy dumaty trudno.

Tak panowe, howoreno w czasi jubileju, ale z druhoj storony widozwaw sia jakby na perekor hołos protywnyj. Selane na wiczu w Stanisławowi bez żadnoj ponuky z hory ale sami ze sebe skazaly to, szczo kazaly Rusyny, koły

zawedżeno rady powitowi, szczo to je tiahar bez pożytku, że to tiahar nepotribnyj. Otżeż wyrażeno sia: precz z Radamy powitowymy. A i na toj hołos należałoby zwernuty uwahu. Nyni wże ne sami Rusyny ale i Polaky pidnosiat hołos, szczo nasza autenomia za doroha: tak może pered dwoma rokamy pysaw Czas: nasza autenomia jest za doroha, kraj porobyw sobi instytucyi dorozszy jak w inszych krajach. Jeslyby my zapytały teper, dla czoho? Bo tam rachujut sia zwyczajno z hroszem, a u nas taja jeszcze zastariła zasada: zastaw sia, postaw sia.

W kińci my ne możemo zadywlaty sia na kraji fabryczni, bohaci że i tam także budżety dosyt' wysoki, ale treba zrobyty tuju uwahu, szczo tam dajut bilsze na cili produkcyjni a u nas po najbilszoy czasti do teper, a prynajmij do nedawna dijało sia protywno, u nas sam zarjad kosztuje bilsze jak 236.000 a o radach powitowych wże i ne zhadowaty. Takoz szlachta wid Tarnopola pidnosyla hołos i kazała, szczo naszyi rady powitowi kosztujut za mnoho, do 10.000 zł. odna, i radyła, czyby ne można dwi stiahnuty na odnu. Czy toje piśredstwo pryneśłoby pilhu, naj wilno bude osomniwatyś.

Mynuwszoho lita pysaw „Przegład“:

Miłyj Boże! czwert wiku majemo autonomiu, kosztuje ona nas prawi tilko, szczo tam w Poznanszczyni preznaczeno na wykupno zemli. Sami Rady powitowi a jest ich 74, każda kosztuje bilsze meńsze 6.000 zł., razem wziawszy do 1/2 miliona a za 20 lit 10 milioniw. Dodajmo do toho szczo Sojm, Wydił krajewyj, stratu czasu, koszta podoroży radnych powitowych, a ne mnoho brakne do tych 100 milioniw jaki tam Pereznaczeno na wykupno zemli.

To ne ja howoru, to howoryła gazeta polska, i w tim duchu odzywajut sia i druhi. Ja z mojej storony tilko dodam, kołyby my były chot' w połowyni wkładały tije hroszy na sprawy produkcyjni, hdeby my stojały? Wprawdi koszt w poczatkach ne buł wełyki, np. u nas w Zbarazi pryniały pysara na 400 reńskich, lokal i słuha takoz doroho ne kosztowały, a radni sami załahodżowały sprawy po powiti i to ne kosztowało.

Ale to ne dołho trewało, wsio zminyło sia, wsio piszło w horu. Pysara awansowano na sekretarza, słuha na woźnoho z podwijnoju abo potrijnoju płatoju i lokal stał dorozszyj a do

toho dajut riżny dodatki i radi powitowi zjiżdżajut sia najbilsze dla toho, aby uchwałyły budżet abo datki.

A jaka ľehkoduszniś! koły uchwalajut budżet, to howoriat zwyczajno: dodajmo krajcar abo dwa, szczo sia łysztyt, to ne propadne, bude na druhij rik. Ale jesly prychodyt robyty jaki datki, to sia pytajut: A je zwitki daty? Je, — to każut: Jesly je, to czomu ne daty.

Mymo toho Wydiły powitowi szcze szczo raz rozrastajut sia; sekretar wziaw na sebe pojeżdżki po powiti, rozumije sia za dijetamy, kotri hromady płatyty musiat i aby maw czas do toho, zażadał dyjurnisty kotroho w korotkim czasi awansowano na kancelistu. Do dorih pryniato inspektora, chot' dorohy ciłkom ne sut lipsze, jak były za starostw.

Po riżnych radach jak czytajemo rozpysowano konkursy to na oficylistiw, to adjunktiv, to lustratoriw a w kińci na kasjeriw.

Tak ne dywowaty sia, szczo pry wzrości personalu i tiahary sia wzmahajut. Mymo toho, roboty bilsze ne ma, i czasto odzywajut sia hołosy, kotri mowlat: rada powitowa, Wydił powitowy, to sekretar, szczo win zrobyt jest zrobłene, szczo win ne zrobyt, ne je zrobłene.

Ale jaka zarozumiłist. Wydiły powitowi zakazowały ruskim hromadam pysaty do sebe po rusky, czoho nawit uriady cisarski sobi ne pozwalajut. Obawlaty sia należyt, szczo by hospodarka naszoy autonomii ne stała sia podobna tomu hraflowy, kotryj maw krasne seło i zachotiło mu sia pysznoj pałaty; i pałaty ne postawyw i majetok stratyw. Otżeż maw sia rozcwysty kraj, rozcwysia Wydił krajewyj i Rady powitowi a czy to odno i to samo?

Rady powitowi i Wydiły powitowi zadywlały sia na Sojm i Wydił krajewyj. Rozrastaw sia Wydił krajewyj rozrosły sia i Wydiły powitowi. Sojm robyw wydatki ne zawsze na cili produkcyjni, tak robyły i rady powitowi, np. dawały zapomohy tam hde osoby albo interesa ne stojały w nijakoy styczności z powitom. Wydił krajewyj maw fond dyspozycyjnyj, toho żadały i wydiły powitowi. Sojm dawaw urjadnykom wydiłowym dodatki, czomuż nemałyby ich dawaty i rady powitowi.

Wydił krajewyj płatyw doroho diurnistów, tak postupały i wydiły powitowi. Skarzyno sia zwyczajno na biurokracyu derżawy, a otworeno

druhu ne menszu. Administracya cisarska ne zmenszyła sia, a tu ustrojeno druhu krajewu do-
roższu.

Ale koły rozhlanemo sia blyższe, szczo wy-
dymo? Wydymo tylko podwujne albo potrijne po-
mnożenie numeriw. Pyszut uriady cisarski, py-
szut uriady autonomiczny a czasto traflaje sia
odno i to samo. Koły zapytajemo za pożytkom,
widpowid bude abo duże problematyczna, abo cił-
kom protywna.

Tak społyły sia obawy Rusyniw, kotri ka-
zały: to bude tiahar bez pożytku, ale czy sia i
nadiji spownyły? Najważnijszaricz, jaku pidneseno
przy zawedeniu rad powitowych howoreno, szczo
do nych bude należaty nadzir nad czynnościami
zwerchnostej hromadzkyh i nad majetkom hro-
mad. Hlańmo teper jak toj nadzir wykonuje sia.
I pid tym wzhladom od dołszoho czasu odzywały
sia hołosy, wże ne kažu ruski, ale i polski, w
toj sposib: W oplakanyh stani jest nasza auto-
nomia selska i małomijska. Dijszłyśmo do toho,
że dobryj zarjad należyt do izjatij i to duże rid-
kich. Hde tylko odchylaje sia zasłona pokazuje
sia neład, bezradniś, neudolniś a szczo hirsza
defraudacyi i kradiży. Dowodiw na toje dostar-
czajut sudy, hde pokazuje sia ciłkom brak nad-
zoru ze storony rad powitowych nad gospodar-
koju hromady.

Tu szcze treba dodaty, szczo tylko małeńka
czaś dochodyt do sudiw, welyka ich czaś po-
krywaje sia na szkodę hromad. Niedawno podano
ciłu litaniu defraudacyj z Reszowskoho, ale czy
podano do sudu, ne widomo. Tak znowu pysano
szczo w jednej hromadi w Jarosławczyni wijt z
pysarom zdefraudowały hroszi hromadzki.

Lustrator sprawdyw toje odnakoż Wydił ne
widdaw ich do sudu, ale rozłożyw na hromadu
i hromada musila druhuj raz zapłatyty.

Ne jest że to zaochoczeniem do defrauda-
cyj? Czomu tak dije sia, leħko sia dohadaty.
Wijt i pysar potrebut tylko nadskakuwaty se-
kretarowy i starosti a tohdy wilno im robyty
szczo sia im podobaje, osoblywo, jesly szcze od-
dadut swij hołos na polskoho kandydata, albo
za nym agitujut. Wydiły powitowi i Starostwa
ne poperajut tych ludej na wijtów, kotri hro-
madi dobri, ale poperajut tych, kotri im sut na
ruku.

Otżeż u nas Panowe! w tim wzhladi poli-
tyka hraje welyku rolu. Oto jak nadzorujut rady

powitowy nad majetkom i hospodarkow hromad!
Hromada nie może sobi daty rady. Ona udaje
sia do Starostwa, Starostwo daje sprawu abo wij-
towy do sprawozdanja, abo widsyłaje do Wydiłu
powitowoho. Wydił niczoho ne robyt i sprawa sia
tiahne. Udajut sia neraz do Wydiła krajewoho,
ale i toj ne zawsze może radyty.

Korespondenciji iz prowincyi po dnewnykach
dostarczajut i w tim wzhladi bohatoho mater-
jału. Po mnohych powitach howoryt sia, potwo-
ryły sia kliki powitowy, kotrji uriadujut jak im
sia podobaje. Jednym okazujut welyku surowiś,
dla druhych znowu nahannu pobłażywiś.

Tak oden z marszałkiw zarjalyw lustrację
majetkiw, nałożyw kary i zahrozyw, szczo wid-
dast sudowy. Druhuj marszałek kazaw tyi kary
pозwertaty.

O gospodarci toj ne budu sia rozwodyty i
prytoczu odnakoż paru przykładiw.

W Turci stara rada urjadowała szoś blysko
12 lit i niechtıla dopustyty i ne dopuskała ża-
dnoj rady wybranoji nowoji, ale za to kazala
sobi płatyty dyjety za zasiadnje w radach, a na-
wit za komisyjki, kotri może nawit ne wsehda
buły potribni. W Pilzni każut rady powitowej
tak jak ne ma. Mymo to dodatki składajut sia,
a ti de sia diwajut, toho ne znaty.

W Ropczyciach dwa sekretary sprenewe-
ryły sumy. Widprawłeno perwszoho, dano mu
szcze remunerację. Widprawłeno i druhoho; ale
żadnoho ne wydano sudowy.

Ne хочuz ja ublyżaty wsim radam powi-
towym ani marszałkam, bo znaju, szczo sut, ko-
tri w poczutju obowiazkiw obywatelskich pońnat
je o skilko w ich syli horlywo.

O wsich radach odnakoż toho skazaty ne
można. Prynajmni to można skazaty, szczo sym-
patii w narodi ne majut.

Meży peredłożonymy Sojmowy wneskamy
znachodžu paru, kotri radiat zastanowyty sia nad
horpodarkoju hromad, chotiat radam powitowym
oddaty i kasy hromacki, ale ne znachodžu ża-
dnoho wnesku, szczo by zastanowyty sia takož i nad
hospodarkoju naszych rad powitowych, a to na-
leżałoby sia zastanowyty w dwojakim kierunku.
Raz, szczo za doroho kosztujut, druhuj raz, szczo
ne nadzorujut ani czynnostej hromad ani ne ma
nadzoru nad hromadzkim majetkom.

Pytaju sia Panowe! o szczo chodyt? Czy
chodyt o Rady powitowi, czy o ratowanie kraju
z upadku?

Tak, powtarzają, obawy Rusynów spowynęły, i szczerze ich przewyższyły, ale czy spowynęły, chociaż w części nadziei? „Przegląd“ kińczył swój artykuł w tej sposob; Bidnyj Mauryk! winzłomanyj wikom i praceju musiw baczyty, jak listok za listok jego nadziei widpadały. Duch, kotryj unosyw się nad tworczymy ustaw autonomycznych, duch pracy nad umoralnjenom ludu ułetiwi. Pozostały tylko suchi, mertiwi paragrafy, a tiahari tak welyki, szczo kraj sunie się w propaść!

Materjalno, my stratyły miliony, stratyłyśmo 20 lit na bezowocnoj pracy, a szczo zyskałyśmo moralno?

Rada powitowa — howoreno — to bude mist meży dworom a hromadoju. O skilko to się spowynęło, ne wydźu ani na Rusi'ani na Mazurach.

Za autonomii doświdczajem czym raz bilszych atakiw na nasz narodniść', na nasz obrjad i nasz kalendar. Rusynam w ruski świat wydajut termina do sudiw. Proponowano znesenje ruskich świat, a prawa Rusynowy nuni tiazsze zdobyty, jak to było dawnijske. Praciu hromad a nawet żytje wystawlaże się na pastwu dykim żwirjatom i to tylko dla rozrywki paniw.

Czy to wsio robyt się, aby hromady dla sebe pozyskaty? Ne znaju.

Toż Rusyny ne majut pryczyny do autonomii zatwiwaty się; a szczo do Mazuriw, jak pokazuje się, nuni tam ne lipsze, jak pered 40 litamy.

O to Panowe te cudowne likarstwo, kotre mało zahoity wsi rany naszej suspilnocy. Tak do teper ciłe staranie zwertano tylko na rozszerenje autonomii, a myśl dobrobytu dołhyj czas spuszczeno z oka.

Najcinijszyi nabytki z jenszoj strony dla ludu sut niczym, kotoryj z nuždy upadaje, niczym ony i dla szlachty, kotra zemlu tratyt pid nohamy. Nijaka autonomia wid zahłady ne ochoronyt, jesły meszkańci ne obnyżut swoich wydatkiw, jesły ne woźmut się do rozumnoji, produktywnoji pracy. Autonomia w naszych czasach, to jest malowanje i zołoczenje na budynku, z pid kotroho fundamenty rozsuwajut się.

Toż Panowe, czy ne czas buwby po 25 litach zastanowyty się, czyby naszą autonomiju ne zrobyty tańszu, aby ona ne pryczynjała się do ruiny kraju.

Skinczywjem.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Jest zwyczajem ciał parlamentarnych, że przy rozprawie budżetowej rozbiegają także położenie kraju pod względem ekonomicznym, politycznym i finansowym. Nie pójdę tą ponętną, ale niewdzięczną drogą już z tego względu, że nie jestem pewny czy na stole rządowym nie leży orędzie zwiastujące nam zamknięcie tej sessji i przerwę w naszych obradach. Nie pójdę także dlatego, bo nie mogę mieć nadzieji, ażeby z tego, co powiedziałbym, w tej sessji dał się osiągnąć praktyczny skutek, a jednak czuję się obowiązany choć w jak najkrótszych słowach zaznaczyć moje stanowisko. Jestem do tego obowiązany mając na oku interes kraju a poszczególnie klasy posiadającej, i mam do tego liczne wskazówki z koła, z którego wybrany zostałem.

Zaznaczyć tu muszę, że mówię tylko we własnym moim imieniu nie mając od nikogo do tego ani umocowania, ani polecenia, ani nawet zachęty.

Gdybyśmy byli krajem cieszącym się samością, chociażby tylko w tej mierze, iżby ustawodawstwo podatkowe i ustawodawstwo w innych gałęziach administracyi kraju naszego wyłącznie w naszych było rękach, w takim razie urządziłbyśmy mogli sobie opodatkowanie interesom kraju odpowiednio a także ustawy dotyczące interesów kraju w sposób jego rzeczywistemu położeniu odpowiadający. Niestety w tem szczęśliwym położeniu się nie znajdujemy, ustawodawstwo główne podatkowe nie leży w naszym ręku, a że załatwionem nie jest, tak jak interes kraju tego wymaga, o tem nikt w Izbie wątpić nie może. Kraj przeciążony jest przynajmniej w głównych działach będących podstawą jego dobrobytu a tą jest rolnictwo i własność nieruchoma, i wogóle przeciążony jest dlatego, że podciągnięty został pod normy zastosowane dla innych krajów do monarchii należących, tak że wysokość i rodzaj tych ciężarów o nas a bez nas stanowiące z góry były na naszą niekorzyść przesądzone, całe zaś opodatkowanie krajowe, autonomiczne, polega na dodatkach do tychże podatków, których wysokość i niesłuszność rozdziału tak dotkliwie pojedynczym klasom społeczeństwa uczuć się dają. Nie dziw więc, że w zastosowaniu opodatkowania naszego krajowego wyłącznie na państwo-

wem opartego, te same nierówności jak w opodatkowaniu państwowem uczuć się dać muszą. Dodatki do podatków krajowych nie dotyczą zarówno wszystkich klas ludności, gdyż tak jak w podatkach rządowych, tak i w opartych na nich dodatkach jest przeciężoną własność nieruchoma więcej aniżeli każdy inny przedmiot opodatkowania, z tej prostej przyczyny, bo jest łatwiej uchwytą. Kapitał prawie tylko wyjątkowo i gdzieś niedzie może być ujęty pod opodatkowanie państwowe. U nas towar ten dość rzadki, gdzie się jednak znajduje, tak samo jak w podatkach państwowych tak też i w dodatkach krajowych wymyka się z pod opodatkowania. Zarobkowość i innego rodzaju dochody także według swego indywidualnego zdania niestosunkowo w porównaniu do własności nieruchomej są opodatkowane. Ztąd pochodzi, że ciężary, które kraj ponosi, więcej spadają na tych, których fiskalizm austriacki łatwiej mógł ująć pod opodatkowanie, to jest tam, gdzie jest ziemia, gdzie jest dom, które ukryć się nie dadzą. Niedogodność, o której wspomniałem, polegająca na tem, że i ustawodawstwo ogólne nie leży w naszym ręku, daje się uczuć, tak że wszędzie gdziebyśmy chcieli dla dobrobytu kraju uzyskać korzystne i skuteczne na przyszłość zmiany — nie od nas bowiem zawisło, abyśmy we wielu względach mogli uczynić to, czego wymaga pomyślny rozwój kraju naszego na teraz i na przyszłość. Z tej przyczyny dążność nasza w podniesieniu kraju pod względem przemysłu, melioracyi i we wielu innych względach nie może odnieść tych skutków, jakbyśmy sobie tego życzyli, bo jesteśmy wtłoczeni w ramy, z których wydobyć się nie zdołamy, bo to nie od naszych uchwał i postanowień jest zawisłem. Dlatego też nie dziwcie się panowie, że w tej Wysokiej Izbie może nie głośno, jednak po za Izbą wszędzie, w kraju, a mogę powiedzieć bez różnicy stanu, tak pod strzechą włościanina jak pod dachem zamożnego obywatela jak i na parkietach pałaców słyszeć można to zdanie, że to przeciężenie podatkami jest wytężeniem może do najwyższej potęgi. I tak jak kropelka dolana do pełnego już naczynia spowodować musi przelanie płynu, tak i tu może nastąpić ta chwila, gdzie kraj dalszym ciężarom nie podoła, a że najsmutniejsze skutki dałyby się z tego uczuć powszechnie, dowodzić nie trzeba. Pytanie, czy i w jaki sposób temu się da zaradzić? W szczególności wdrażać się nie będę, bo czas krótki, a zresztą, jak

już raz rzekłem, teraz nie mam nadziei, żeby w Izbie praktyczne z tego osiągnął rezultaty, jednak zaznaczyć muszę, że czas już pomyśleć o zwrocie. Jeżelibym się mylił, jeżeliby miały nastać czasy, że kraj przyjdzie do tego rozwoju i do tej siły, że rzeczywiście będzie mógł znieść te ciężary, wtenczas będę najszcześliwszym, jeżeli fakta zadadzą kłam moim słowom. Jeżeli się zaś nie myślę, to może będzie to z pewnym pożytkiem, że choć jeden głos w Izbie z przestroga się odezwał, na który się kiedyś w czasach późniejszych będą mogli powołać ci, którzy może także w tym kierunku przemawiać i działać zechcą.

Dążymy do tego, żeby zamożność kraju podnieść, a nie zastanawiamy się nad tem, żeśmy przez uchwały własne założyli sobie pęta, kajdany, że ruszyć się nie możemy, że na cele produktywne zawsze nam braknie środków, bo zobowiązania, które Sejm dawniej na siebie przyjął, temu stoją na przeszkodzie.

Głównymi dwoma działami, na które wydajemy większą część dodatków do podatków, mylnie nazwanych „funduszem krajowym“, jest szkolnictwo i są szpitale. Wiem, że mówię tu słowa wielkiej doniosłości, ale odpowiedzialność przed własnym sumieniem i przed zdrową opinią kraju chętnie za nie biorę, bo wiem, że rzucone hasła, że na tem polu, tylko zatrzymując dzisiejszy stan rozkładu ciężarów działać można — są mylne i bliżej się zastanowiwszy musi się przyjść do przekonania, że z pożytkiem dla kraju w obydwu tych kierunkach można odnieść te same rezultata, mając jednak wzgląd na ekonomiczne położenie kraju i rozkładając ciężary według stosunków jego społeczeństwa.

Pojmuję bardzo, że w szkolnictwie zasada bezpłatności bezwzględnej ma wiele za sobą tam, gdzie chodzi o lud biedny a dotychczas nieoświecony, bo lud ten niechętny dla nauki gdyby go jeszcze obłożono z góry czesnem, stałby się może jeszcze niechętniejszym i starałby się jeszcze więcej usunąć swe dzieci od tego obowiązku pobierania nauki.

Dziś podzielone są zdania w tej mierze, jedni oparci na znajomości naszego włościanina twierdzą, że jeżeli by się przyczynił najmniejszym chociażby datkiem za dawaną dziecku naukę, żądał by za to dotykającego odwzajemnienia w postępach dziecka w nauce; gdyby od dziecka płacił chociażby najmniejsze czesne, żądałby

w zamian od nauczyciela, aby wykładał naukę tak, aby się dziecko jego czegoś pożytecznego nauczyło.

Co do tego można się spierać. Co dla mnie jednak jest zupełnie jasnym, to to, że bezwzględne uwolnienie od czesnego w ten sam sposób jak ludu wiejskiego tak też mieszkańców miast przez klasy zamożniejsze zamieszkałych, gdzie korzystają z nauki w szkołach ludowych dzieci ludzi zamożnych, a nawet bogatych, którym żadnej to nie robi różnicy, choćby i wyższe zapłacili czesne, że mówię uwolnienie od opłaty czesnego w ten sam sposób jak biednego ludu wiejskiego także i zamożnych mieszkańców miast usprawiedliwić się nie da.

Jak znaczną ulgę dla tak zwanego funduszu krajowego, a właściwie dla klas biedniejszych, którzy płacą dodatki do podatków, sprawiłoby, gdyby mieszkańcy zamożniejsi, zwłaszcza w miastach, pod obowiązek opłacania czesnego od swoich dzieci byli pociągnięci, dowodzić nie potrzebuję, a tak i lud od pobierania nauki nie byłby odstręczanym i nauka by na tem nie ucierpiała i fundusz krajowy znalazłby znaczny zasilek.

To jest jeden dział, w którym zmniejszenie dodatków zaprowadzić by się dało a to nie przez samą oszczędność, lecz przez uzyskanie zwrotu wyłożonych kosztów chociaż w części przez tych, którzy z dobrodziejstwa nauki korzystają, a których zamożność to dopuszcza. Kwota z tego uzyskana dałaby się obrócić na cele produktywne, korzyść dla kraju przynoszące.

Drugi dział, jest sposób pokrycia kosztów szpitalnych. Pojmuję, że Wysoki Sejm, idąc za popędem serca i filantropii, a może także i za popędem innych intencji, po których sobie rokowano według mego zdania we wielu względach nieziszczone pożytki, przyjął opłatę kosztów szpitalnych za ubogich chorych na fundusz krajowy. Doprowadziło to do tego, że owe szpitale, które pierwaj miejscami, jeżeli nie stały pustką, to przynajmniej nie miały wszystkich łóżek obłożonych chorymi, te wszystkie szpitale dziś są przepełnione, a przepełnione wszędzie garnącymi się tam ubogimi; bo w naszym kraju to jest rzecz bardzo względna, gdzie się bogactwo kończy, a gdzie ubóstwo zaczyna.

Jestem tego przekonania, że narzekania są na to, że częstokroć świadectwa ubóstwa są

niesłusznie wydawane, stosując się do ducha uchwał Sejmu nie zawsze dałyby się usprawiedliwić. Kiedyż bo zamożnych ludzi u nas tak mało! więc gmina wydając takie świadectwo ubóstwa, wydaje je z przekonaniem, że działa zupełnie sumiennie, bo uważa wszystkich swych mieszkańców jako ubogich. Fakt jest, że szpitale są przepełnione, i że wielka część dochodów kraju idzie na opłatę taks szpitalnych.

Jeżeli uwolnienie od obowiązku zwrotu kosztów zastosowano do gmin wiejskich, to się to da wytłumaczyć dawniejszą ich niechęcią leczenia owych chorych i ich niezamożnością. Ależ tam, gdzie gminy miejskie zdawien dawna miały swoje szpitale, gdzie te gminy miejskie miały na to fundusze, chociaż może nie koniecznie uwidocznione wyraźnie i dziś nie zawsze i nie wszędzie dające się ująć pod względem prawnym, to uwolnienie od zobowiązania takiej gminy do zwrotu kosztów leczenia swych ubogich, nie ma żadnej podstawy. Czy jednak fundusz jaki dawniej istniał, czy nie są zawsze te gminy miejskie zamożne, jak w wielu częściach naszego kraju bogate, zawsze obowiązane z tytułu prawa o przynależności do leczenia swoich chorych, a względnie do zwrotu kosztów za tych, których inaczej musiałyby z funduszu swoich własnych leczyć, a przyjęcie subsydiarne tego wydatku na koszt kraju bez zwrotu od tych gmin jest według mego przynajmniej indywidualnego zdania, zupełnie nie do usprawiedliwienia, co zaprzeczyć się nie da.

A konsekwencya z tego, gdybyśmy poszli na tę drogę ażeby ten co może i powinien płacił bez względu czy to gmina zamożna czy prywatna, — byłaby, żeby się znów przysporzyć dało znacznych funduszu, które ku pożytkowi kraju na cele produktywne obróciłyby się dały.

Dążność kraju ku podniesieniu przemysłu chwalebna, jednakże, czy sposób, jaki obrano ku temu, wszędzie doprowadzić może do celu?

Czy skupienie tych przez kraj wydawanych funduszu i skierowanie ku tym gałęziom przemysłu, które są rodzinne, u nas ustalone, i które oddawna istnieją, a nie dzielenie ich na drobiazgi, które mogłyby być pozostawione zupełnie działaniu pojedynczych czynników i prywatnemu zajęciu, czy to nie było błędem? Mnie się zdaje, że tak! Dziś, kiedy kraj przyjął przez utworzenie funduszu przemysłowego, któryśmy niedawno

uchwalili, stały obowiązek na siebie, zdaje mi się, że zadaniem będzie tych, którzy mają pod tym względem głos decydujący, ażeby czynność przeprowadzoną była w tym kierunku, ażeby ten fundusz wystarczał i ażeby przez skupienie sił ku popieraniu tych tylko gałęzi przemysłu, które mają w kraju naszym rodzimą i zdrową podstawę, pożytek dla kraju bez dalszych ofiar był osiągniętym.

Nie będę wchodził w inne szczegóły budżetu, chociaż mógłbym o nich jeszcze wiele mówić, chodziło mi głównie o to, by wskazać, że bez szkody dla rzeczy samej, przez równy rozkład wypełnienia obowiązków uzyskać się dadzą znaczne ulgi, lub osiągnąć pożyteczniejsze cele. Wspomnę jednak jeszcze o jednej pozycji, która mi ze względu na stosunki kraju leży wielce na sercu, t. j. o subwencyach dla teatrów. (Brawo).

Moi Panowie! bardzo gorąco pragnę tego, ażeby teatr i sztuka dramatyczna u nas się rozwijały; pragnę tego dla tej przyczyny, bo wiem, jaki wpływ wywiera i wywrzeć może sztuka dramatyczna na rozwój literatury, na poczucie narodowe, na obyczaje ludu. Jednak właśnie dla tej przyczyny, że pragnę tego, chciałbym, ażebyśmy pod tym względem weszli na inną drogę, ażeby ta sztuka była tem, czem być powinna i czem ją Sejm mieć chciał.

Sejm w roku zeszłym czuł to, na jakie bezdroża weszła u nas sztuka dramatyczna i dlatego zaklauzował obietnicę dania zapomogi w ten sposób, że poddał dyrekcję teatru lwowskiego kontroli komitetu artystycznego. Komitet ten skonstatował w swoich sprawozdaniach, że nietylko to, co pod względem artystycznym od dyrekcji Sejm żądać miał prawo, nie zostało dopełnione, ale że nawet zobowiązaniom tym wyraźnie określonym, a za warunek wypłaty subwencji położonym, dyrekcya teatru zadosyć nie uczyniła.

Nadto Sejm krajowy w roku zeszłym uchwalił, że tylko wtenczas i w tej wysokości będzie dawał pewną część subwencji, jeżeli miasto Lwów z równą kwotą do niej się przyczyni. Pod tym względem także nie stało się według intencji i uchwał Sejmu, gdyż miasto Lwów, interesowane w tem jeżeli nie więcej to co najmniej tyle jak cały kraj, chciało wyjść z tego krakowskim targiem i ofiarowało połowę żądanej od

niego kwoty. Pomimo to jednak, że na całej linii nie zostały dotrzymane warunki, proponuje nam komisya wypłatę całej kwoty, znowu schodzimy na to co było, chociaż teatr zły, chociaż miasto najwięcej interesowane, bogate, nie chce się do tego przyczynić w tej kwocie, jaka była warunkiem dania subwencji przez kraj, jednak znowu dawać ją nam polecają.

(Głosy. Bardzo słusznie!).

A dać na co? Oto przypatrzcie się Panowie na ogłoszenia teatralne po ulicach, dać na wstrętne po prostu po większej części operetki...

(Głosy. Słusznie!).

na tłumaczenia lepsze czy gorsze sztuk lekkich francuskich, gdyż z polską dobrą sztuką i dobrze przedstawioną bardzo rzadko się spotykamy. W tym względzie więc sądzę także należałoby wejść na drogę lepszą, i interesom kraju odpowiedniejszą.

Jeżeli jeszcze wspomnę o tem, że są całe klasy ludności, klasy względnie zamożne społeczeństwa naszego, zupełnie od dodatków do podatków są uwolnione z mocy ustaw dawniejszych lub z woli Sejmu, a jednak korzystają z tych dobrodziejstw, które z funduszków z dodatków do podatków uzyskanych wszystkim obywatelom kraju przypadają w udziale, to zdaje mi się, iż będę, co się tyczy ważniejszych działów, co do których możnaby poczynić zmiany i na ich podstawie sprowadzić nowe dochody, już przy końcu.

Z tego co powiedziałem wypływałoby, że powinienem postawić albo ogólną rezolucję, albo też przy pojedynczych działach budżetowych stawiać odpowiednie wnioski. Jednak tego nie uczynię, bo jestem zupełnie przekonany o bezskuteczności podobnych usiłowań, gdyż tendencje, które tu poruszyłem, są tak niepopularne w tej Wysokiej Izbie i tak mało odwziętku posiadają w niej na dzisiaj, że nie miałbym żadnej szansy przeprowadzenia wniosków do ich urzeczywistnienia żądających, i upadłbym z nimi, a może w niedalekiej przyszłości, gdy przyjdą ponownie przed Wysoką Izbę, mogliby przeciwnicy powoływać na to, że myśli tu były już poruszane, i to bez skutku, a może też da Pan Bóg, że pomyślność kraju tak się podniesie, że Sejm na ów czas i potrzeby ku temu nie uzna.

Niestety, nie mam tej nadziei i tej wiary, pragnąłbym więc, by w krótkiej przyszłości ktoś

wymowniejszy, a przede wszystkim ktoś więcej wpływowi aniżeli ja, podniósł te sprawy i ku pożytkowi kraju je przeprowadził. Z mojej strony, chciałem tylko zaznaczyć stanowisko, na którem stoję, żeby przez milczenie nie przyznać się, że się z tym wszystkim zgadzam, co i jak w sprawach krajowych się dzieje, gdyż w takim razie postąpiłbym wręcz przeciw interesom tym, które są dla wyborców swoich żywotne, czego mi czynić nie wolno i nie należy.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Z mową, który dopiero co przemawiał, przyznaję, spierać się nie mam powodu. Powiedział on, że mówił tylko „ad salvandam conscientiam“, dla zaznaczenia stanowiska swojego. Temu posłowi niewątpliwie prawo do tego przysługuje, a sąd o tem, w jaki sposób takie stanowisko swoje każdy pojmuje i jak je zaznacza, sąd o tem, zdaje mi się, nie należy do sprawozdawcy dopóty, dopóki mowca taki nie stawia wniosku albo poprawki i w ogólności nie dąży do zmiany w tem przedłożeniu, które sprawozdawca komisji zastępować powinien.

Trudno mi wdać się w polemiczną rozprawę z mową, który głos pierwszy w tej dyskusji zabierał. Stoję przed Wysoką Izbą jako zastępca komisji budżetowej, jako obrońca budżetu funduszu krajowego; ale nie jestem sprawozdawcą 74 budżetów powiatowych i chwała Bogu, że nim nie jestem, bo gdybym był nim, to obawiam się, że wpadłbym tak samo w nieskończony szereg błędów i omyłek, jak wpadł w nie szanowny mowca. I niech nie zastawia się tem, że przy każdym prawie ustępie swojego przemówienia, powoływał się na „Przegląd“, bo przecież mu wiadomo, że nie ogranicza się nasze dziennikarstwo polityczne jedynie tylko do „Przeglądu“ (wesołość), a gdyby szanowny mowca czerpał swoje wiadomości z innych także, a zaiste nie mniej poważnych dzienników, to może byłby nie jednego nie mówił, do czego zdaje się wielką przywiązuje wagę.

(Poseł Romańczuk. Powoływał się na „Czas“.)

Szanowny mowca rozpoczął swoje przemówienie od tego, że wspominał jeszcze czasy, kiedy w Sejmie układano ustawy gminne, ustawy

o Reprezentacjach powiatowych, i kiedy wszystko to przedstawiano według niego, jako cudowne lekarstwo na wszystkie choroby kraju. Ja wówczas brałem czynny udział w pracach sejmowych i muszę powiedzieć, że nie były to czasy tak barbarzyńskie, żeby wierzone w jakąś tam dryakiew i inne ingrediencye, które wielką rolę odgrywały w wiekach średnich, w łacińskiej, aptekarskiej kuchni. Do tych lekarstw już wówczas wiary nie było, ale było powszechne uczucie potrzeby leków na niejedną chorobę kraju, i samo przemówienie szanownego mowcy przekonuje mnie, że ma rację, kiedy o tych chorobach mówi, bo widzimy, że po dziś dzień chorobliwe usposobienia bardzo jaskrawo w tej Izbie się pojawiają. (Brawo.)

Chorobliwość czasami prowadzi do widziadzeł; często w tym chorobliwym stanie mięsza się widzenie przyszłości z chwilą terażniejszą. Czegoś podobnego byliśmy dziś świadkami. Mowca przedstawił nam obraz 25-letniego jubileuszu autonomii krajowej. Nie należę do pilnych czytelników „Przeglądu“, nie mogę tedy skontrolować, czy z „Przeglądu“ wiadomości o tym jubileuszu szanowny mowca powziął; jednakże mając tyle z cyframi do czynienia, mając niejaką biegłość w adycyi, pozwolę sobie ze stanowiska arytmetycznego przypatrzeć się temu 25-letniemu jubileuszowi autonomii krajowej.

Szanowny mowca, wiem, że podług innego kalendarza oblicza czas, jak ja, jednak ta uwaga nie wystarcza, aby wytłumaczyć tak wielką różnicę z zapatrywaniem na te jubileuszowe daty. Od nadania konstytucyi krajowi, od statutu krajowego rzeczywiście minęło lat 25; ale co innego jest data powstania autonomii naszej, a zupełnie co innego data wydania statutu krajowego.

Statut krajowy przeniósł część władzy ustawodawczej w ręce Reprezentacyi krajowej, ale to nie jest jeszcze autonomią. Autonomię, którą tak pięknie szanowny mowca nazwał „samouprawa“. Znaczący udział w administracyi, udział w załatwieniu spraw kraju bieżących, udział we władzy wykonawczej. Otóż nie wiem, czy potrzeba przypominać szanownemu mowcy, (Wysokiej Izbie to pewnie jest dokładnie wiadomem), że to, co głównie atakował szanowny mowca, t. j. samoistność pewną w gminie miejscowej i w instytucyi Rad powiatowych, była przedmiotem długich i mozolnych rozpraw w Sejmie w r. 1866. a w roku 1867. weszła dopiero

w życie ustawa gminna i ustawa o Reprezentacji powiatowej. Prawie jednocześnie to wszystko, co pod tym ogólnym wyrazem „autonomia“ pojmujemy i wyobrażamy sobie, weszło w życie w kraju naszym. Wiadomem jest, że przez pierwsze 5 lat swojego istnienia, Wydział krajowy, którego czynność do tak wielkich rozmiarów teraz urosła, prawie nic do czynienia nie miał, nic oprócz nieustannej, bardzo twardej walki z ówczesnym Namiestnictwem o wykonywanie atrybucyi, które mu niewątpliwie statut krajowy przyznawał a których mu przyznać nie chciano. Dopiero w tym czasie, kiedy się urządziły stosunki gminne i zaprowadzono Rady powiatowe, w tym czasie udało się Wydziałowi krajowemu zdobyć dla siebie przekazany jemu statutem zakres czynności. I do tego mniej więcej czasu odnosi się jeden jeszcze fakt, t. j. radykalna zmiana w składzie osobistym c. k. administracyi w naszym kraju. Dopiero, kiedy szeroko została otwartą brama dla tutejszo-krajowców do udziału w tej c. k. administracyi, razem z tymi faktami powstało to, co zdaje mi się każdy z nas dziś sobie wyobraża, kiedy słyszy wyrazy „autonomia krajowa“. To wszystko datuje się od roku mniej więcej 1867.

Jeżeli więc ktoś poweźmie zamiar obchodzenia jubileuszu autonomii galicyjskiej, to wybierze się zapewne do tego w roku 1892. i to będzie epoka dwudziestopięcioletniego jubileuszu. Widział tę epokę wieszczym duchem szanowny mowca i wiedział, co tam mówiono, i jakie dytyramby dla tej autonomii śpiewano. Naturalnie, łatwo mu było pokonać tych mowców, którzy jeszcze nie mówili (wesołość, brawa), i te wszystkie uczucia w niwec obrócić, które jeszcze objawione nie były. Na to jednak, niech mi Wysoka Izba pozwoli zwrócić swoją uwagę, że może w tej walce z widziadłami, które mu przed oczyma stały, szanowny mowca używał zbyt ciężkiej broni, o której wątpię, czy ją znalazł także w owym arsenale, na który się tak często powoływał. Cóż można dziś w Sejmie krajowym powiedzieć o argumentacyi, która n. p. obwinia autonomię o to, że robiono propozycję zniesienia ruskich świąt? Czy kto z Panów o takiej propozycyi słyszał, bądź to w Sejmie, bądź w powiecie lub gminie?

Idąc dalej na drodze podobnych bezpodstawnych zarzutów, dochodzi mowca do tej konkluzyi, że w skutek zaprowadzenia autonomii w Galicyi

nastąpiły u nas neronowskie czasy (wesołość); dochodzi do tego, że „dla rozrywki Panów“ — zdaje mi się, dosłowne słowa szanownego mowcy przytoczę, bo mi głęboko utkwiły w pamięci — „rzuca się ruskie dzieci na pastwę dzikiego zwierza“. Kto Panowie taką bronią wojuje, z tym, zdaje mi się, sprawozdawca nie ma obowiązku w długie wdawać się rozprawy.

Pozwolę sobie poprzestać na tem i proszę Wysoką Izbę, aby wejść raczyła w specjalną dyskusję (brawo).

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Głos ma sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie o rubryce I. „Koszta reprezentacyi kraju“).

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisijnego w poszczególnych cyfrach.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (czyta):

Poz. Rubr. I. A) Sejm krajowy.

1. Koszta podróży pp. Posłów . . .	6.700 zł
2. Dyety pp. Posłów	36.000 „
3. Koszta druków	13.000 „
4. Spisywanie sprawozdań	4.200 „
5. Pisarze dzienni	650 „
6. Remuneracye urzędników Wydziału krajowego za dodatkowe zatrudnienie podczas Sejmu	1.200 „
7. Służba	850 „
8. Opał	1.300 „
9. Oświetlenie	950 „
10. Zapuszczanie i mycie podłóg . .	120 „
11. Potrzeby kancelaryjne	160 „
12. Rozmaite drobne wydatki	260 „
	65.390 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowa-

nia. Kto przyjmuje poz. od 1. do 12. z rubr. I. „Koszta Sejmu“ w sumie łącznej 65.390 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. I. A) jest przyjętą.

Proszę o odczytanie dalszej pozycyi.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (czyta):

Poz. Rubr. I. B) Wydział krajowy.

13. Marszałek krajowy . . . 6.000 zł.
i dodatek na reprezentację 4.000 „ 10.000 zł.

14. Szesciu Członków Wydziału krajowego po 4.000 zł. 24.000 „

15. Zastępcy 2.000 „

16. Dodatek dla Członka Wydziału krajowego, mianowanego przez Marszałka Zastępcą do kierownictwa w Wydziale krajowym 1.000 „

Suma rubr. I. 102.390 zł.

Komisya budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić na wydatki rubr. I. objęte sumę 102.390 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa nad temi pozycyami otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye od 13—16 włącznie w ogólnej sumie 102.390 zł. na wydatki rubr. I., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. I. jest tedy cała przyjętą.

Przystępujemy do rubr. II.

Głos ma sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie o rubryce II. „Koszta zarządu“).

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie odnośnych wniosków komisyjnych.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubr. II.

Poz. 17. Płace urzędników oddziału konceptowego 35.500 zł.

Poz. 18. Płace urzędników oddziału rachunkowego 47.350 zł.

„ 19. Płace urzędników oddziału kasowego 10.670 „

„ 20. Płace urzędników oddziału teczniczego 10.960 „

„ 21. Płace urzędników oddziału sanitarnego 2.300 „

„ 22. Płace urzędników oddziału statystycznego 3.540 „

„ 23. Płace urzędników oddziału manipulacyjnego 17.860 „

„ 24. a) Dyurniści dla oddziału konceptowego 8.432 „

JW. hr. Marszałek. Rozprawa nad temi pozycyami otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye od 17. do 24. a) włącznie z rubr. II., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (czyta):

Rubr. II.

Poz. 24. b) Dyurniści dla oddziału rachunkowego . . . 11.943 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa do poz. 24. b) otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pietruski. Do pozycyi 24. b) proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. Do pozycyi 24. b) głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pietruski.

P. Pietruski. Ażebym Panom od razu powiedział, o co mi idzie, na czele mego przemówienia postawię to, czego bronić zamysłam, to jest, że gdy przy rubr. II. poz. 24. b), którą komisya budżetowa proponuje w sumie 11.943 zł., prosić będę w imieniu Wydziału krajowego, ażeby restytuowaną została ta kwota, którą Wydział krajowy wstawił, to jest o 2000 zł. więcej, a więc, aby przyjętą została suma proponowana przez Wydział krajowy, to jest 13.943 zł.

Proszę Panów przyjęc zapewnienie, że bardzo niechętnie zdecydowałem się do zabierania głosu w tej sprawie. W ogóle nie lubię przemawiać przeciw wnioskowi komisyi, gdyż jestem przekonany, iż każda komisya dopiero po dokładnem zbadaniu sprawy stawia swoje wnioski i że z głębokiego przekonania przy-

stępuje do swego dzieła. Powtóre komisya według zwyczajów nie tylko w naszej Izbie przyjętych, ale także przez wszystkie inne ciała parlamentarne, jest poniekąd już w posiadaniu przysługującej uchwały Sejmu tak, iż trudno zwykle jest przeciw komisji budżetowej z wnioskiem się utrzymać. Mam nadto tem większe poszanowanie dla wniosków komisji Sejmu, ile że sam jestem członkiem nieustającej komisji sejmowej i sam jestem przekonany, że Wydział krajowy dopiero po głębokiem zbadaniu sprawy stawia wnioski do Wysokiego Sejmu i mam te same pretensye dla wniosków Wydziału krajowego, jak każda inna komisya ma i mieć powinna dla swoich wniosków do Wysokiej Izby.

Komisya budżetowa do tej pozycji tak się wyraża w swoim sprawozdaniu (czyta):

„Preliminowane zwiększenia dotyczą poz. 24. b) „Dyurniści dla oddziału rachunkowego“ 6.132 zł., które Wydział krajowy usprawiedliwia po części faktycznym stanem, po części zeszlóroczną uchwałą Wysokiego Sejmu, by wszelkie koszta administracyjne i kancelaryjne, wynikające z agend, stale na mocy ustaw Wydziałowi krajowemu przydzielonych, umieszczać w rubr. II. budżetu krajowego.“

Proszę Panów łaskawie na to zwrócić swą uwagę, a jeżeli weźmiecie tylko Panowie ołówkę do ręki, przekonacie się, że te trzy sumy w pomienionem sprawozdaniu wyszczególnione (czyta):

„W skutek tej uchwały przeniósł Wydział krajowy do tej rubryki z rubr. I. koszta dwóch dyetaryuszy w kwocie 839 zł. 50 ct. z rubr. XII. „Koszta administracyjne szupasowe“ w kwocie . . 4.635 „ 50 . i koszt dyetaryusza zatrudnionego przy funduszu pożyczki z r. 1873. w kwocie 474 „ 50 „

z wyjątkiem czterech tysięcy, a więc jednostki, dziesiątki i setki tych cyfer wynoszą 1.949 zł. 50 ct., to jest blisko 2.000 zł., a dalej mówi komisya (czyta):

„Zważywszy jednak, iż koszta na dyurnistów łożone rok rocznie wzrastają i doszły już do olbrzymiej kwoty 41.000 zł., jak świadczy preliminarz na r. 1887. przedłożony,

zważywszy dalej, iż wynikłość z r. 1885., po uwzględnieniu już kosztów dyurnów podówczas w innych rubrykach zarachowanych, niższą

jest od kwoty obecnie przez Wydział krajowy żądanej,

gdy dalej Wydział krajowy w rubr. XII. „Szupaśnictwo“ sam oblicza koszta administracyjne z tego tytułu wynikające na kwotę 4.000 zł. — i

gdy nareszcie, pomimo wytrącenia w rubr. I. poz. 3. kosztów dwóch dyurnistów, pozycyi tej nie tylko nie obniżono, lecz przeciwnie, w myśl żądania Wydziału krajowego, o kwotę 2.000 zł. podwyższono — obniża zatem komisya budżetowa pozycyę tę o 2.000 zł. i przedstawia Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia zamiast żądanej kwoty 13.943 zł.
kwotę 11.943 zł.“

Otóż Panowie podstawa, dla której komisya obniża o 2.000 zł. widocznie z tego płynie, że wytrąca sumy 839 zł. 50 ct. na dyetaryuszach przy drukach sejmowych, 635 zł. przy szupaśnictwie i 474 zł. przy pożyczce krajowej z roku 1873.

Przypatrzmy się Panowie bliżej tym powodom. Niech Panowie będą łaskawi wziąć przedłożenie komisji budżetowej i obróć ją jedną kartkę wstecz, a przekonacie się Panowie o następującym fakcie. Komisya budżetowa mówi tak (czyta):

„Koszta druków wynosiły:
w r. 1883. . . 11.530 zł.
„ 1884. . . 12.744 „
a „ 1885. . . 17.888 „ 64 ct.“

a zatem przeciętnie wypadałoby 14.000 zł. Gdy jednak — proszę tutaj uwagę zwrócić — rok 1885. stosunkowo do całego szeregu lat był względem obfitości drukowanego materiału wyjątkowym i gdy prócz tego strącono z tej pozycyi wynagrodzenie dwóch dyetaryuszy, których koszta przeniósł Wydział krajowy w myśl uchwały zeszlórocznej Wysokiego Sejmu do rubr. II. poz. 24 b), wydaje się preliminowana przez Wydział krajowy kwota być „uzasadnioną“. Podwyższono ją tedy na sumę 13.000 zł. Otóż wynika z tego, że komisya już nie żąda, ażeby z rubryki III. płacono koszta tych dwóch dyetaryuszy, tylko powiada: „ja tobie daję na druki 13.000 zł.“, chociaż i to nie jest uzasadnionem, gdyż przeciętna na te druki, jak już to wykażę, wynosi 14.000 zł., w rubryce zaś dyurnistów, dyurniści będą zarachowani.

Otóż zdawałoby się, że tak jest, tymczasem komisya budżetowa właśnie w tej rubryce II.

839 zł. na dwóch dyurnistów eliminuje przez to, iż rubrykę tą o 2.000 zł. zmniejsza. Więc przy rubryce I. mówi, dostaniesz w rubryce II., a w rubryce II. mówi „nie dostaniesz nic“. Mnie tedy nasuwa się w tej chwili zdarzenie, które miało miejsce przed 50 laty, gdy byłem jeszcze młodym człowiekiem i zaproszony zostałem do pewnego domu na zabawę. Pan domu i pani bardzo oddani byli oszczędności. Między tańcami roznoszono dwa półmiski, z których jeden zawierał szynkę, drugi cielęcinę.

Pierwszy nazwijmy „rubryką I., drugi rubryką II. Przy pierwszym z tych półmisków szedł w asekuracji pan gospodarz, przy drugim w asekuracji szła gospodyni domu. Zbliży się gospodarz do gościa, i zapytuje go czy też nie pozwoli szynki, a kiedy ten już chwyta za grabek i za talerz, gospodarz domu odzywa się „ale bo tam jest cielęcina, może będzie Panu lepiej smakować“. Naturalnie, że gość odkłada grabek. Przychodzi tedy półmisek z cielęcina; w asekuracji idzie Pani domu, rubryka II. i znowu zapytuje się gościa, „a może pan pozwoli cielęciny, a gdy gość przyjmuje, odzywa się Pani: „a może szyneczki?“ i odchodzi z cielęcina. Koniec końcem przyszło do tego, że gość z jednego półmiska i drugiego nic nie dostał. Tak samo jest z tą rubryką. W pierwszej pozycji chciałem chwycić za grabkę, tymczasem powiedziano „nie“ dostaniesz w drugiej. W drugiej, gdy chciałem chwycić, powiedziano znowu „nie“. Co się tyczy argumentów, które komisja przytacza, to jest ich 4. Zważywszy jednak mówi komisya, iż koszta na dyetaryuszów rok rocznie wzrastają i doszły do olbrzymiej kwoty 41.000 zł., jak świadczy preliminarz na rok 1887. W cyfrach Panowie nie wiem, gdzie ten olbrzym się zaczyna, a gdzie się kończy. W obecnym wypadku nie wiem dlaczego 41.000 zł. ma być olbrzymem, a suma, którą komisya budżetowa przyznaje 39.000 nie ma być olbrzymem. Ale mniejsza o spór o słowa. W kwestyi takiej, jak jest dotacya Waszej instytucji najwyższej musi decydować konieczność bez względu czy suma jest mniej wielką, czy większą. Otóż muszę zaprzeczyć, jakoby te dyurna rosły rok rocznie w tak olbrzymi sposób. Mam tutaj wykaz zamknięć rachunkowych, z którego się Panowie przekonacie, iż w roku 1883. było potrzeba 20.451 zł. na dyurna, w roku 1884. potrzeba było 20.143 zł., a w roku 1885. było potrzeba 20.373. Widzicie więc Panowie, że je-

dno w jedno się obraca o różnicę na dół, albo w górę o kilkaset złotych. Rok 1886. według wykazu, przedstawia również ten sam stan dyetaryuszów, a możebyć, że będzie nawet nieco mniejszy. Niech atoli Panowie zważą, że Wydział krajowy pewnie dobrze gospodarował. Jeżeli weźmiecie do ręki wykazy podań, jakie w tych latach wpływały do Wydziału krajowego, to przekonacie się, że gdy dyurna kosztowały tylko 20.451 zł., to liczba ostatniego protokołu podawczego wykazywała 63.026 podań, dziś jednak, gdy żądamy kwoty 20.700 zł. liczba tych podań wzrosła do wysokości 76.811 tj. w ciągu 3 lat pomnożyły się wpływy do Wydziału krajowego o 13.800 podań, co nie jest w żadnej proporcji do tych kilkuset złotych, które my na dyurnistów w oddziale rachunkowym żądamy więcej.

Mimoto komisya budżetowa nie tylko nie chce tego dać, co mieliśmy zeszłego roku, ale jeszcze kwotę tę o 2.000 zł. nam obcina.

Niech Panowie raczą jeszcze zważyć na to, że Wydział krajowy nie jest tym, który się stara o to, ażeby od Was jak najwięcej wyciągnąć pieniędzy i je koniecznie wydać. Mam pod ręką wykaz z lat ostatnich, wykaz zaoszczędzeń użytych w pozycjach płace dyurnistów, emolumenta i remuneracye. Z wykazu tego raczcie się Panowie przekonać, że w r. 1882. oszczędziliśmy kwotę 2.388 zł., w r. 1883. kwotę 6.092, w r. 1884. kwotę 3.575 a w r. 1885. kwotę 3.764 zł. Widzicie więc Panowie, że nie koniecznie wydajemy to, co Panowie nam pozwalacie, tylko gdzie można tam także oszczędzamy. Proszę Panów na jedną jeszcze rzecz zważyć. Nie atakuję zupełnie komisji budżetowej; jestem przekonany, iż ona w najlepszej wierze to uczyniła myśląc, że tak być ma; jabym był sobie tylko życzył, ażeby komisya budżetowa, nim się zdecydowała skreślić ową kwotę 2.000 zł., była zawezwała do siebie referenta tej sprawy t. j. moję osobę i zażądała bliższego w tej sprawie wyjaśnienia.

Byłbym dał jej te same objaśnienia, jakie daję dziś, a komisya wysłuchawszy tych objaśnień, możeby była skłoniła się za tem, aby tak jak w roku zeszłym tak i tego roku nic nie obcinać.

Jeszcze na jedno muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby. Pod względem potrzeby sił roboczych jest Wydział krajowy najspeycyalniejszą

komisją, jest „*artis peritus i artis peritissimus*“, ponieważ codziennie tokowi spraw się przypatruje i jeżeli co może zaoszczędzać, to zaoszczędza.

Otóż mogą Panom powiedzieć, że nim się dyurnistę przyjmie, rozważa się ta rzecz bardzo dokładnie i dopiero po dokładnem rozważeniu przyjmuje lub nie przyjmuje się dyetaryusza.

Proszę Panów zważyć jeszcze na jedną okoliczność. Panowie stawiacie Wydział przez takie obcinanie w bardzo przykre położenie.

Gdyby Wydział krajowy miał ryczałt lub był przedsiębiorcą tych robót, to możnaby powiedzieć: tańsze czasy, dostaniesz tylko tyle a tyle; ale Wydział krajowy jest waszym organem, który przychodzi do Was przedkładając szczerze swoje potrzeby i mówiąc, że tyle a tyle pieniędzy na te potrzeby potrzebuje i bez tego obejść się nie może, a przychodzi do Was ze stanowiska swego, bo on jest odpowiedzialnym za swoje czynności. Wedle §. 19. instrukcyi przez Sejm dla Wydziału krajowego uchwalonej Wydział krajowy odpowiedzialnym jest Sejmowi za wszystkie poruczone sobie urzędowe czynności. Skoro Wydział krajowy jest odpowiedzialnym za swoje czynności, to naturalną jest rzeczą, że jeżeli przychodzi i powiada, że tyle a tyle potrzeba mi koniecznie, to ztąd wynika, że bez ważnych powodów, a przynajmniej nie bez wysłuchania Wydziału krajowego, a względnie jego referenta komisji obciąć robić nie wypada.

Co dalej Panowie! Sejm uchwalając instrukcją tak dalece poszedł i tak dalece warował odpowiedzialność Wydziału krajowego, że w §. 58. wypowiedział, iż w nawale czynności będzie mógł Wydział krajowy powiększyć siły pracujące na czas koniecznej potrzeby; powiedział więc, dostaniesz siły odpowiednie, możesz je sobie przybrać, ale jesteś odpowiedzialnym za prawidłowe prowadzenie spraw.

Jeżeli więc teraz przychodzimy do Sejmu i mówimy, iż tyle nam potrzeba koniecznie, to jest konsekwencją, ażeby nam bez ważnych przyczyn tego nie odmawiać. Myślę, że jeszcze jeden motyw był w grę brany, kiedy tę kwotę obcinano, a to motyw bardzo chwalebny a mianowicie ten, ażeby dodatku do podatków o jeden cent nie podwyższać. Cóż jednak to pomoże, skoro już według tych uchwał, które tu zapadły w kwestyi melioracyjnej już się nie da norma 30 centów utrzymać i o ilej ja wiem, z pewnością będzie

musiała komisya budżetowa swój wniosek, gdzie mówi o 30 centach, zmienić.

Co się tyczy drugiej kwoty, powiada komisya w sprawozdaniu: (Czyta):

„Zważywszy dalej, iż wynikłość w r. 1885., po uwzględnieniu już kosztów dyurnów podówczas w innych rubrykach zarachowanych, niższą jest od kwoty obecnie przez Wydział krajowy żądanej“.

Otóż już wyłuszczyłem, że jest niższą o kilkaset zł., ale za to wpłynęło 9.000 podań więcej do Wydziału krajowego, co w żadnym nie stoi stosunku.

Nakoniec powiada komisya budżetowa, że Wydział krajowy sam koszta szupaśnictwa na 4.000 zł. oblicza. Tak nie jest, to nie zgadza się z rzeczywistością: Wydział krajowy powiada w rubryce szupaśnictwa na rzeczywiste wydatki, które komisya budżetowa przyjmuje, tyle, a na koszta administracyi 4.000 zł.; ale z tego nie wynika, że przez te 4.000 złr. koszta administracyi będą pokryte; Wydział krajowy w swoim budżecie wyraźnie powiada, że nie 4.000 zł. żąda na dyurna, ale 4.635 zł. Tu więc jest myłka w addycyi.

Kończę i stawiam prośbę w formie wniosku, bo to regulamin przypisuje, ale proszę, ażebyście Panowie nie raczyli pójść za wnioskiem komisji budżetowej i nieobcinali tych 2.000 zł. Wydział krajowy powiada Wam z czystym sumieniem, czego mu potrzeba; on jest odpowiedzialnym za swoje czynności, nie można mu odejmować środków do wypełnienia jego obowiązków albo go przymuszać, żeby mimo uchwalonej sumy niższej przekroczył tę sumę. Odwołując się do §. 58. instrukcyi upraszam zatem, ażeby Wysoki Sejm raczył wniosek mój, który stawiam imieniem Wydziału krajowego, przyjąć. Wniosek mój opiewa (czyta):

Do Rubryki II. poz. 24. b). Dyurniści dla oddziału rachunkowego wstawia się kwotę 13.943 zł.

P. Rybicki. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Rybicki ma głos.

P. dr. Rybicki. Jestem zastępcą członka Wydziału krajowego JE. p. Smolki. Jako zastępca bywałem bardzo często powoływany do pełnienia funkcji rzeczywistego członka. W tym charakterze zastępowałem szefów rozmaitych departamentów Wydziału krajowego jako to: departamentu VI.,

a w roku zeszłym departamentu II., który zastępowałem przez przeciąg niemal dwóch miesięcy. Nareszcie bardzo często jestem powoływany do zastępowania mego właściwego członka J.E. p. Smolki, który prowadzi bióro gminne. Miałem więc sposobność przypatrzenia się z bliska całej agendzie Wydziału krajowego. Mam więc znajomość rzeczy a nie będąc rzeczywistym członkiem Wydziału krajowego mogę być uważany za rodzaj znawcy bezstronnego, którego zdanie bądź co bądź nieco zaważy. Według mego przekonania wszystkie siły dyurnistów dziś w Wydziale krajowym używanych są konieczne dla spełnienia tych funkcji, które Wydział krajowy ma sobie przydzielone. Wykreślenie bez podania bliższych przyczyn i bliższych okoliczności usprawiedliwiających kwoty 2.000 zł. z rubryki dyurnów zawiera w sobie jakoby zarzut albo że Wydział krajowy ma agendę mniejszą, niż do tego potrzebna jest ta liczba dyurnistów, których używa, albo że nie wyzyskuje należycie tych sił. Ani jeden ani drugi zarzut nie jest uzasadnionym, a najmniej jest uzasadnionym przy dyurnistach; wiadomo bowiem wszystkim Panom, że dyurniści to rodzaj niewolników białych, których praca i siła są wszechstronnie i jak najwięcej wyzyskiwane. Dyurniści w Wydziale krajowym zostają pod najściślejszą kontrolą; każdy dzień pracy ściśle jest kontrolowany i nigdy żaden dyurnista nie może być przyjętym, jeżeli rzeczywista potrzeba nie została wykazaną a przyjęcie dyurnisty musi być przez radę Wydziału krajowego uchwalone.

Co się tyczy w szczególności departamentu I. gminnego, to niezawodnie żaden z Panów nie przypuszczałby, iż departament ten może w znacznej części zatrudniać oddział rachunkowy, a jednak tak jest. Dzieje się to w skutek zaprowadzonego ścisłego nadzoru nad gminami. Ażeby ten nadzór był skuteczny, potrzeba wnikać w rachunki, badać inwentarze, preliminarze i zamknięcia rachunkowe. W skutek instrukcji Wydziału krajowego wpływają obecnie bardzo licznie owe zamknięcia rachunkowe, które departament I. poddaje szczegółowemu badaniu.

Jak te rachunki wyglądają, można sobie wyobrazić, skoro zaszła potrzeba nadania Wydziałowi krajowemu tak rozległych w tym względzie praw, jakie mu nadano.

Otóż wpływają do Wydziału krajowego rozliczne exhibita, które wszystkie wymagają bardzo ścisłego badania.

Nie wszystkie jednak te exhibita mogą zrewidować sami urzędnicy departamentu, one po większej części muszą przechodzić przez oddział rachunkowy, bo departament potrzebuje do załatwienia spraw tych fachowej opinii. Jak dalece się wzmogła liczba tych exhibitów, dowodzi zestawienie wedle którego w r. 1884 wpłynęło takich exhibitów 523; w roku 1885. tylko 481, a w skutek nacisku wymierzonego przez Wydział krajowy liczba tych exhibitów rachunkowych wzmogła się w r. 1886. do 1027.

Otóż sam departament gminny, o którymby sądzić można, że najmniej zatrudnia oddział rachunkowy, ten sam jeden departament w r. 1886. zatrudniał 5 do 6 urzędników i to ludzi wykształconych a nie prostych rachmistrzów, ludzi, którzy znać muszą instrukcje Wydziału krajowego i ustawy, aby mogli spostrzedz wszystkie usterki i nieprawidłowości w rachunkach zachodzące. Wydział krajowy jest dość często w konieczności wysłania komisji lustracyjnych. Komisje lustracyjne zajmują się po większej części dokładnem zbadaniem rachunków i to kilkoletnich. Dość powołać się na owe komisje rachunkowe likwidacyjne, wysłane do Nowego Targu, Wieliczki, Czerepina i t. d.

W obec tego stanu rzeczy jest dzisiaj liczba dyurnistów dla agend Wydziału krajowego koniecznie potrzebną a że wzrost bynajmniej zatrząwać nie powinien, dowiódł i cyfrowo wykazał szanowny kolega p. Pietruski.

Z tego stanowiska więc proszę Wysoką Izbę o łaskawe względy dla rzeczywistych potrzeb Wydziału krajowego i o łaskę dla dyurnistów.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni. Przedewszystkiem muszę Wysoką Izbę przeprosić imieniem komisji budżetowej, że wniosek tak skromnego zaoszczędzenia wywołał dyskusję pięć kwadransów trwającą. Miałem zamiar w kilku tylko słowach odpowiedzieć, ażeby uzasadnić wniosek komisji, ale przemówienie obu szanownych mowców powoduje mnie, że muszę wykazać, iż komisja budżetowa nie bez podstawy

to zaoszczędzenie w kwocie 2.000 zł. Wysokiej Izbie proponuje.

Szanowny referent Wydziału krajowego zaczął od porównania z półmiskiem cieleciny, do którego dostać się nie można. Przytoczę także porównanie, które wyświeci, z kąd poszło to nieporozumienie między Wydziałem krajowym a komisją budżetową.

W ubiegłym roku zaproponowała komisja budżetowa a Wysoka Izba uchwaliła, ażeby wszystkie wydatki na dietaryuszów były umieszczane w jednej rubryce.

Wydział krajowy istotnie zastosował się do tego życzenia, odstąpił od dotychczasowej metody, która polegała na tem, że dyetaryusze Wydziału krajowego szarzowali na budżet krajowy w rozsypane w rozmaitych rubrykach. W istocie w r. 1887. są oni uszykowani w jednym batalionie, ale Wydział krajowy postawił ten batalion zaraz na stopie wojennej.

Komisja budżetowa pragnęła, aby dyetaryusze szarzowali w masie zbitej, ale chciała zarazem zatrzymać ich na stopie pokojowej. Że tak jest, że Wydział krajowy zastosował się do tej uchwały ale postawił dyetaryuszów na stopie wojennej, dowodzą cyfry. Czy bowiem weźmiemy za podstawę zamknięcie rachunkowe z 1885. r., czy budżet uchwalony przez Wysoki Sejm z r. 1886. przekonamy się, że na rok 1887. żąda Wydział o 2.100 zł. więcej.

Wydział krajowy powołuje się na faktyczny stan ale nie udowadnia, że ten stan faktyczny polega na faktycznej potrzebie. Ponieważ tu akademicznie mówiono o licznych zajęciach i obowiązkach Wydziału krajowego, to poczuwam się do obowiązku przedstawienia, że nie bez pewnej podstawy była komisja w tem mniemaniu, że dyurniści Wydziału krajowego nie są tak bardzo obciążeni, aby im nowych zajęć poruczyć nie można.

Jeżeli uwzględnimy, że powstanie funduszu propinacyjnego wymagało przyjęcia 15 indywidualmów do prowadzenia rachunków tego funduszu, jeżeli uwzględnimy, że ustawa o szupasnictwie t. j. likwidowanie kwartalnych rachunków przez stacye szupasowe przedkładanych wymagała przyjęcia 9ciu likwidatorów, którzy mają 20.000 zł. zlikwidować, a kosztują 4.635 zł., jeżeli dalej zważymy, że jest unikat dyetaryusza, który ma wy-

łącznie sobie poleczone prowadzenie rachunków pożyczki krajowej z r. 1873. — nieznam go — ale wiem, że tak jest, bo sprawozdanie Wydziału krajowego i uzasadnienie budżetu to potwierdzają, przyznacie Panowie, że te wszystkie naprowadzone okoliczności mogły dać komisji budżetowej podstawę do przypuszczenia, że przecież np. ten dyetaryusz, który prowadzi rachunki z pożyczki krajowej z r. 1873. mógłby także i coś innego jeszcze robić.

Jeżeli idzie jeszcze Panom o przytoczenie innych okoliczności, to Panowie może przypomniecie sobie, że Wydział krajowy w roku zeszłym dwa zamknięcia rachunkowe za rok 1884 i 1885 od razu przedłożył, gdyż na objawione życzenie Wys. Izby, aby zamknięcia rok wcześniej przekładać, w jednym roku musiały być dwa zamknięcia przygotowane i wskutek tego obecnie zamknięcia te o rok wcześniej przychodzą pod uchwały. Wiadomą jest rzeczą, że jedną z najbardziej uciążliwych i najbardziej żmudnych prac dla urzędników rachunkowych jest takie zamknięcie rachunkowe, które obejmuje nie tylko fundusz krajowy, ale i fundusze samoistne dotowane i niedotowane. W r. 1885 sporządzone zostały dwa takie zamknięcia rachunkowe i jak widać w rubryce wydatków na dyetaryuszy nie ma przekroczenia, więc przypuszczać należy, że w tym roku, gdzie jest tylko jedno zamknięcie do zrobienia, pozostaje więcej wolnego czasu.

To są okoliczności, które udowadniają, że komisja budżetowa nie bez pewnej podstawy nie chciała zezwolić na dalsze podwyższenie tej rubryki. Szanowny referent Wydziału krajowego powiedział, że nie pojmuje jakim sposobem kwota, którą proponuje Wydział krajowy, jest olbrzymią a kwota 39.000 zł., którą proponuje komisja budżetowa, nie jest olbrzymią.

Olbrzymie są obie i dla tegoteż komisja budżetowa jest tego zdania, że ani krok dalej w podwyższeniu tej rubryki iść nie można. Szanowny referent odwołuje się na exhibit, których cyfry miały nadzwyczajnie wzrósć. Hofratha w stanie spoczynku nikt nie może posądzić o brak szacunku dla tak wniosłych pojęć, jakeimi są exhibit, numer i kawałek. (Wesołość). Ale chodziłoby o to, by wykazać, ile z tych exhibitów złożono do aktów, do zbioru itd. Następnie trzeba pamiętać, że przy dzisiejszym systemie ankietowym numeru się mnożą w nieskończoność.

Oto naprzykład rozpisuje się okólnik do 74 rad powiatowych, na który przychodzi 74 odpowiedzi i oto z jednego numeru powstaje 74 numerów. Ale gdy jeszcze zważymy, że niektóre rady powiatowe nie zawsze na pierwsze zawezwanie odpowiadają, przychodzi napomnienie, urgens i znów nowe numera i tak z jednego niewinnego numeru powstaje bardzo łatwo 150 numerów. Czy te 150 numerów uzasadniają podwyższenie tej rubryki na dyurnistów o 2.000 zł. zechce Wysoka Izba sama osądzić. Szanowny referent cytuje daty, ile Wydział krajowy zaoszczędził w kosztach administracji. Przyznając, że daty te są najzupełniej słuszne, tylko że oszczędności te nie są w rubryce dyecaryuszów, a ja śmiem powątpiewać, ażeby był to dobry sposób osiągnięcia celu i wprowadzenia oszczędności zezwalać na wyższe cyfry jak te, które potrzeba uzasadnia. Jeżeli w tej rubryce Wydział krajowy będzie miał pieniądze, to ja utrzymuję, że urzędnicy oddziału rachunkowego jak długo dotacja nie będzie wyczerpaną i jeszcze coś w niej pozostanie, będą się starali o to, ażeby ktoś inny za nich robił to, coby w braku pomocy sami zrobić mogli. Oszczędność ogólna w kosztach administracji jest, ale nigdy przy dyetaryuszach, a Wydział krajowy prawie do centa wyczerpuje co w tej rubryce jest dozwolonem. Szanowny referent Wydziału krajowego odwołał się na odpowiedzialność Wydziału krajowego.

Komisya budżetowa nie miała wcale zamiaru Wydziału krajowego od tej odpowiedzialności zwalniać, ale przeciwnie komisya pragnie, aby Wydział krajowy pod odpowiedzialnością własną rubryki tej nie przekroczył, bo komisya ma przekonanie, że czynności nie wzrosły w tym stopniu, ażeby było uzasadnione powiększenie tej rubryki, która raczej zanadto hojnie przez Wysoką Izbę jest dotowana.

Z tego powodu proszę, ażeby Wysoka Izba przyjęła wniosek komisji. (Brawo).

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. Czy w kwestji sprostowania faktycznego?

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Nie! Ja proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

JW. hr. Marszałek. P. Pietruski jako członek Wydziału krajowego ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Zdaje mi się, że mnie p. sprawozdawca komisji budżetowej nie rozumie, bo utrzymuje, że my żądamy o 2.000 zł. więcej, tymczasem wynikłość z rachunków za rok 1883., 1884. i 1885. wykazuje, że tylko o kilkanaście reńskich więcej, jak wynikłość z tych lat. Co się tyczy numerów, o których sprawozdawca jako hofrat mówi, jak się te numera robi, to muszę zauważyć, że to niepierwszy raz w r. 1886. ta manipulacja się odbywała, że to się działo też i w latach 1885, 1884., i 1883., zawsze tak samo się postępowało, a przecież o 9.000 podań więcej przybyło, i to jest dowód, że agendy Wydziału krajowego się rozszerzyły, i to się nie da zaprzeczyć. Więc zdaje mi się, że nie idzie tu o 2.000 zł. więcej, tylko się prosi o to, co się w roku 1885. wydało i co w tym samym stosunku stoi.

JW. hr. Marszałek. Ponieważ członek Wydziału krajowego zabierał głos po zamknięciu dyskusji, przeto dyskusja jest na nowo otwarta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni. Komisya budżetowa nie proponuje obniżenia kwoty, którą przyzwoliła, lecz jest tylko przeciwną podwyższaniu tej kwoty, i ażeby te wszystkie rubryki odnoszące się do dyurnistów razem wzięte pozostały w tej samej wysokości, w jakiej dotychczas przez Wysoką Izbę uchwalane były.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania: Pozycja 24 b) „dyurniści dla oddziału rachunkowego“ wedle wniosku komisji wynosi 11.943 zł.

Do tej pozycji wniósł p. Pietruski poprawkę, ażeby wstawić w nią kwotę o 2.000 zł. wyższą, to jest 13.943 zł.

Podaję naprzód pod głosowanie cyfrę wyższą, t. j. poprawkę p. Pietruskiego. Kto przyjmuje pozycję 24 b) w kwocie 13.943 zł., zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek p. Pietruskiego upadł.

Kto przyjmuje tę pozycję 24 b) w kwocie przez komisję proponowanej t. j. 11.943 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Kazimierz hr. B a d e n i (czyta):

Poz. 24. c) „Dyurniści dla oddziału technicznego“ 4.869 zł.,

Poz. 24. d) „Dyurniści dla oddziału statystycznego“ 1.934 zł.,

Poz. 24. e) „Dyurniści dla oddziału manipulacyjnego“ 10.640 zł.,

Poz. 24. f) „Na zastępstwo urzędników“ 1.120 zł.“

Poz. 25. „Zasługi“ 3.900 zł.,

„ 26. „Emolumenta“ 13.883 zł.,

„ 27. „Remuneracye“ 2.845 zł.,

„ 28. „Koszta podróży i dyety“ 5.400 zł.,

„ 29. „Pensye i zaopatrzenia“ 9.144 zł.,

„ 30. „Dary z łaski“ 1.660 zł.

„ 31. „Potrzeby kancelaryjne 16.800 zł.,

„ 32. „Gmach krajowy i jego utrzymanie“ 7.239 zł.,

„ 33. „Zaliczki na płace urzędników“ 6.000 zł.

Suma rubryki II. 233.989 zł.

W ogólnej sumie 1.660 zł. preliminowanej przez komisję budżetową pod poz. 30. „Dary z łaski“ mieszczą się subwencye jednorazowe dla Rozalii Piotrowskiej w skutek pet. s. 213. p. 148. 200 zł., dla Wandy Dziubińskiej w skutek pet. l. 168. s. 108. p. wdowy po praktykancie rachunkowym zmarłym r. b. po 2¹/₂ latach służby i obarczonej sześciorgiem dzieci 200 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do pozycyi 24. c, 24. d, 24. e, 24. f, 25., 26., 27., 28., 29., 30., 31., 32. i 33.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye w kwotach przez komisją proponowanych, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycye te przyjęte. A więc i cała rubr. II. w kwocie 233.989 zł.

Następuje dodatek do rubr. II.

Sprawozdawca p. Dr. Kazimierz hr. B a d e n i (czyta):

Poz. 33. b) Zaliczka dla Stanisława Chudzikiewicza, kancelisty Wydziału krajowego, zwrotna w 120 miesięcznych ratach 1.000 zł.

Poz. 33. c) Zaliczka dla Michała Hermińskiego, woźnego Wydziału krajowego, zwrotna w 120 miesięcznych ratach 500 zł.

Suma rubryki II. 235.389 zł.

Zwracam uwagę, że w ten sposób suma rubr. II. wynosi właściwie 235.489 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje pozycye 33 b) i 33 c) a zarazem rubrykę II. w sumie 235.489 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. w sumie 235.489 zł. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Kazimierz hr. B a d e n i. Jest jeszcze wniosek komisji (czyta):

„Nad petycjami do L. s. 748. Jana Topolnickiego o datek dla sierot po ś. p. Karolu Iwanickim urzędniku Wydziału kraj. i l. 752. Marcyanne Zakrzewskiej, wdowy po sekretarzu Wydziału krajowego o zapomogę, przechodzi Sejm do porządku dziennego“.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje rubryka III. „Koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych zagranicznych i wojskowych.“ Sprawozdawca p. Hausner ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner (zaczyna czytać sprawozdanie z rubr. III. aleg. 170).

P. Dr. Stanisław hr. B a d e n i. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku cyfrowego.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Wysoki Sejm raczy w rubryce III. wydatków „Koszta leczenia ubogich“ wstawić sumę 670.000 zł.“

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Popiel. Proszę o głos.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Wysoka Izbo! Uwaga, która będę miał zaszczyt uczynić, należy może do poszczególnej rubryki budżetu szpitala lwowskiego, że jednak uwaga ta ściąga się nie do pojedynczej kwestyi pieniężnej ale do zasadniczej, że tak powiem, dlatego pozwoliłem sobie o głos prosić przy dyskusyi ogólnej.

Nadmienić zaraz na wstępie muszę, że z zaszczytnego dla mnie wyboru Wysokiej Izby, będąc członkiem komisji lustracyjnej, z życzeniem, które wyrazić zamierzam — w tej komisji wystąpiłem, mianowicie, wnioskiem o umieszczenie tego życzenia w sprawozdaniu z czynności V. Departamentu, zostałem jednak przegłosowany, więc nie w imieniu komisji, ale zastrzegłszy sobie wolność głosu, ze stanowiska czysto osobistego występuję. Życzenie, które zamierzam wyrazić, jest to, aby Siostry miłosierdzia przywrócone zostały do nadzoru w tych oddziałach szpitala lwowskiego, w których dawniej do nadzoru używane były. Mówię i to z naciskiem powiadam, do nadzoru albowiem w jednych oddziałach Siostry bywają używane do pielęgnowania chorych, w innych zaś, a to z powodu, którego zdaje się mi nie potrzebuję bliżej wyłuszczać, tylko do nadzoru chorych. Do dziś dnia we wszystkich oddziałach szpitala powszechnego krakowskiego Siostry bywają bądź do nadzoru, bądź do pielęgnowania chorych używane, w szpitalu lwowskim nie. Jakiż tej różnicy powód?

W czasie przenoszenia oddziału tak zwanej filii Adlerowskiej do domu hrabiego Miączyńskiego we Lwowie, o ile wiem, a jeżeli się mylę, to się znajdzie taki, co ją sprostuje, Wydział krajowy wysłał pismo do wizytatorki, w którym z uwagi na to, że w budynku hr. Miączyńskiego nie ma pomieszczenia dla Sióstr, że więc ich nadzór byłby nadto uciążliwym, oświadcza niniejszem wizytatorce, że nadal obywać się będzie o samej tylko posłudze cywilnej.

Wizytatorka milcząco usłuchała i od tego czasu Sióstr miłosierdzia nie ma.

Sądzić należało, że po zbudowaniu nowego skrzydła i przeniesieniu doń chorych, Wydział krajowy napowrót zaprosi Wizytatorkę, aby Siostry Miłosierdzia do tego oddziału napowrót przeznaczyła. Tak się jednakowoż nie stało, a pozwalam sobie tu zauważyć, że osądzenie etycznej stosowności pełnienia nadzoru przez Siostry Miłosierdzia w tych oddziałach nie może

być żadnym sposobem rzeczą Wydziału krajowego, należy to oczywiście do wizytatorki, wreszcie do Ordynaryatów Biskupich.

Mówiono mi, że zdarzył się wypadek, że jeden z chorych w jednym z tych oddziałów wymierzył Siostrze Miłosierdzia policzek. Gdyby tak było we Francyi przed 20 laty, możeby takiego chorego inni chorzy na kawałki rozszarpali. Co się stało, nie wiem, ale to wiem, że się Siostra miłosierdzia tak dalece policzka nie boi, bo się patrzy na wzór swego boskiego mistrza, który miał także wymierzone policzki, a Siostry nie są oficerami kawaleryi, którzy się w tej mierze punktem honorem kierują i rzeczywiście w skutek tego faktu żadna z Sióstr szpitala nie opuściła.

(JW. hr. Marszałek odstępuje przewodnictwo Wicemarszałkowi ks. Metropolicie Sembratowiczowi.) Wydział krajowy w jednym z pism, które jest zamieszczone w allegatach do sprawozdania rocznego Wydziału krajowego w odpowiedzi c. k. Namiestnictwa na zapytanie, jak się Siostry Miłosierdzia sprawują (nie wiem, dlaczego to pytanie było uczynione), odpowiada, że do pilnowania chorych z bardzo małymi wyjątkami są nieoszacowane, w pralni i kuchni pozostawiają wiele do życzenia. Logicznie trzeba by się było spodziewać, że te Siostry, które są nieoszacowane, wypada zatrzymać przy chorych, a tego Wydział nie uczynił i owszem rozstał się z nimi samochcąc; zaś tam, gdzie mniej dobre, pożegnać się z nimi i tak też Wydział co do pralni zrobił. Rzeczywiście od założenia nowej pralni już nie widzimy Sióstr miłosierdzia w tej funkcyi, kiedy na kuchnię przyjdzie kolej, to przyszłość okaże.

Nie myślę się nawet porównywać co do znajomości szpitalnictwa z szanownym referentem V. Departamentu, ale przypadek zrzucił, że od 30 lat blisko jestem w styczności i to prawie ciągłej ze Siostrami Miłosierdzia i zawsze widziałem je doskonałemi gospodyniami domowemi, a zarazem sądzę, że są bardzo lichemi administratorkami folwarków.

Z pralni nowej osiągnięto bardzo wiele oszczędności, na to zgoda. Czyby się jednak te oszczędności osiągnęło za pomocą oddalenia Sióstr Miłosierdzia, o tem by mówić można, w każdym razie, zdaje mi się, że obecny nadzór pralni znacznie więcej kosztuje niż Siostry Mi-

łosierdzia. Mniejsza o pralnię. Idzie mi więcej o chorych. Wydział krajowy sam oświadcza w tem piśmie, że Siostry są nieoszacowanemi. Bardzo się to szczęśliwie stało, bo się zgadza z opinią obu półkuli świata. Rzeczywiście świat cały nawet niekatolicki, za takie je uważa. Wydział krajowy zastąpił oczywiście nadzór Sióstr Miłosierdzia nadzorem cywilnym. Z jakich warstw ten nadzór się czerpie, nie potrzebuję szanownym Panom tłumaczyć, prawdopodobnie mniej więcej z tych, z których my czerpiemy służbę domową.

Czy tu, a zwracam uwagę, że większa część chorych nie jest obłożnych tylko chodzi, czy w tych oddziałach nie wypada się obawiać znacznych nadużyć — przekupstw, donoszenia wódki i daleko gorszych rzeczy, na to zwracam szanownych Panów uwagę. Prócz tego zachodzi ta okoliczność, że obecnie bardzo mała tylko część sekundaryuszów przy szpitalu zamieszkuje, a więc że w tych oddziałach chorzy są przez większą część doby zostawieni na łasce tego nadzoru cywilnego i stało się, że w tym oddziale jedna się powiesiła, o ile wiem, druga osoba zabiła się. Tu powtarza „o ile wiem“ bo co do pierwszego wypadku nie spodziewam się zaprzeczenia, co do drugiego może go i wyglądam.

Prócz pieczy materyalnej tak dla mnie jak i dla wielu w tej Wysokiej Izbie ważnym elementem jest piecza moralna. Z tego, że w oddziałach, o których mówię, znaczna jest liczba istot upadłych, pewno nie wynika, żeby piecza moralna miała być mniejsza jak w innych oddziałach. W innych oddziałach o ile wiem, rano i wieczór, przed godłem religijnym czy to jest obraz czy posąg, czy krucyfiks ranne i wieczorne pacierze na głos odmawiają, a któż je w tych oddziałach, o które chodzi, będzie odmawiał, jeżeli Sióstr nie stanie? Czy może ten nadzorca, który przed chwilą wódkę donosił, który, może zresztą uczciwy, porządny co przypuszczam, ale żadnej powagi nie ma, a więc i nikt pacierza nie odmawia. Godła religijne ze wszystkich sal tych oddziałów znikły i jest zupełnie w nich tak, jak w szpitalach wojskowych, gdzie daremnie nasz biedny chłop żołnierz patrzy na nagie ściany, szukając tam tego godła, które mu od dzieciństwa drogie, bo ich niebrak nawet w najlichszej lepiance. Takie rzeczy w szpitalach wojskowych wobec istniejących ustaw tolerować do czasu musimy, w szpitalu powszechnym, gdzie my jesteśmy gospodarzami — my —

reprezentanci kraju bądź co bądź tak przeważnie katolickiego, zapytać muszę, czy tak być powinno? Intencyj nie sędzę, bom nie spowiednik, insynuacyj nie czynię, fakt przedstawiony krytyce poddaję, życzenie moje ponawiam. Życzenie to, jeśli będzie wysłuchane, nie będzie dla sióstr miłosierdzia miłem, bo dobrze wiem, że Siostra Miłosierdzia woli służyć przy warjatkach w Kulkparkowie, aniżeli w niektórych oddziałach szpitalnych, ale także wiem, że Siostra miłosierdzia nie jest od tego, by czyniła to co jej miłem, ale od tego, by czyniła to co jej przełożeni rozkażą.

Powtarzam, że wyrażam tylko życzenie, że postawa, jaką ta Wysoka Izba wobec tego życzenia zajmie, zdaje mi się wystarczy. Gdybym był do tego zmuszony, dopiero wniosek postawiłbym a więc kończę, wyrażając jeszcze raz życzenie, ażeby Siostry miłosierdzia przywrócone były w szpitalu lwowskim na powrót do nadzoru w tych oddziałach, w których dawniej nadzór pełniły.

Wice-Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Zapisany p. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. W ogólnej rozprawie nad budżetem zabrał głos szanowny poseł Kozłowski, ażeby poczynić uwagi swoje i wyłożyć Wysokiej Izbie swoje zapatrywania co do całości gospodarki finansowej kraju.

Spodziewałem się wówczas, że na te znane już zresztą Wysokiej Izbie dążenia przez p. Kozłowskiego tu wyluszczone, odpowiedź daną będzie z ust wymowniejszych i bardziej kompetentnych niż moje. Spodziewałem się, że może przemówi któryś ze starszych w tej Wysokiej Izbie członków, spodziewałem się, że może szan. sprawozdawca w ogólnej rozprawie da szanownemu mowcy owemu odpowiedź. Gdy się to jednak w generalnej dyskusji nie stało, nie sądziłem, ażeby dobrem było, by głos, przez p. Kozłowskiego podniesiony, pozostał bez odpowiedzi, i korzystam przeto ze sposobności dyskusji nad rubryką III. budżetu, ażeby na to, co o tej rubryce p. Kozłowski powiedział kilka przynajmniej słów odpowiedzieć, a sędzę, że nie przekroczę po za ramy dyskusji, która się obecnie toczy, mówić bowiem będę wyłącznie o kosztach leczenia.

Twierdzi szanowny mowca, że Wysoki Sejm, kiedy uchwalił przyjęcie kosztów leczenia ubogich chorych z gmin na fundusz krajowy, kiero-

wał się wyłącznie uczuciami i dążeniami filantropijnymi, z czegooby wynikało, że jest to wyłącznie dziełem dobroczynnym, że Wysoki Sejm uchwalając tak znaczną na ten cel kwotę jak 600.000 zł., zastępuje jakąś instytucję dobroczynną, zastępuje dobroczynność prywatną, sięga do kieszeni opodatkowanych w tym celu, aby pełnić to co, dobroczynność publiczna lub prywatna pełnić powinna. O ile ja wiem z obrad Wysokiej Izby wówczas, kiedy uchwalono przyjęcie kosztów leczenia ubogich chorych na fundusz krajowy, inne były motywa tej Wysokiej Izby, a wynik do jakiego się doszło usprawiedliwił zupełnie tę nadzieję, jaką Wysoka Izba w swojej ówczesnej uchwale pokładała. Nie o dobroczynność chodziło, nie o to chodziło, żeby nędzarzowi dać wsparcie ale o to, ażeby kraj pod względem sanitarnym podnieść, ażeby stosunki sanitarne w kraju ulepszyć. Nie dobroczynną przeto ale cywilizacyjną cechę ma ta przez Wysoką Izbę wówczas powzięta i po dzień obowiązująca norma. Motywem głównym, jaki wówczas Izbą kierował, było to, że póki koszt leczenia ubogich chorych ciężą na gminach, to nie tylko te gminy niepomierne i nie stosunkowe ponosić będą musiały ciężary, ale dochodzi się do tego stanu rzeczy, iż gminy nieoświecone, nie wykształcone na takim niskim poziomie intelektualnem stojące, jak większość naszych gmin, będą nawet najbardziej potrzebującym pomocy szpitalnej, odmawiać odesłania ich do szpitala obawiając się, ażeby na nie przez to zbyt wielkie później nie spadły koszty. Ten był główny motyw, który Wysoką Izbą wówczas kierował i jeżeli widzimy, że od tej uchwały liczba dni leczenia w szpitalach powszechnych znacznie się zwiększyła, to nie jest to fakt, nad którym ubolewać, ale nad którym radować się potrzeba. (Brawo! brawo!), radować się trzeba dlatego, ponieważ w bardzo wielu wypadkach przez to przywrócone zostały siły do pracy, które by były zmarniały, w bardzo wielu wypadkach przez te jednostki, które w pracy ekonomicznej, rolnej czy przemysłowej mogą być jeszcze użyteczne, zostały uratowane od marnej śmierci pod płotem.

To był punkt widzenia, z którego Wysoka Izba wychodzi i te rezultaty zostały osiągnięte, ponieważ widzimy, że od tego czasu w szpitalach naszych znacznie większą ilość ubogich chorych leczono, widzimy, iż znacznie liczniejsze siły

robotocze, które dawniej byłyby zmarniały, zostały uratowane, a sądzę, że pod tym względem nie ma najmniejszej wątpliwości, iż siła pracy jest jednym z najważniejszych czynników cywilizacyjnego i ekonomicznego rozwoju kraju. Przypomnieć sobie pozwolę, iż ilekroć w tej Wysokiej Izbie podobne (nazywam rzecz zawsze po imieniu) podobne reakcyjne poglądy, jakie dziś od posła Kozłowskiego podniesione zostały, ujęto w formę wniosków, to komisya administracyjna, której Wysoka Izba te wnioski do sprawozdania odsyłała, stanowczo je uchylała w tem przekonaniu, iż jeżeliby wniosek taki przyjęła, jeżeliby napowrót koszt leczenia ubogich chorych przeniosła na gminy, cofnęłaby się wstecz w drodze, na którą wstąpiła i która się użyteczną okazała, cofnęłaby znowu kraj nasz wstecz o kilkanaście lat na drodze cywilizacyjnej.

Z tego powodu nie chcąc ażeby głos szanownego posła Kozłowskiego pozostał tutaj bez odpowiedzi, żeby się wydawało że może jego zapatrywania są zapatrywaniami całej Izby, skoro przeciw nim nikt nie zaprotestował, pozwoliłem sobie do tych kilku uwag głos zabrać, ażeby przeciw tej reakcyjnej tendencji założyć bardzo stanowczy protest. (Brawo, brawo.)

P. dr. Goldman. Proszę o głos.

P. Popiel. Proszę o głos.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. dr. Goldman ma głos.

P. dr. Goldman. Zabierając głos do tej rubryki, czynię to nie w celu zaatakowania cyfry proponowanej przez komisję, ta cyfra bowiem opiera się na ścisłym obrachowaniu i na przeciętnej cyfrze ostatnich lat trzech.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby, na sprawę, która z rubryką na porządku dziennym stojącą w ścisłym, zdaniem mojem zostaje związku. Chcę mówić o wydalaniu chorych, leczonych w szpitalach powszechnych i krajowych. Wiadomo Wysokiej Izbie, że w tej mierze istnieje rozporządzenie Wydziału krajowego, które normuje sposób przyjmowania chorych, wylicza te choroby, na które chorych do szpitala, na koszt kraju się nie przyjmuje. Również zawiera to rozporządzenie przepisy co do wydalania chorych ze szpitala.

Co się tyczy pierwszej kwestyi, to jest przyjmowania chorych do szpitala, to o niej dzisiaj

mówić nie będę. Była ona przed kilku laty przedmiotem rozpraw szczegółowych w komisji budżetowej. Wyłuszczone tam zapatrywanie i jedno- głośnie objawione zdanie spowodowały Wydział krajowy do złagodzenia wspomnianego rozporządzenia, które dodatkową instrukcją bliżej obja- śnił i uzupełnił, tak, że pod tym względem w ostatnich dwóch latach skargi słyszeć się nie dały. Natomiast pod drugim względem, t. j. pod wzglę- dem wydalania chorych ze szpitali, kilka zaszło wypadków w ostatnich czasach, które zmuszają mnie, abym tę sprawę uczynił przedmiotem kilku uwag. W owym rozporządzeniu Wydziału krajo- wego znajduje się przepis, że wydalani mają być ze szpitala chorzy nieuleczalni. Słowo to „nieu- leczalność“ podwójne może mieć znaczenie. Może być zastosowane do wypadku takiego, kiedy chory na taką chorobę cierpiący może żyć i to żyć długie lata, zapewne nie bez większych lub mniej- szych cierpień, ale koniec końców, choroba ta w najbliższym czasie przynajmniej przyczyną bezpośrednią śmierci nie będzie. W innym jeszcze znaczeniu można tłumaczyć słowo „nieuleczal- ność“, mianowicie można pod tę kategorię pod- sumować takiego chorego, który choruje na chorobę nieuleczalną w tem znaczeniu, że z tej choroby nie wyjdzie i na nią umrzeć musi. W pierwszym wypadku trzymanie przez dłuższy czas, przez lata całe takich nieuleczalnych jest ze szkodą dla funduszu krajowego i postanowie- nie jest uzasadnione, aby takich chorych wyda- lać ze szpitala, ponieważ oni kwalifikują się ra- czej do domu zaopatrzenia nie do szpitala czyli zakładu leczniczego. Nigdy jednak nie można tego słowa stosowywać do nieuleczalnych w dru- giem znaczeniu. Nigdy nie należy wydalac cho- rego jako nieuleczalnego dlatego, że choroba, na którą się leczy, jest nie do uleczenia i że na nią chory umrzeć musi.

Ponieważ, jak powiedziałem zdarzały się wypadki, że wydalano chorych, którzy byli nieu- leczalni, jako nieuleczalnych w tem drugim zna- czeniu, uważałem za potrzebne zabrać głos, aby prosić Wydział krajowy, o którym wiem, że bez- pośrednio nie może za owe wypadki być odpo- wiedzialnym, aby zechciał pouczyć organa swoje administracyjne i lecznicze, by zechciały nale- żyście zrozumieć i stosowywać owe słowo „nieu- leczalny“ użyte w przytoczonej wyżej instrukcji i aby nie wydalaly takich chorych ze szpitala, którzy są „nieuleczalni“ w drugim znaczeniu,

t. j. „nieuleczalni“ w tym rodzaju, że na cho- robę, na jaką się leczą, umrzeć muszą.

Poprzestaję w tym razie na prośbie bez uciekania się do środka ostrzejszego, mianowicie do proponowania rezolucyi, bo znając zapatry- wanie p. referenta odnośnego departamentu Wy- działu krajowego, jestem pewny, że wystarczy niniejsza moja prośba, aby życzeniu mojemu stało się zadość.

Wice- Marszałek ks. Metropolita Sem bra- to wicz. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Sprostować muszę fakta w przemówieniu p. Romanowicza podane. Prze- dewszystkiem w swoim przemówieniu powiedzia- łem, że oprócz względów humanitarnych były i inne, które Sejm do powzięcia uchwał o kosztach szpi- talnych spowodowały; lecz że te nie ze wszyst- kiem odpowiedziały wypowiedzianym zamiarom, mogły jednak może z pewnego stanowiska wytłu- maczyć ówczesną decyzję. Po wtóre, sprostować muszę, że według wypowiedzianych zapatrywań moich zmiany co do zwrotu kosztów odnosić się powinny głównie do tych gmin, które mają od- powiednie ku temu fundusze, aby własnym ko- sztem swych ubogich chorych leczyły, które na- wet dawniej rzeczywiście z tych funduszy ten obowiązek wykonywały.

Przez to ani zdrowotność w kraju całym nie ucierpiałaby, ani umniejszenie lub zwiększe- nie sił roboczych nastąpić by nie mogło, ani hu- manitarność żadnego uszczerbku by nie poniosła.

To chciałem sprostować.

Że na zaczepki wskutek mego przemówie- nia narażony będę, to z góry w mojem przemó- wieniu zaznaczyłem. Od lat moich młodych jak tylko wszedłem przed blisko dwudziesto pięciu- laty na pole służby publicznej, mówiłem zawsze to, co mi przekonanie moje nakazywało, śmiało i otwarcie, ponosiłem też konsekwencye ztąd wynikające i powiedziałem, że w obecnym wy- padku jestem przygotowany na inwektywy i pod- suwanie mi zdań niewypowiedzianych. Pierwszy akt odbył się obecnie w przemówieniu p. Roma- nowicza, ale odbył się w sposób, przeciw któ- remu stanowczo zastrzedz się muszę. P. Roma- nowicz powiedział, że to jest wyraźną tendencją reakcyjną. Jeżeli szanowny mowca sądził, że mnie- tem dotknie, to chybił celu, ja tego jako obrazę nie biorę, gdyż to co wielu ludzi nazywa reak- cyją, z biegiem czasu, jak doświadczenie uczy,

okazało się później postępowaniem a takie hasła rzucone, że tak powiem tylko na ulicę, te mnie odstraszyć nie zdołają.

Ale jednak zastrzedz się muszę z całą uprzejmością i grzeczością, ale też i z całą stanowczością, aby takich hasła nie rzucono; dokąd by to doprowadziło gdybym i ja chciał wojować tą samą bronią, którą jednak wojować nie będę i nie myślę i gdybym w zamian chciał powiedzieć, że odmienne zapatrywania co do rozkładu obowiązków są przewrotem, są rewolucją.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Zrzekam się głosu na teraz.

P. dr. Hoszard. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Członek Wydziału krajowego poseł Hoszard ma głos.

P. dr. Hoszard. Szanowny poseł Popiel wyraził życzenie, aby siostry miłosierdzia były przywrócone w tych oddziałach, w których dawniej chorych pielęgnowały. Na to życzenie muszę odpowiedzieć z całą otwartością, że Wydział krajowy w administracji szpitali ma na oku przede wszystkim dobro szpitali, dobro chorych i dobro funduszu krajowego. Siostry miłosierdzia uważa za środek do dopięcia tych głównie na oku będących celów.

Gdzie siostry miłosierdzia są pożyteczne dla celów szpitala, tam się ich używa, gdzie zaś Wydział uznaje je za mniej użyteczne, tam ich nie używa.

Powiedziałem w naszym urzędowym piśmie do Ministerstwa, że siostry miłosierdzia w pielęgnowaniu chorych są nieocenione i to tu publicznie z przyjemnością powtarzam. Są jednak choroby, gdzie nie tylko przyzwoitość, skromność kobieca, ale i względy na dobro chorych i sióstr równocześnie niekoniecznie za użyciem sióstr przemawiają. Mam tu na myśli oddziały syfilityczne i dlatego uważając działalność sióstr na tych oddziałach za mniej odpowiednią, nie wzwaliśmy je po wprowadzeniu się do nowego skrzydła.

Powiada p. Popiel, że już zostały siostry miłosierdzia usunięte z pralni, a może przyjdzie czas, że i z kuchni będą usunięte. Co do pralni muszę odpowiedzieć, że względ na fundusz krajowy nas do tego spowodował. Przedtem kiedy

jeszcze pralnia w szpitalu lwowskim istniała i siostry miłosierdzia nią kierowały, wtedy koszta prania wynosiły (już nie przypominam sobie dokładnie) coś do 4 lub 5 ct. od sztuki. Wtenczas kiedy przedsiębiorca pralnię objął, wynosił koszt prania jeszcze więcej, coś o 1/2 ct. więcej. Teraz skorośmy po wybudowaniu nowej pralni dla próby zaprowadzili własną administrację, wynosi koszt prania jednej sztuki 1.6 ct; 1.6 ct. a 4 1/2 ct. to stanowi znaczną różnicę. Ze względów więc oszczędności zostajemy przy własnej administracji pralni i nie oddajemy jej siostrze miłosierdzia. Co zaś do kuchni, to tu nie mogę dać takiego świadectwa siostrze miłosierdzia, jak na oddziałach; niechęć się wdawać w szczegóły, boby tu może przykrą wywołało dyskusję, powiem tylko, że w kuchni administracja sióstr miłosierdzia jest mniej zadowolniającą.

Posłowi Goldmanowi mogę to tylko odpowiedzieć, co mu odpowiedziałem na tę samą interpelację w komisji, że nieuleczalnych nie wolno do szpitalu przyjmować, i nie wolno w szpitalu zatrzymywać; to jest ugruntowane na rozporządzeniu ministeryalnym z r. 1857, któreśmy tu już kilkakrotnie cytowali.

Statut szpitalny daje prymaryuszom moc zawiadywania oddziałem według własnego uznania i pod własną odpowiedzialnością, a orzeka także prymaryusz o stanie chorób, bez odwoływania się do Wydziału krajowego.

Więc prymaryusz osądza, czy chory jest uleczalny czy nieuleczalny i podług tego bywa chory wydalony ze szpitalu lub zatrzymywany dalej na kuracji. Prawda, zdarzył się w roku ubiegłym wypadek bardzo smutny, gdzie chory uznany przez prymaryusza nieuleczalnym został z szpitalu wydalony i tego samego dnia w szpitalu sióstr miłosierdzia, gdzie przez pachołka magistrackiego został zawieszony, umarł.

Otóż kiedyśmy się dowiedzieli o tym wypadku z gazet tutejszych, Wydział krajowy zarządził zaraz dochodzenie, z czego się okazało, że to był przypadek nieszczęśliwy, a jak to się często zdarza, przy nieszczęściach winnego znaleźć nie było można, bo w rzeczywistości właściwie winnego nie było.

Nie pociągaliśmy tedy nikogo do odpowiedzialności. I ten to wypadek spowodował zapewne szanownego p. Goldmana, żeby swoje życzenie tu w Wysokiej Izbie wyraził. Mogę go zapewnić

że Wydział krajowy stara się o ile możności podobnym smutnym wypadkom zapobiedz. Nie zawsze to się udaje, ale orzekać czy chory jest uleczalny czy nie, Wydział krajowy nie może, nie miałoby to żadnej podstawy, bo tu tylko względy lekarskie, względy umiejętności orzekać mogą.

Kończąc, mogę o tyle p. posła żądanie zadowolić, iż oświadczam że będę się starał wpłynąć na prymaryuszów, aby bardziej skrupulatnie i sumiennie oceniali, kto ma być ze szpitalu wydalony, a kto zatrzymany.

(JW. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

JW. hr. Marszałek. Zapisany ponownie p. Popiel ma głos.

P. Popiel. Wyglądałem od szanownego referenta Wydziału krajowego albo sprostowania faktów, które zacytowałem, albo wyrażenia jakiego, któreby mi dawało nadzieję, że się memu życzeniu stanie zadość. Gdy ani jedno, ani drugie nie nastąpiło, pozwałam sobie wnieść następującą rezolucję:

„Sejm wyraża życzenie, aby siostry Miłosierdzia przywrócone zostały we wszystkich oddziałach szpitala lwowskiego, w których dawniej nadzór pełniły“.

Upraszam dostojnego p. Marszałka, aby raczył łaskawie podać tę rezolucję pod głosowanie.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Prosiłem o głos, aby odpowiedzieć p. Kozłowskiemu. Z pewnym rodzajem rozdrażnienia czynił mi zarzut z tego, że nazwałem jego dążenia reakcyjnymi. Rzecz trudna, jeżeli ktoś się chce cofać na stanowisko, jakie zajmowały lat temu kilkanaście ustawy dawniej obowiązujące, jeżeli się chce cofać na stanowisko, które wytworzyły stosunki przez Sejm i kraj za złe i szkodliwe uznane, to tego inaczej nazwać nie mogę, jak dążeniem reakcyjnym, cofnięciem się wstecz. Wywdzięczając się za to powiedział szan. p. Kozłowski, że moje dążenia są rewolucyjne (p. Kozłowski: nie), że gdyby był szczerzy, musiałyby je tak nazwać.

Proszę Panów zważyć, że ja występuję w obronie obowiązującej ustawy, występuję w obronie uchwał tego Sejmu niewątpliwie bardzo konserwatywnego; (p. Kozłowski: Proszę o głos), to też jeżeli bronię ustawy obowiązującej i sto-

sunków obowiązujących i uchwał tej konserwatywnej Izby, to moje stanowisko jest konserwatywne, w żadnym zaś razie nie rewolucyjne. Tyle czułem się w obowiązku odpowiedzieć p. Kozłowskiemu.

P. dr. St. hr. Baden i. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Dyskusja zamknięta. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Zarzucił mi właśnie p. Romanowicz, że nazwałem jego tendencje rewolucyjnymi, tego bynajmniej nie uczyniłem, powiedziałem, że wskazaną przez niego drogą, na którą jednak wejść nie chciałem, mógłby kto inny dojść do tego, żeby nazwał tendencje, gdzie się chce przelać zobowiązania jednej warstwy społeczeństwa na inną, tendencjami rewolucyjnymi i rewolucyjnymi. Ale tego do szanownego mowcy wcale nie stosowałem, zastrzegam się przeciwnie, żeby na tę przez niego obraną drogę nie schodzono.

JW. hr. Marszałek. Podaję do poparcia rezolucję p. Popiela. Kto takową popiera, rączy rękę podnieść, (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. O rubryce III.: Koszta leczenia ubogich chorych toczyła się długa, urozmaicona, częściowo zajmująca a częściowo cokolwiek namiętna dyskusja.

Jedna szczęśliwa okoliczność jest w tej dyskusji dla sprawozdawcy, to jest ta, że cyfry całej rubryki w wysokości 670.000 zł. nikt nie atakuje, nikt nie wyraził się, ażeby ta cyfra była wygórowaną, niewłaściwą, lub żeby jakąkolwiek oszczędność w tej rubryce na rok 1887. uczynić można. To redukuje moje zadanie do dość szczupłych rozmiarów.

Pierwszy mowca p. Popiel wniósł rezolucję wzywającą Wydział krajowy do zaprowadzenia na nowo sióstr miłosierdzia na wszystkich oddziałach szpitala lwowskiego. Wprawdzie to przemówienie p. Popiela, zarówno jak i przemówienie p. Goldmana ściśle biorąc nie należy do rubryki III., bo rubryka III. tyczy się tylko szpitali prowincjonalnych. Te przemówienia wła-

ściwie powinny być ogłoszone przy l. c) szpitala powszechnego we Lwowie, jednak nie chcąc się powodować takim formalizmem będą na nie odpowiadał.

Komisyja budżetowa mnie nie upoważniła do oświadczenia się za lub przeciw wnioskowi p. Popiela, ja przemówić mogę tylko indywidualnie jako pojedynczy członek Sejmu.

I jako taki muszę powiedzieć, że się zgadzam z p. Popielem.

Ludzkość dotąd nie wymyśliła dla dobra chorych w szpitalach lub dla rannych żołnierzy na polu bitwy, dla niemowląt w ochronkach i w ogóle dla opuszczonych i wydziedziczonych nic lepszego i mądrzejszego, jak zakon sióstr miłosierdzia. (Brawo).

Gdziekolwiek i w jakichkolwiek bądź warunkach się znajdują, są one bardziej na miejscu jak dozorcynie świeckie, o których najlepiej nie mówmy.

Najlepszym dowodem na to jest Francya, gdzie namiętności polityczne i tendencyjne powstawanie przeciw zakonom doprowadziły do tego, że w wielkiej liczbie szpitali wydano siostry miłosierdzia. Cóż się tam dziś dzieje? Oto nie tylko chorzy, ale i rady szpitalne i lekarze gwałtownie się upominają, aby siostry miłosierdzia napowrót zostały wprowadzone.

Dlatego też co do mnie osobiście muszę się oświadczyć za wnioskiem p. Popiela.

P. Kozłowski chociaż także nie atakował cyfry 670.000 zlr., jednak już w ogólnej dyskusji rozwinął taki program oszczędności, w którym ustęp jeden tyczący się wydatków rubryki III. mojem zdaniem tak dalece nie zgadza się z faktycznym stanem, z rzeczywistością, że jemu kilka słów poświęcić muszę.

Już cały ten program ogłoszony, program oszczędności dla Sejmu krajowego był cokolwiek jednostronny i śmiem powiedzieć dla delikatniejszych uczuć cokolwiek rażący.

Liczne działy budżetu krajowego przedstawiające cyfry, które mogą dać słuszny powód do krytyki i do chęci obniżenia ich, zupełnie nie raziły p. Kozłowskiego; nic nie mówi przeciw temu, że koszta zarządu Wydziału krajowego, z pewnością koszta nieproduktywne, wzrosły w tym roku o 10.000 zł. z 226.000 zł. na 236.000 zł., nie razi go batalion dyetaryuszy według słów p. Kazimierza Badenigo na stopie wojen-

nej nacierający na budżet krajowy i różne inne rubryki nie dają mu powodu do zastanowienia się. Wspaniały gmach oszczędności pana Kozłowskiego oparty jedynie na 2 potężnych filarach i na okrojeniu oświaty i humanitarności! P. Kozłowski mocno się zastrzegał przeciw pewnym hasłom, które znalazł w przemówieniu p. Romanowicza. Otóż ja znajduję, że hasło, które leży w jego przemówieniu i które się w tem koncentruje, że właściwej oszczędności należy szukać w obcinaniu wydatków na oświatę i humanitarność, że to hasło wielce niebezpieczne.

Powiedział, że podobne zapatrywanie znaleźć można w chatach ubogich włościan, w domach zamożnych obywateli i na parkietach wielkich panów. Otóż ja sądzę, że w domach zamożnych obywateli i na parkietach wielkich panów spotykają się także zapatrywania cokolwiek więcej zgodne z cywilizacją XIX. wieku. (Brawo). Może być, że w chatach ubogich wieśniaków tylko pierwsze zapatrywanie istnieje, ale takim przemówieniem, jak p. Kozłowskiego bywa to zapatrywanie spotęgowaniem i podsycaniem, a czy takie podsycanie ciemnoty i materyalizmu przez posłów to rzecz dobra, właściwa, czy nie jest raczej niebezpieczna, to wielkie pytanie, i czy interesa, które są pewnie drogie p. Kozłowskiemu, nie ucierpią na tem, jeżeli się wytworzy lud, który będzie miał wstręt do oświaty, i który będzie twardem sercem patrzył na cierpienia chorego, to jest pytanie, które by rozwiązała przyszłość, gdyby Sejm poszedł za radą p. Kozłowskiego. Ja tylko wykażę, że twierdzenie p. Kozłowskiego co do wydatków humanitarnych jest mylnem. Te wydatki od lat 9 w całości wzięte, w takiej całości, w jakiej wzięte być powinny, i w jakiej się znajdują przedstawione w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego z r. 1885. na stronicy 61, okazują się w roku 1885. znacznie, a w r. 1887. jeszcze bardziej mniejsze, jak temu 9 lat, w r. 1878.

Z tym faktem odpadają wszystkie konsekwencje, jakie p. Kozłowski wyciągnął z błędnego mniemania, że wydatki na leczenie chorych ciągle wzrastają. Rzecz tak się ma: w r. 1885. wydatki na koszta leczenia ubogich wynosiły, ile w tym roku rzeczywiście wydano, nie ile preliminowano, 699.686 zlr.; koszta szczepienia 51.995 zł. a koszta sanitarne 7.864 zł.; dotacje zakładów leczniczych 14.170 zł., razem zatem 773.715 zł. Teraz wypada odciąć z tego do-

chody to jest: nadwyżki niektórych zakładów leczniczych w kwocie 89.613 zł., tak, że wydatki czyste na cele humanitarne w roku 1885. wynosiły 683.102 zł., czyli o 10.868 reńskich wyżej, niż preliminowano na ten rok. Jakżeż rzecz się przedstawia 9 lat przedtem w r. 1878? Wtedy wynosiły koszta leczenia ubogich chorych, szczepienia, sanitarne i niedobory zakładów leczniczych razem wzięte 844.104 zł. a zatem o 70.469 zł. więcej, jak w r. 1885. Dochód zaś czyli nadwyżki niektórych zakładów leczniczych wynosił wtedy tylko 38.832 złr., a więc o 50.781 zł. mniej, jak w r. 1885. Ogólny bilans był o 121.250 zł. niekorzystniejszy w r. 1878., jak w r. 1885. Zdaje się mi, że wszelkich dalszych wywodów robić nie potrzeba w obec tego faktu zmniejszenia się wydatków humanitarnych o 121.250 zł. Widzicie więc Panowie! jaka wybujałość, jaka przesada, jaki wzrost w wydatkach tych okazuje się od lat 7., t. j. widzicie, że przeprowadzono w 7 latach oszczędność w kwocie 121.000 zł. Dodam tylko sprostowanie tego co powiedział p. Kozłowski, że nie są to wydatki spowodowane czułością lub zbytnią filantropią, lecz że wydatki te nakazane są najelementarniejszemi zasadami humanitarności, jakimi powodują się wszystkie kraje ucywilizowane Europy w XIX. wieku.

Na tem kończę moje przemówienie, gdyż cyfry 670.000 zł. bronić nie potrzeba. (Brawa).

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania; ponieważ do wniosku komisijnego nie postawiono żadnej poprawki, przeto podam pod głosowanie wniosek komisji, a następnie rezolucję p. Popiela.

Kto tedy przyjmuje wniosek komisyjny, który opiewa:

Wysoki Sejm raczy w rubr. III. wydatków „Koszta leczenia ubogich“ wstawić sumę 670 tysięcy zł. —

zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Podam teraz pod głosowanie rezolucję p. Popiela.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie takowej.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Sejm wyraża życzenie, aby Siostry Miłosierdzia przywrócone zostały we wszystkich oddziałach szpitala lwowskiego, w których dawniej nadzór pełniły.“

JW. hr. Marszałek. Kto tę rezolucję przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Proszę nadto p. sprawozdawcy o odczytanie końcowego wniosku co do petycji Wydziału powiatowego w Turce.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Wydziału powiatowego w Turce l. 133. Sejm przechodzi do porządku dziennego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do rubryki IV.

Sprawozdawca p. dr. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (zaczyna czytać sprawozdanie do rubr. IV. z aleg. 170).

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubr. IV. Koszta szczepienia.

Poz. 35. utrzymanie i odświeżanie krowianki	1.600 zł.
„ 36. koszta podróży i dyety lekarzy z powodu szczepienia . . .	54.000 „
„ 37. premie dla lekarzy odszczepiających się przy szczepieniu ospy	300 „
	razem 55.900 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje w rubr. IV. pozycje od 35. do 37. włącznie razem w kwocie 55.900 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka IV. jest przyjęta.

Przystępujemy do rubr. V.

Głos ma sprawozdawca p. dr. Goldman.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Rubr. V. Koszta sanitarne.

Poz. 38. jedna trzecia część za lekarstwa epidemicznie chorych 8.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę V. w sumie 8.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. V. jest przyjęta.

Przystępujemy teraz do rubr. VI.

Głos ma sprawozdawca p. hr. Stanisław Stadnicki.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie o rubryce VI. z alegg. 170.).

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisijnego.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Poz.	Rubr. VI.	
39.	Szpitala Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie	900 zł.
40.	Szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiólkach	300 „
41.	Dom ubogich i sierót w Krakowie	5.424 „
42.	Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie	1.000 „
43.	Komitet ochronek w Krakowie . .	550 „
44. a)	Towarzystwo ochronek chrześcijańskich we Lwowie	500 „
44. b)	Zarząd Zakładu osieroconych dziewcząt imienia ks. Józefa Ziemiańskiego w Przemyślu . .	500 „
45.	Zarząd Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831. w Krakowie, datek jednorazowy	1.000 „
46.	Komitet wykonawczy Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831. we Lwowie, datek jednorazowy . . .	1.000 „

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Lassocki. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. hr. Lassocki ma głos.

P. hr. Lassocki. Z niechęcią przychodzi mi przemawiać, ilekroć chodzi o uszczuplenie preliminarza budżetu. Jednakowoż zachodzą czasami okoliczności, pod których presją nie można uniknąć konieczności zwiększenia wydatków kraju, mianowicie gdy chodzi o cele produkcyjne, lub też o zapomożenie ludzi lub instytucji, zasługujących na wszelkie poparcie.

Wysoki Sejm od lat już wielu wstawia do budżetu kwotę 1000 zł. dla Zarządu Towarzystwa opieki nad weteranami z roku 1831. Kwota ta wystarczała po rok bieżący, wystarczała o tyle, o ile można było jakkolwiek niezbyt przyjemne i wygodne, jednak zapewnić nędzne utrzymanie kilkudziesięciu, a właściwie stu kilkudziesięciu starcom.

Atoli wobec rozmaitych nieszczęść i klęsk, które kraj nasz ostatnimi czasy dotknęły, ogólna ofiarność stała się mniej znaczną, członków wspierających ubyło.

W ostatnim roku wpłynęło 2.314 zł., gdy przeciętnie wpływało do 4.500 zł. uprzednio do kasy komitetów w Krakowie i Lwowie. Krakowski komitet daje utrzymanie 80 weteranom, Lwowski komitet 52 weteranom. Otóż przypada na każdego z tych starców niedołącznych, nie mogących zarabiać, kwota 53 zł. 90 ct. rocznie. Wysoka Izba uzna, iż za tę drobną kwotę nie podobna utrzymać najskromniejszych wymagań człowieka, do najnędzniejszej strawy przywykłego nędzarza; a przecież tych starców znajduje się wielu, którzy zajmowali niegdyś stanowiska wyższe socjalne w świecie i przywykli byli do wygod. O wygodach nie może być tu mowy, lecz pragnąłbym uzyskać dla nich chociażby tak skromnych rozmiarów zasiłek, by przez ciąg tych lat kilku pozostających im jeszcze do życia, w ostatniej nędzy nie przebywali.

Stawiam przeto wniosek:

Wysoki Sejm dla Krakowskiego Zarządu Towarzystwa opieki nad weteranami z roku 1831. podnosi subwencję z kwoty 1000 zł. na 2000 zł., a dla Komitetu Towarzystwa opieki nad weteranami we Lwowie z 1000 zł. na 1500 zł.

Jeżeli nie żądam dla Towarzystwa Lwowskiego tej kwoty, o jaką proszę dla Krakowskiego, leży w tem przyczyna, iż Lwów posiada

52, Kraków zaś 80 weteranów, stosunek więc 1500 zł. do 2000 zł. jest sądzę słusznym.

Gdyby jednak Wysoki Sejm raczył się przychylić do dalszego wniosku dążącego do wyrównania tych kwot, skłonny był dać 2000 zł. dla jednych i tyleż dla drugich, wielce byłbym wdzięcznym, wiem jednakowoż, że żądania takiego dziś stawiać bez narażenia sprawy samej nie można i dla tego upraszam jedynie o przyjęcie obu pozycji w wysokości proponowanej przezemnie uprzednio, mianowicie kwoty 2000 zł. dla krakowskiego, a 1500 zł. dla lwowskiego Towarzystwa.

JW. hr. Marszałek. P. Lasocki stawia poprawkę, według której należałoby podwyższyć pozycje komisji, a mianowicie wyznaczyć kwotę 2000 zł. dla krakowskiego Towarzystwa i kwotę 1500 zł. dla lwowskiego Towarzystwa opieki nad weteranami z roku 1831.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest więc dostatecznie poparty.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Ani chwili nie wątpiłem, iż pozycje, co do których żądał głosu poprzedni mowca, nadają się jako takie, dla których czyniąc folę wspinałomyślnemu sercu, żądać można powiększenia proponowanej kwoty; skonstatować jednak muszę, że stanowisko, na którym stała komisja budżetowa, było tego rodzaju, iż stawiając pozycję tę w wysokości kwoty uchwalonej w roku zeszłym, czyniło się zadość potrzebom wskazanym i ani chwili nie mogła przypuszczać, iż w tym względzie ofiarność publiczna, która jest dość hojną, mogłaby z jakiegokolwiek względu ustać. Dlatego też, mając to na uwadze z jednej strony, z drugiej strony licząc się z tem, iż z biegiem czasu ilość wspieranych dotąd starców z natury rzeczy się zmniejsza, sądziła, że kwoty wyższej od przeszłorocznej wstawiać nie ma potrzeby. Dlatego też ja w imieniu komisji budżetowej pozostaję przy cyfrach przez nią wstawionych.

JW. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podam najpierw pod głosowanie wszystkie pozycje, które nie zostały zakwestyonowane, a więc kto przyjmuje rubrykę VI. w po-

zyciach od 39. do 44. b), zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Co do pozycji 45. p. Lasocki żąda, aby zamiast kwoty 1.000 zł. wstawić 2.000 zł., co do pozycji 46. zaś, by zamiast kwoty 1.000 zł. wstawić 1.500. Podam pod głosowanie cyfrę większą. Kto jest przy pozycji 45. za kwotą 2.000 zł. zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę o kontrapróbę. (Wątpliwość).

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni. W kwestyi formalnej proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni.

Ponieważ głosowanie okazało, że Wysoka Izba obecnie nie jest w komplecie, prosiłbym o odroczenie posiedzenia do 6tej godziny wieczorem. Na wieczornem przy dostatecznym komplecie będzie można na nowo podjąć głosowanie.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek odroczenia do wieczora. Jeżeli się Izba zgodzi...

(Głosy: Prosimy — zgadzamy się!) zawieszę posiedzenie do wieczora. Przerwywam tedy posiedzenie do 6tej godziny wieczór.

Przerwa o godz. 3. minut 15. po południu.

(Po przerwie).

(Początek o godzinie 6. minut 36. wieczór).

JW. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie na nowo otwieram. Stanęliśmy przy poz. 45. i poz. 46. rubryki VI., przy których uczynił p. hr. Lasocki poprawkę do wniosku komisji, ażeby zamiast kwoty 1.000 zł. w pozycję 45. wstawić kwotę 2.000 zł., zaś w poz. 46. zamiast kwoty 1.000 zł. wstawić kwotę 1.500 zł. a. w.

Przystępujemy do głosowania. Podaję pod głosowanie naprzód cyfrę wyższą zgodnie z wnioskiem p. hr. Lasockiego. Kto jest za tem, ażeby w pozycję 45. rubryki VI. wstawić kwotę 2.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto jest za tem, ażeby w poz. 46. rubryki VI. wstawić kwotę 1.500 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 47. Zakład dla chorych nieuleczalnych

i wyzdrowieńców we Lwowie pod nazwą „Przytulisko św. Józefa“ 500 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 47. rubr. VI., zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 47. jest przyjęta. Rubr. VI. wynosić będzie tedy kwotę 13.174 zł.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Tem samem załatwiono petycyje pod l. 286.S./211.p., 100.S./50.p., 294.S./219.p., 219.S./154.p., 160.S./103.p., 374.S./288.p., 458.S./350.p.

JW. hr. Marszałek. Wysoka Izba raczy przyjąć to do wiadomości.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Co do dalszych petycyi, które komisji budżetowej przekazane zostały, a do rubr. VI. się odnoszą, komisya wnosi ;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyami l. 298.S./223.p. Leonardy Hammermüller, ksieni PP. Benedyktynek w Przemyślu, o bezprocentową pożyczkę 20.000 zł. na rozszerzenie budynku szkolnego; — i l. 464. S./356.p. Dyrekcyi galicyjsk. Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami o zapomogę, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Komisya dalej wnosi:

Petycyę l. s. 707/p.566. Zakładu im. św. Teresy we Lwowie o udzielenie subwencji przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania a ewentualnie do uwzględnienia.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Nad petycyą l. s. 751/p.590. Ludwika Korybuta Jakubowskiego, weterana wojsk polskich z roku 1831. o zapomogę w kwocie 100 zł., wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Nad petycyą l. s. 660/p.521. Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia przy Zakładzie szpitalnym w Nowosiółce o subwencyę na utrzymanie Zakładu szpitalnego i o jednorazową zapomogę na pokrycie kosztów postawienia pomieszkania dla ks. kapelana, służby zakładowej i trupiarni, wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do rubryki VII. „Wydatki na cele wykształcenia i oświaty“.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 48. Akademia Umiejętności w Krakowie 18.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 48. w sumie 18.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha w zastępstwie właściwego sprawozdawcy p. dra Madeyskiego (czyta):

Poz. 49. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego (wedle specjalnego preliminarza) 387.824 zł.

Poz. 50. Sześciu Członków Rady szkolnej krajowej po 1.200 zł. — 7.200 zł.

JW. hr. Marszałek. Pozycya 49. została już uchwalona dawniej.

Do pozycyi 50. czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje pozycyę 50.: Sześciu Członków Rady szkolnej krajowej po 1200 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 50. przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 51. Szkoła żeńska w Jaworowie pp. Bazylianek 500 zł.

Poz. 52. Szkoła żeńska w Krakowie 2.500 zł.

Poz. 53. Szkoła żeńska w Krakowie św. Tomasza 500 zł.

Poz. 54. Szkoła żeńska w Krakowie pp. Augustyanek 500 zł.

Poz. 55. Szkoła żeńska we Lwowie pp. Benedyktynek ormiańskich 1.000 zł.

Poz. 56. Szkoła żeńska w Starym Sączu pp. Klarysek (ls. 687) 750 zł.

Poz. 57. a) Szkoła żeńska w Stryju (ls. 86/36 p.) subwencja dotychczasowa 500 zł.

Poz. 57. b) Szkoła żeńska w Stryju, datek jednorazowy 300 zł.

Poz. 58. Szkoła żeńska w Sanoku 200 zł.

Poz. 59. Szkoła żeńska w Jaśle (ls. 282/207p.) 300 zł.

Poz. 60. Szkoła ludowa oo. Dominikanów we Lwowie, dla nauczyciela języka ruskiego 200 zł.

Poz. 61. Szkoła wyznaniowa izraelska w Brodach 6.000 zł.

Poz. 62. Zakład głuchoniemych we Lwowie (ls. 82/32 p.):

a) na stypendya dla 50 wychowanków 6.000 zł.

b) na utrzymanie zakładu 500 zł.

Poz. 63. Szkoła głuchoniemych Bardacha we Lwowie 300 zł.

Poz. 64. Zakład ciemnych we Lwowie 2.000 zł.

Poz. 65. Szkoła gimnastyczna „Sokół“ we Lwowie (ls. 419/326 p.) 750 zł.

P. dr. Goldman. Proszę o głos do pozycji 65.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu od pozycji 51. do 64. włącznie? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycje 51. do 64. włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Do pozycji 65. ma głos p. dr. Goldman.

P. dr. Goldman. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ wniosło do Wysokiej reprezentacji krajowej petycję, w której prosiło, ażeby oprócz kwoty przeznaczonej na utrzymanie szkoły gimnastycznej, Wysoka reprezentacja raczyła udzielić temu towarzystwu jako jednorazowego datku na

dokończenie budynku gimnastycznego „Sokół“ subwencją w kwocie 3.000 zł. Petycja ta odeślaną została do komisji budżetowej, gdzie jednak niestety niepomysłnie została załatwiona, bo na 12 obecnych członków głosujących komisji budżetowej, sześciu tylko oświadczyło się za częściowem uwzględnieniem prośby towarzystwa gimnastycznego, sześciu zaś panów było za przejściem do porządku dziennego. Przewodniczący w danej chwili dyrymował na niekorzyść towarzystwa.

Ta znaczna stosunkowo mniejszość ośmiela mnie do tego, że prośbę Towarzystwa gimnastycznego pozwalam sobie tutaj jeszcze raz ponowić i upraszać Wysoką Izbę, ażeby zechciała użyć swej uwagi kilku słowom, jakimi będę się starał petycję tę poprzeć.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ od lat 19 utrzymuje szkołę gimnastyczną, starając się o rozpowszechnienie nauki gimnastyki, nauki ćwiczenia ciała, tak potrzebnej i zbawiennej dla wychowania i przysporzenia społeczeństwu obywateli zdrowych i silnych, a wiadomo, że już stare przysłowie łacińskie twierdzi, że ćwiczenie ciała przyczynia się także do wyrobienia zdrowego i silnego w człowieku ducha. Uczciwe, rzetelne a mozolne usiłowania towarzystwa gimnastycznego tak długo musiały być ograniczone do bardzo ciasnych rozmiarów, dopóki ta szkoła mieściła się w wynajmowanych na ten cel lokalach, których obszar i wewnętrzne urządzenie uniemożliwiały wszelki rozwój i nie pozwalały korzystać ze wszelkich ulepszeń i metod gdzieindziej już wypróbowanych. Stan ten rzeczy zmienił się na lepsze z chwilą, gdy stanął gmach własny Towarzystwa „Sokół“ i kiedy szkoła przeniesioną została do umyślnie na ten cel wybudowanej sali, która rozmiarami, jak wewnętrznem urządzeniem i wszelkimi przyrządami, przyczyniła się do tego, że szkoła ta szybkim krokiem rozwijać się zaczęła. Ażeby dać miarę tego szybkiego rozwoju dość jest przytoczyć, że w tej chwili 20 nauczycieli uczy tam gimnastyki, a pobiera tę naukę w ogóle 1500 osób, pomiędzy którymi przeszło 1100 jest uczniów szkół średnich i seminarjum nauczycielskiego.

Gmach ten kosztował dotychczas 52.000 zł., z której to sumy towarzystwo samo własnymi zabiegami zdołało zebrać kwotę 18.000 zł., zaś kasa oszczędności pożyczyla 27.000 zł., a 7.000 zł.

pozostaje niepokrytych, i ciężą one na kilku osobach prywatnych, które poręczyły tymczasem tę kwotę. Dla dokończenia tej budowy, do czego już magistrat miasta Lwowa, jako pierwsza instancja polityczna towarzystwo przynagla, grożąc nawet środkami przymusowymi, potrzeba będzie jeszcze co najmniej 5.000 do 6.000 zł.— Otóż w tym stanie rzeczy towarzystwo gimnastyczne udaje się do Wysokiej reprezentacji kraju, ażeby ta Wysoka Izba zechciała przyjąć z pomocą celem dokończenia tego dzieła i udzieliła subwencji w kwocie 3.000 zł. Gdybym uważał tylko na zasługi położone przez towarzystwo nie wahałbym się uczynić wniosku, ażeby Wysoka Izba w zupełności uczyniła zadość tej prośbie. Gdy jednak jestem także członkiem komisji budżetowej i muszę mieć na oku także wzgląd na budżet, poprzestanę na ponowieniu wniosku uczynionego już w komisji budżetowej przez referenta tej pozycji, a mianowicie zaproponuję Wysokiej Izbie, ażeby zechciała na dokończenie budowy gmachu szkolnego udzielić towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ jednorazowej subwencji w kwocie 1.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest samoistny i niezależny od poz. 65 budżetu, przeto jako taki podam go naprzód do poparcia.

Kto popiera wniosek p. Goldmana ażeby jako pozycję 65b budżetu uchwalił:

„Udziela się Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ na dokończenie budowy jego gmachu szkolnego jednorazowy datek w kwocie 1.000 zł.“, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Wniosek jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa nad poz. 65. zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha. Zrzekam się głosu.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie poz. 65. rubryki VII. według wniosku komisji. Kto przyjmuje poz. 65. „Szkoła gimnastyczna „Sokół“ we Lwowie 750 zł.“, zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 65. w kwocie 750 zł. jest przyjęta.

Teraz kto jest za tem, ażeby w myśl wniosku p. Goldmana udzielić niezależnie od uchwalonej już pozycji 65. jednorazowy datek w kwocie

1.000 zł. Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ we Lwowie na dokończenie budowy gmachu szkolnego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Pozycja 66. Szkoła sztuk pięknych w Krakowie, IX. rata umorzenia pożyczki 100.000 zł. na budowę gmachu 7.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 66. w kwocie 7.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycja 66. jest przyjęta.

Następuje pozycja 67. do 73. rubryki VII., których sprawozdawcą jest p. Stanisław hr. Badeni.

P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Pozycja 67. „Teatr polski w Krakowie“ 8.000 zł. do rozporządzenia Wydziału krajowego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 67. w kwocie 8.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycja 67. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Pozycja 68. „Teatr polski we Lwowie“, zasilek stały preliminarzu się zgodnie z Wydziałem krajowym 4.200 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 68. w kwocie 4.200 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 68. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Teatr polski i opera polska we Lwowie“ do rozporządzenia Wydziału krajowego:

P. 69. a) dramat i komedia 10.000 zł.

P. 69. b) opera 10.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 69. a) i b) w sumie 20.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycje 69. a) i b) są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Nad petycją L. s. 149. p. L. 97. Emila Derynga

o subwencję na otworenie szkoły dramatycznej we Lwowie, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Poz. 70. „Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa Besida“, 5.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

JW. hr. Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Zaberajucy hołos w sprawi pidwyższenia subwencji teatrowy ruskomu pid zariadom Besidy, pozwalaju sobi nijako na witpowid p. Kozłowskiemu pidnesty, szczo teatr to znamia kultury. Koždy narid żyjuczyj dbaje i dbaty powynem o jak najbilsze rozwynenie sztuki dramatycznej, bo se decyduje miż jenszym o wysoti jeho literatury, i o wysoti jeho umysłowoho żytia. Wsi narody kulturni przyznały teatr instytucijeju publicznoju, toż teatr maje prawo do pomocy z fondiow publicznych. Spomahajemo tylko prywatnych osib widdajuczych sia sztuci, tym bilsze sej oseredok artyzmu i sztuki koźdoho naroda maje prawo do pomocy.

Rusyny założyły w r. 1864 sami dribnymy łepamy teatr ruskij. Stało sia to staranjem Towarzystwa ruskoho Besidy za inicjatywoju neodżałowanej pamiaty patriota Ławrowskoho. Nichto ne pomahaw. Prawytelstwo zrazu nawet perezskadżało, namistnyctwo widmowyło perwistno pozwolenja, aź wełykodusznyj cisar zizwoływ na założenie teatru ruskoho, ałe i opiśła dolhi lita musiw teatr ruskij opłaczuwaty z dochodiw swoich 10% teatrowy nimeckomu z koźdoho przedstawienia.

Wid samoho poczatku teatr ruskij buw instytucijeju czysto narodnoju i iz toho stanowska ne zijszow ani na chwylu do toho czasu. Hrano w tim teatri wsehda sztuki, kotri dawaly świ-doctwo odrubnocy, narodnocy i odrubnocy naszoho jazyka i literatury. To jest zasłuhuju Towarzystwa „Ruska Besida“ pid kotroho kierownictwom teatr ruskij dosy stoit.

Własnymy sylamy postarano sia o repertoar, rozpysujucy konkursu dramatyczni. Diakujucy

poświdczeniu komiteta artystycznoho nadzoru-juczoho, teatr ruskij stoit nyni na wysokim stepeny rozwoju. To przyznaje zahalno i publiczność i prasa polska.

Na ruskij sceni baczymo wywedeni riczy klasyczni zowsim pryłyczno. Izdziaczy po wsich zakutkach kraju społniaje teatr ruskij misju cywilizacyjnu w bilszim stepeni jak polskij, i jak z odnoj storony pidnosyt i obrazuje smak artystycznyj inteligentnych warstw predstavajucy sztuku klasycznu, tak z druhoj storony wpływaie umoralniajuczo na niższy werstwy predstavajucy moralni naridni sztuki w kotri tak bohata ruska dramatyczna literatura a w kotrych nahladnymy primiramy propahujet sia moralniśt, terezwiśt, trudolubow i lubow do ridnoi zemli. Repertuar ruskoho teatru stoit pid storohoju kontroleju Ruskoh Besidy, toż ne wystawlaie sia na ruskoh sceni tworiw nanesenych na žal wże i do nas zdenerwowanym smakom zapadu.

Teart ruskij hraje dramu klasycznu i naridnu komediu salonowu, naridnu operetku a nawit operu naridnu, o kilka syły spiwoczy na to wystarczajut.

Na te sut' wydatki wełyki, bilszi niż mohut pokryty sia z przychodiw i subwencji doteperisnoi.

Szczoby na tim stanowyszczu wytrwaty i dal-sze i do udoskonalenja postupaty, treba bilszoi subwencji, najmensze 8.000 zł. Cyfra taja w poriwianiu z proponowanoju czerez komisju budżetowu zdałaby sia za wełyka, odnakoż ne jest wełyka w poriwianju z cyfroju, kotru predstavlaie subwencja udiliuwana na teatr polskij, kotryj ne potrebuje tak peretiahatysia z miścia na misce jak ruskyj. Meży ruskimy artystamy sut ludu wysokoho obrazowania, kotri tak mizernu gażu berut', szczo służba ich dla sceny daśt sia uprawdaty tylko patriotyzmom wełykim.

Do toho Panowe prychodyt szcze toj duże ważnyj wzhlad, szczo zbilszenaja subwencja daśt możniśt rozpysowaty bilszii konkursu dramatyczni, a to przyczynyt sia do zbohaczenia i roz-cwitu literatury dramatycznej, sej najwyższoj ha-łuzy krasnoj literatury.

Panowe! subwencjonowanje i rozwij ruskoho teatru w Hałyczyni maje naślidki, kotri ne zamykajut sia na terytorii Hałyczyny. Rozcwit teatru ruskoho i rozwij małoruskoji literatury dramatycznej w Hałyczyni widbbe sia hołosnym wid-

homonom w tej kraini, hde okowamy cenzury i ukazom iz roku 1876. zwiazani małoruska scena i małoruskie słowo ne maje prawarozwoju.

Bo Panowe! z odnoi storony u nas twory pysateliw ruskich z Ukrainy predstavljajut sia vse na sceni naszoj, a druhoj storony naszoi czuty je hołošnym i żywym protestom protiw wzmahaniom tych, kotri uważajut nasz narid jako nesamostijnju czastku moskowskoho naroda, a jazyk nasz uważajut tilko za idiom rosyjskoho jazyka.

Tyi wzhlady powodowały mene, szczo ja wziaw na sebe pidnesty hołos w tej Wysokoj Pałati w sprawie teatru ruskoho. I tylko wzhląd na obtiażenyj budżet krajewyj i ne znajuczy kilko komisja budżetowa maje szcze do rozporządzenia, szczo by ne pidwyższaty dodatku, stawljaju na teper umirkowane żądanie: Wysokij Sojm izwołył uchwałyty. Dla ruskoho teatru pid zarjadem Besidy wstawlaje sia w budżet 7000 zł. misto 5.000 zł, a ewentualno, jesłyby taja wyższa suma ne uderżała sia, budu prosyty Wysokopoczttennoho Marszałka szczo by buw łaskaw postawyty sumu menszu 6.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Siczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Teatr ruski pobierał dotąd stałą subwencją w kwocie pięciu tysięcy. Subwencya ta początkowo wynosiła tylko 4 tysiące, a została uchwałą tej Wysokiej Izby przed dwoma laty na 5 tysięcy podwyższona.

Komisya budżetowa przyznaje, że teatr ruski pod zarjadem „Besidy“ rozwija się pod każdym względem pomyślnie i rozwija się w duchu ściśle ruskim i narodowym, że pielęgnuje nietylko teatr w najściślejszem tego słowa znaczeniu, ale i literaturę i język ruski.

Komisya budżetowa miała przed sobą tylko petycją towarzystwa „Besidy“, które podało jako główny motyw, dla którego żądało podwyższenia subwencji fakt ten, iż przedsiębiorstwo teatru ruskiego musi się liczyć z prądem obecnej chwili i przedstawiać operetkę, a także i operetkę tłómaczoną z francuskiego.

Komisya budżetowa zatem mając przed sobą tylko ten jeden motyw, nie mogła przychylić się do żądania towarzystwa Besidy.

Wobec przemówienia p. ks. Siczyńskiego i wniosku przez niego postawionego rzecz stanęła na innym gruncie.

P. ks. Siczyński odwołał się do Sejmu głównie z tego powodu, iż uznał, że Galicya to jedyne miejsce, gdzie język, narodowość i literatura ruska ma sposobność do rozwoju.

Żądał zatem podwyższenia subwencji dla zmanifestowania właśnie tego faktu. Żądał jej i z tego powodu bardzo słusznego, iż subwencya dla teatru ruskiego nie służy wyłącznie tylko dla teatru, tak jak n. p. subwencya dla teatru polskiego w Krakowie i we Lwowie, ale, że Besida używa także tej subwencji na udzielanie nagród konkursowych dla cennych dzieł literatury dramatycznej ruskiej.

Nakoniec wskazał wnioskodawca także i na to, iż pomyślny rozwój teatru ruskiego i literatury dramatycznej ruskiej to najlepszy protest przeciwko tym, którzy twierdzą i negują odrębność narodowości ruskiej. Sądzę Panowie, że skoro kwota ta tak została przez wnioskodawcę postawiona, to bezpośrednią konsekwencją tego stanowiska musi być przychylna uchwała tej Wysokiej Izby w obu wnioskach ks. Siczyńskiego.

Ze względu na szczupłość funduszu trudno mi się jednak przychylić do wniosku najdalej idącego t. j. do nadania subwencji w kwocie 7 tysięcy, natomiast jestem upoważniony przez komisją budżetową doświadczenia, iż komisya proponuje podwyższenie subwencji do kwoty 6.000 zł.

Przeto z mojej strony cofam postawiony przez komisją wniosek na udzielenie subwencji w kwocie 5 tysięcy, i imieniem komisji budżetowej stawiam wniosek na udzielenie subwencji w kwocie sześciu tysięcy.

JW. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. P. ks. Siczyński postawił wniosek, ażeby teatrowi ruskiemu pod zarjadem towarzystwa „Besida“ poz. 70., udzielić subwencją w kwocie 7.000 zł. Sprawozdawca komisji budżetowej oświadczył, że z upoważnienia tej komisji przychyliła się do udzielenia temu teatrowi subwencji w kwocie 6.000 zł. Podam pod głosowanie najpierw cyfrę większą 7.000 zł. Kto jest za udzieleniem w myśl wniosku p. ks. Siczyńskiego teatrowi ruskiemu subwencji w kwocie 7.000 zł. racy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto jest za udzieleniem temu teatrowi subwencji w kwocie 6.000 zł., racy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjętym.

Sprawozdawca p. dr. Stanisław hr. B a d e n i.
(czyta):

Poz. 71. „Towarzystwo muzyczne w Krakowie“ 800 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Stanisław hr. B a d e n i
(czyta):

Poz. 72. Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje tę pozycję w kwocie 3.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Stanisław hr. B a d e n i
(czyta):

Poz. 73. a) Towarzystwo „Harmonia“ 300 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje tę pozycję w kwocie 300 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Stanisław hr. B a d e n i
(czyta):

Poz. 73. b) Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ na utrzymanie szkoły śpiewu solowego i choralnego jednorazowo 200 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Przeczytawszy sprawozdanie komisji budżetowej o subwencji dla towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“, wyobrażałem sobie, że zakończone ono będzie wnioskiem o udzielenie co najmniej tysiąca guldenów subwencji.

Komisja budżetowa nie ma dość słów pochwały dla towarzystwa tego i dla jego wielkich zasług i dla jego użyteczności.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby na ustęp sprawozdania końcowy i proszę, abyście Panowie

raczyli, zanim głosować zechcecie, ustęp ten sobie jeszcze raz przeczytać, w którym komisja tak wychwała to towarzystwo, że wnioskiem co najmniej tysiąca reńskich subwencji sprawozdanie swoje powinna była zakończyć.

Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ z tą subwencją 200 zł., jaką mu komisja udziela, żadną miarą nie będzie mogło uczynić zadość tym obowiązkom, jakie na siebie wzięło. Towarzystwo „Lutnia“ utrzymuje szkołę śpiewacką, może pierwszą w naszym kraju i gdyby nie zasiłek wyższy ze strony Wysokiej Izby, szkoła by się utrzymać nie mogła. Ja nie motywuję dalej, powołuję się jeszcze i na to, co sama komisja budżetowa w swoim sprawozdaniu przytoczyła, i wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dla towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ na utrzymanie szkoły śpiewu choralnego i solowego jednorazową subwencją w kwocie 500 zł.“ t. j. o 300 zł. więcej, niż proponuje komisja.

Ktokolwiek zna tę sprawę, to przyzna, że chyba subwencja 200 zł. nie jest w stanie wystarczyć na utrzymanie takiej szkoły, jaką jest szkoła śpiewu choralnego i solowego „Lutni.“

JW. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Romanowicza do poparcia. Kto go popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. B a d e n i. Przemówienie posła Romanowicza zawierało w sobie cenne i pożyteczne wskazówki dla wszystkich przyszłych referentów pozycji subwencji w budżecie krajowym, ażeby byli bardzo oszczędni w słowach pochwalnych, skoro szanowny poseł Romanowicz jest zdania, że słowa pochwalne muszą zaraz znaleźć wyraz odpowiedni w cyfrach. Możliwe jednak stać i na innym stanowisku i powiedzieć, że skoro towarzystwo uzyskało tak cenną rzecz, jak uznanie komisji budżetowej, to i mniejszą subwencją kontentować by się mogło. Na tem stanowisku jednak stawać nie chcę. Można być różnych zdań co do tego, czy pewnemu towarzystwu dać 200, 500 czy 1000 zł. subwencji, zwrócę tylko uwagę Wysokiej Izby na to, że szkoła śpiewu solowego i choralnego przy towarzystwie Lutnia istnieje dopiero 5 miesięcy tj. od 1. Września 1886. roku. Jeżeli zatem komisja może zdaje mi się słusznie powiedziała, że jest uzasadniona nadzieja, iż ta szkoła wyda pomyślne

owoce, to już o owocach myśleć i już tych owoców w formie subwencji znacznej nadgradzać nie można, skoro ta szkoła owoców jeszcze wydać nie mogła. Przywiązując do tej subwencji zwykłą cechę zadatku pozwoli szanowny p., że pozostaną przy kwocie 200 zł. pozostawiając jej tę cechę, a gdy będziemy mieli przed sobą rezultaty i owoce, wtedy może nadamy i tej subwencji cechę nagrody. Obstawę więc przy wniosku komisji.

JW. hr. Marszałek. P. Romanowicz postawił poprawkę do wniosku komisji żądając wstawienia w poz. 73. b) „towarzystwu spiewu Lutnia“ kwoty 500 zł. Kto przyjmuje tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Upadła. Kto przyjmuje wniosek komisji, który brzmi: (Czyta.) Towarzystwu spiewu „Lutnia“ na utrzymanie spiewu solowego i choralnego . . . jednorazowo 200 zł., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta). Petycje l. p. 243., 538., 459., 434., 451., 404., 42., 175., 55., 623., 300., 382., 376., 513. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia, odnośnie do kwoty 2.000 zł. przyznanej Wydziałowi krajowemu do dyspozycji rubr. VII. poz. 85. „dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach“, polecając w szczególności petycję Kazimierzy Heller.

Muszę tu zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że kwota na ten cel będzie uchwalona z kolei później, a zatem ta uchwała dotąd ma tylko naturę platoniczną. Nie wątpię jednak, że kwota ta, tak jak poprzedniego roku będzie uchwaloną, dlatego też i wniosek dotyczący wyżej przeze mnie przytoczonych petycji może być tu uchwalony.

JW. hr. Marszałek. Kto przyjmuje powyższy wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Dalej referuje p. Władysław ks. Sapieha.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Pozycja 74. Stypendya dla uczniów i uczenie seminaryjów nauczycielskich i kursów przygotowawczych 30.000 zł.

Pozycja 75. a) Dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie 3.000 zł.

Pozycja 75. b) Internatowi św. Jozafata, na utrzymanie 7 uczniów seminaryum nauczy-

cielskiego w bursie (Ls. 332) 1.050 zł. z zastrzeżeniem, iż ogólna liczba uczniów utrzymywanych w internacie wynosić musi co najmniej drugie tyle uczniów, ilu z funduszu krajowego będzie utrzymywanych.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 74. w sumie 30.000 zł., poz. 75. a) w sumie 3.000 i poz. 75. b) w sumie 1.050, raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycje te są przyjęte.

Sprawozdawca P. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Pozycja 76. Internatowi ruskiemu ks. Zmartwychwstańców we Lwowie, zasiłek na r. 1887. na utrzymanie uczniów 4.500 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Nепрыятно meni w tak prykroj sprawi zaberaty hołos. Odnak wyna ne spadeje na mene, tilko na tych, kotrii sia postarały, szczo by nepotribno tuju pozycju jako stału w budżeti krajowym pomiszczeno.

Ohranyczu sia na korotkoj uwazi, w dyskusyju i dedukcyu hystorycznu ne budu sia wdawaty, bo wprawdi historia jest' „magistra vitae“, ałe ne dla wsich. Dla nekotorych historia jest na to tylko, szczo by niczoho ne zabuty, jak chronika naszeho Sojmu dokazujet.

Ricz nam wsim znana, szczo Zmartwychstańci po raz perwszij w roci 1881. prosyły o zapomohu krajewu na wwdenie w diło swoho internatu. Tohdy sprawa ta rozdrażnyła mnohych, a imenno Rusyni wsih duże dotkływo dotknuła.

Piat' roki w maw Sojm spokij. Po 5 rokach znouwu pojavyla sia petycja Zmartwychstańciw o subwencyu, kotru znouwu Sojm uchwaływ, chotij sprawa ta, jak sobi pryhaduju, może nam wsim ne buła konieczne pryjemna.

Ja spodiwaw sia, szczo nam Zmartwychstańci chotij 5 rokiw dadut spokij, a tym czasom wydżu, szczo od nyni uže rok po roci pojavlyt sia budut w naszym budżeti.

Ne taju sia z tym, szczo maju žal i to w perszoj lenii do Wydiłu krajewoho, kotoryj tuju pozycju jako stału pryniaw, chotij na to uchwały Sojmu, ani petycji w tom wzhladi w Sojmi ne buło.

Pytają się, czy było to tak konieczne potrzebne, czy może tak tylko, szcoby nam przykry zrobić. Mają żal i do komisji, która mogła tuż pozycję po prostu wyczerknąć, a odnóż tuż pozycję przyznała i takim dółm sprawa nam przykra i nemyła będzie wchodyty rick riezno przed Wysokij Sojm.

Kwota wełyka, bo 4.500 zł. jest to procent, kotryj się riwnaje kapitałowy szczo najmniejsze sto tysiacziw.

Jabym nie wahaw się takoję postępowanie nazwaty marnowaniem publicznoho hrosza.

(Głosy: oho, oho).

Zaraz toje dokażu.

Dłatoho przyznaju się, szczo i p. ks. Kaczała i p. Kozłowskij howoryły rano prawdu, jesły na to zwernuły uwahu, szczo neodno daby się w krajewom budżeti oszczadyty.

Bołyt nas sprawa ta dlatoho, szczo lude nenaależaczii do nas miszajut się w naszii domowi dila; lude kotri neznaty z widki prijszły i kuda pijdūt!

Sprawa wychowania i wospytowania powynna buty uważana za riez domowu. Jakoż nie wypadaje, chotiajby i susidom w tuju sprawu się miszaty, a to tym mensze, szczo czujemo neraz słowo: zhoda. Zhoda tak dowho będzie tylko słowom, a nie dółm, jak dowho tylko toje słowo będzie w kursii, a dółmi szczo jenszoho się namirjaje.

Zhoda jest możliwa tylko tam, hde riwni z riwnymi się układjut. Z toho wnoszu, szczo przy wospytaniu naszych ditej czerez ludej kotoryi nie sut naszymi, i to tak „con amore” — szczo taka zhoda przy takich usłowiach nie maie i nie możet maty mistca. W takoho rodu zhodu nikto mysliaszczyj i nepowiryt! Zarazom jest w tim ciłom postępowaniu szczoś, szczo po czasti i oskorblajet naszych archipastyriw.

Wysokodostojnyj Marszałok na wstąpi niynijszoi sessji widdaw sprawedywist naszym archirejom, widdaw im czest, przyznaw ich rewnymy. I czomużby toje wospytowanie nie powiryty ich nadzorowy, ale tym, kotri nie sut nasi. Mistyt się w tim oczywdno, chotiaj ukryto, rod nedowirija naszym archipasterom.

(Głosy: Oho, oho).

Ja znaju; dlaczoho obwywaty w bawołnu, koły można sobi ciłkom jawno prawdu skazaty. Dumajete a nawet howoryte, szczo my dla was

za mało katołyki, treba, szcoby my stały się bilsze katołykamy.

Moi panowe, to nie tak jest, to obman, w kotroj sami nie wiryte. Pozwolu sobi zapytaty się was, czy wy lepszi; a pokaże się na naszych archijerejach, na naszych rewnych świętych i patriotycznych świaszczennykach, szczo my katołyki, szczo nie treba nas katołyczowaty; szczo, jesły choczyte wlijajty katołyczym czerez Zmartwychwstańciw, to zdilajte blyższym wam, bratiam waszym blyższym, protestantom, a dalsze Muzułmanom waszym rodakam i starajcie się tych nawernuty, tam peresyłyty Zmartwychwstańciw a nie nas; my i tak jeśmo katołykamy, bezpiecno nie hirszymy ot was. Katołyczym jest tuż tylko płaszcykom, aby miszaty się w nasi dila. Pora wże poślidna uwilnyty nas ot nesympatycynych nam Jezuitów i Zmartwychwstańciw i wsich podobnych plag egipskich. Schowajcie sobi tuju łasku dla sebe!

Jabo nie wirju w to, szcoby wy tak duże starały się o spalenie dusz naszych. Medice cura te ipsum! Jest to tylko taktyka dawno znana. Wsi tyi zhody, układy i unii polityczni i religijni nie mohut maty uspichu, jesły ony wychodiat z egoizmu, a ostateczno Ruś sprawedywo na was będzie żałowaty się, bo wsia taktyka takaja wede do toho, szcoby Ruś rozderty i rozdwoity. Dłatoho dajcie spokij znanoi taktyci. Internat nie jest na to, szcoby nas przy katolicyzmii uderżaty, bo my nie widstupajem i nie jeśmo z pewnostjeju hirszymi wid was katołykamy.

W proczim, jesły chodyt o pidnesenje moralnocy, to skorsze treba baczyty na sebe i sobi blyższych, wydyte trisku nie w swoim oci, tolko w czużim. Wy baczyte trisku w naszym oci, ale nie baczyte berwna na w swoim sobstwenom: Każete, szczo internat na to, szcoby tim sposobom pidnesty nasz narid. Ależ to sprawa domasznia, a my wam diakujem za łasku. Internat takij jak jest, jest szczo najmniejsze nebezpiecznyj. Twerdżu, szczo internat tworzytę będzie hni-zdo socjalizmu i anarchizmu, a to z toj prostoi przyczyny, szczo w tym internati utrymanie elewa kosztuje mnoho, do 300 zł. riezno, t. j. 30 zł. misieczno za odnoho uczennyka. Naturalno, jesły utrymanje w internati odnoho elewa kosztuje 30 zł. misieczno, to będzie ono dużo dobre. Tyi młodii pytomci budut wychodyty na socjali-

stiw, bo jesły studja pokincezat, i jesły po teologii pryjde im sia utrymowaty na mizernoi kooperaturi, abo po skińczeniu nauk prawnych kilka lit bezpłatno służyty, to budut maty žal do świta, budut narikaty, stanut sia socjalistamy, bo ne budut zadowoleni iż swojeho sostojanija!

Ne łuczsze bułoby, jesłyby fond krajewyj, koły tak hojnyj, rozdiływ tuju welyku sumu na naszi bursy, jakich majemo dosyt', hde utrymanje kosztuje misiaczno odnoho potomcia 6—7 zł., tj. piat razy mensze. Za odnoho Zmartwychwstańcia możnaby 5 wychowaty, a tyi ne kwalifikowałyby sia na anarchistiw i socyalistiw! (Wesołość). Otżeż rozdiłyty tuju kwotu i do burs zaadresowaty, kotri seho roku ne pryjszły nawit z petycyamy, bułoby duże poradno; bo jesły wilno wam maty, do nas nedowirje, to wilno i nam do was. A bursy tiji z pewnostjeju sut' potribnijszi jak toj internat Zmartwychwstanciw, kotryj daśt sobi radu, bo maje bohatych protektoriw i poważnych, kotri jemu pomożut, bez pomocy fonda krajewoho. Ja chotiwbym buty praktycznyj i ne zapuskajuczy sia w dalszi dedukcyi i zapytaw Paniw, czy my zasłużyły na te, szcoby wy nam szoriczno taki prykrosty robyły, nam bezustanno dokoriały? Dumaju, szczo ne potrebuju widklykowaty sia do historyi; toby za daleko zawęć. Mynuwszoho roku i p. Kaczała i Linińskij widklykały sia do neji, a uśpichu ne buło; dlatoho ne spodiwaju sia, abym i ja uśpich osiahnuw odklykujuczy sia do historyi — ja zwertaju sia ad personam. Prypomnit sobi Panowe, szczo zaraz w perwszych litach ery konstytucyjnoji, koły czysto posliw ruskich buło poważnijsze, własne meży tymy posłamy powstała zamieczatelnahadka. Pidnosyły sia hołosy w klubi ruskom, szcoby misto prapora naridnosty pidnesty prapor hromackij, szcoby ne ukonstituowały sia jako klub ruskij, tilko jako klub hromackij. Szczoż oświdczyły na toje światojurci? Oto, my toho ne zrobymo. U, nas zasada christiańska. Toho ne zdiłajem, szczo blyznim naszym ne myło. My mohłyby czerez to wmiszatyś w sprawy domaszni waszoho naroda, szcoby sia wam ne spodobało.

I wydyte tyi naszyi światojurci, ne wospytani Zmartwychwstanciami wirnyi pozistały zasadam christiańskim i skazały: Ne diłajmy toho blyznemu, szczo nam ne myło! i sami widop-

chnuły tuju myśl, kotra małaby poslidztwia dla naszoj sprawy. Sami hazety polski to pidnosyły, i jakby chotiły, naszych posliw do toho dowesty. Buła hadka o lisach i pasowyskach. Kazały myslaszczci, diłajte tak a bilsze osiahnete — budet to praktyczno; prawda, ale ne bułoby po christijansku.

Tyi światojurci bez ohłady na Zmartwychwstanciw zistały wirni zasadam christijaństwa i bratnej lubowy. Ne diłaly prykrosty sosidam, wam, bo operały sia na słowach lubowy ewanhelicznoji: „Ne diłaj blyzniomu toho, szczo tobi ne myłe! Nastupyw rik 1874. Uže tohda hromada ruskich posliw zmenszyła sia, ale szczo buło poważne czysto posliw selan mazurskich, kotri pryjszły do klubu ruskoho i razem naradżały sia. Uže taja kadencya skińczyła sia, a ony prosyły klub ruskij: „Witer w Widni zminyw sia, Taafe nam ne spryjajet, i my ne budem mohły pryjty do Sojmu, szcoby spraw hromackich boronyty. Dlatoho to prosym was razem wydaty odozwu do selan, uwidomyty wsich o naszych diłach i zorganizowaty sia ne tilko jako klub selańskij no jako komitet centralnyj dla perewedenja wyboriw w ciłym kraju z menszych posiadostej i uwirjały w choroszij uśpich takoj taktyki. Światojurci odnak i na to ne shodyły sia. My ne miszajem sia w waszi sprawy domaszni. A nyini za toje taka nahroda! Chotiaj my baczyły koryśt dla sebe, i mohłyby znaczne czysto posliw nam sprijajuczych pereforsowaty do nowoho Sojmu, jak to Mazury radyły, bo my wse howoryły: „ne diłaj blyzniomu szczo tobi ne myło!“

Może buty Panowe, szczo Zmartwychwstańci majut zdibniś', ohładu i kulturu zapadnu u nas zawesty i nas tym uszczastywyty. Pryznaju, szczo kultura zapadnia maje swoje świtlyi storony, ale maje takož i temnyi. Ne żałujem, szczo my jako katoliki obrjadu wostocznoho i stoimo odnoju nohoju na wostoci, a druhoju na zapadi. My zistanemo wirni zasadam christiańskim, i toho ne żałujem, bo tam wydymo szcztyste nasze i naszych ditej.

Może buty, szczo taja kultura skazałaby nam, szczo pozwofeno to, szczo do ciły wede. My odnak toho ne przyznajem!

Może buty, szczo jesły Wys. Sojm ne bude uwazały na moi uwahy i proszenja, perejmemo sia i my takož zasadamy tymy. Może staty sia łehko, szczo budemo diłaty tak, jak my do teper

ne umiły. Ne znaju czy wam bude tohdy pryjatno! Može i ja potraflu sia pereforsowaty do Sojmu na ślidujuszczu kadencju, jesły ne z Hrybowa to z Kolbuszowy! wijdu na tuju dorohu, ktoroju pokazujete wy i waszi Zmartwychwstańci!

Ale łuczsze, szczo by widdiłyty sia i tak w sprawy domaszni wzajemno nam sia ne miszaty. Najłuczsze wyjdem i my i wy na tom! Z toho stanowyszca hadaw ja do was promawlaty, szczo sprawa wospytania naszych ditej jest nasza domasznia sprawa. Ne treba jeju powirjaty ludiam, kotrych ne znajemo. Može buty, szczo Zmartwychwstanci sut' jenjalni, ale jako zwykły monachy mohut sia staty jenszymy, mohut sia lude ľehko zminyty, bo ony wsi sut' ad nutum movibiles, jak to sia stało ne dawno Dominikanam, sami przynajete, szczo toje buło wam ne myło. Kto znaje w czyi ruki naszi dity budut' widdany. Z tych wzhladiw pidnoszu jeszcze raz, szczo jest za wełyka kwota, szczo internat budet maty i dla nas i dla was złyi poślidstwa, bo budet sia czynyty nezadowońenje, a w ślidztwie toho socializm i anarchizm. Staju zatim pered wami i słowami sławnoho senatora rymaskoho, kotryj w odnoj poli togi mir, a w druhoj maw wijnu, promawlaje: „Wybyrajte, wid was załeżył!“

Do dostojnoho Marszałka maju proszenie, szczo by schotiw pererwaty zasidanie na 10 chwyl, a može buty, szczo i komisya na to prystane, a do Was Panowe, abyste nad wnesenjom komisji perejszły do poryadku dnewnoho.

JW. hr. Marszałek P. Antoniewicz, jeśli dobrze zrozumiám, żada przerwy posiedzenia celem porozumienia się. Z tem żądaniem odniosę się do Wys. Izby. Kto jest za przerwaniem posiedzenia na 10 minut, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Zdaje się, że Wys. Izba nie życzy sobie przerwy.

Zapisany p. ks. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. Wysokij Sojme! W chwylły koły sprawozdawca komisji budżetowej dostojnyj kniaz Sapieha wnis przedstawienie do Wys. Sojmu o subwencju dla internatu OO. Woskresenciw, były prysutni pry obradach dwa kniazi naszoj ruskoj katolyckoj cerkwy, a żaden z tych dostojnykiw ne dobaczyw w tim przedłożeniu zamachu na cerkow, a tym mensze na narid ruskij toż i ne stawaw w oboroni but' to by zahorożenych praw Rusyniw i katolykiw. Stanuw w oboroni katolicyzmu i Rusy świckij muž, p. dr. An-

tonewycz. Pryznaju sia w ciłoj pokori, szczo ta oborona duże meni podożriła i chotiaj słabyj historyk, ale mymo woli prychodył meni na pamiat, jesłyby poseł Antonewycz przypadkowo buw postawlenyj na najwyższym stupniu suspilnocy, Henryk VIII. i jeho tytuł defensora fidei.

Szerokomy bystrymy struhamy płyła riez stryjskoho posła, mnoho ona mistyła w sobi dostojny Panowe cinnych abo tylko pozorno cinnych rad i uwah; dla was ne moja, a wasza riez o tom sudyty.

Ja bo w tych sprawach po dalsze stojaczy skromny paroch selskij može ne mihbym widpowisty na te. Ale chocz u widpowisty w tych sprawach, kotryi majut bezposerednyj zwiazok z internatom, pered kotrym tak strasznyj lak udaje szan. poseł Antonewycz. Tomuż to ja w skromnij formi chocz pryodity besidu moju i ze stanowyska moho jako Rusyn i katolyk otwityty na dejakyi ustupy ostatnoj besidy, kotra przynaju sia neskinčeno sumne wrańenje na mene zdiłała. Ja bo dobaczuju w nij neterpymist posunenu do najwyższoho stupnia, neterpymist przyhadujucu srednowiczni czasy, koły to za dla perekonań ad forum conscientiae włastywo należacych brat brata neperebyrajucy w sredkach napadaw.

Ne raz wże buła besida w Sojmi o internati. Buła besida o nim w r. 1882. I mynuwsoho roku howoreno w sij sprawi, wywolikano jakis pytania mazurskiji i mowby puhałom strachano małeńkyi dity, pryklykowano aź Chmylnyćkoho pered mury Lwowa, ale jasnych i nezbytych dowodiw suprotiw internatowy ne zwoływ żaden z szaniwnych protywnykiw prywesty. Tak i nyny czynyt poseł stryjskij. Howoryt ne znaju w jakoj cili? dla czoho? a obertaje sia w tak mraznych kruhach, szczo czerez tuju mraku hodi doterty ad succum et sangvinem włastywych Jego bażań, bo swoich zakidiw żadnymy faktamy nawit pozornymy ne poper; preciz z zakydom nyny predstawlenym i szczo roku pered forum Wyso-koho Sojmu prynoszenym, bud'toby otcy woskresenci latinizowały i polszczyły naszu mołodiz rusku, seriosno żadnoju miroju czystyły sia ne možna, na toj zakid otwiczaju riszuczo, szczo jest win czysto wydumanyj a sudiaczy z teperisznoho rozwoju toho zakładu naukowoho wychowawczoho, nosiaczoho charakter duchownyj na sobi zowsim nezhidnyj z prawdoju. Pidstawu do moho twerźdenia operaju na zapewniniu mnohych kompe-

tentnych nawet fachowych muźiw, ktorii mały możniśt błyszczoho wzyruwania w diłowodztwo wnutrenne internatu slidyły za formoju i za duchom wijaszczym w nim i odnohołosno ziznały, szczo do nuni ani tinia takoho podozrinia a tym bilsze zakidu otciam woskreseńciam zakenuty ne wilno i ne hodyt sia robyty. (Huczne brawo).

Każu z natyskom „do nuni“, bo z toho wywodžu wnesok opertyj na opravdanoj nadij, na pewnosty, szczo i na budusniśt nastojateli toho internatu, a imenno nynisznyj uprawytel Otec Smolikowski, świaszczennyk ruskij katolicykoho obrjadu, pozistane wirnym postanowam i niejako testamentowy pokojnoho osnowatela otca Walerjana Kalinki i bude w jeho dusi, prawdywo ruskim katolyckim wychowowaty mołodziż naszu na wirnych syniw Rusy i katolykiw. (Brawo).

W tom miscy widpowim wysoko Szanownomu posłowy Otcu Kaczaki, kotryj w ninysznoj swojej besidi uważaw tuju subwencju na zakład otciw Woskresenciw jako neproduktywnyj nakład, szczo jesły internat wychowuje wirnych Rusyniw i katolykiw, to nakład bude duże produktywnyj. Otżeż potim, szom skazaw, uważaju toj zakid polszczenia i latoryńszczynia, postawlenyj czerez Szanownoho posła stryjskoho jako prostu insynua-cju wywłeczenu w jakoj temnoj ciły, kotru blyszsze pojaśniuwały ne choczju, bo pojaśnenje take jesły byłoby nawet i wskazane, mohłoby nas za daleko zawesty. Tilko to oświadczaju, bud'te dostojny Panowe perekonani, szczo ja jako Rusyn zariwno lubiaczyj moju wiru i obriad jak i narid mij, nikoly ne poważywbym sia wystupuwały w oboroni tych ludej, chotiajby ony były nawet Woskresenciamy, kotri prysiahłyby sia najbilszu krywdu nam nanesty, kotri pośmiłyby łukawoju rukoju torhnuty sia na światyszczu, jaki po dołhych tiazkych terpiniach naszych otciw jako jedyne może didyctwo przy naszym ubožestwi nam pozistało, na ti światyszczu w kotrych oboroni szczo nuni w najblyższom naszom susidetwi nerachuju-cze wże żertw i strat materyalnych i z syłok potoki szez i krowy (brawo) lijut sia.

Ne wyklykujmo otže na arenu naszoho suspilnoho pożytia szczy i Chmylnickich, kotryj bilsze krywd nanis naszomu narodowy, nyż kołyszni napa-dy lutoj Tatarczy. Majemo szczoś w rodi szwajcarsko italijskich Guggenbüllerów dosyt swoich widstupnikiw, kotri radiby najczystszy wodu zaka-łamutyły, szczo by w nej łudsze i skorsze swoji

rybki złowity. Czasy trybuniw piśla moho skromnoho mninija z postupom cywilizacji i rozwojom żytja konstytucyjnoho w parlamentach promy-nuły, sukcesy ich możut buty tilko chwyłowy a zresztu i mistia dla nych posered naszoho wirnoho i cerkwi i monarsi naroda ne najszłoby sia. Szczo pozwolu sobi odnu preważnu obstawynu w pamiat dostojnych paniw prywesty, osoblywsze pamiaty szaniwnoho p. dr. Antonewycza a je ona ważnym precedensom. Oto mynuwszoho roku światijšzy Otec peredaw wedenje jedynoho zakładu wostoczno katolykoho w Rymi do kotroho i Rusyny należał, zariadowy Otciw Woskresenciw.

Toj zakład nazywaje sia Atanazeum — koły że światijšzy Otec ne wahaw sia poruczyty wedenja toho zakłada Woskresencam, dla czoho i hde pryczyna, dostojni Panowe, szczo by obawlaty sia tych wrażyh Woskresenciw. Jesły by dijstno były zahorożeny interesy naszoj cerkwy i obriada, były by w perszym rjadi wystupyły w oboroni ich kniazi tojże cerkwy, a ony sut do toho na perszom miscy poklykani, a dla mene wystarczaje fakt: Roma locutsa — causa finita. Zakład majuczuj charakter duchownyj na sobi, wedenyj mużamy kurieju rymskoju udobrenymy możet wprawdi czyjej krytyci pidlahaty, ale Panowe, krytyki nijakoho wpływu na jeho rozwoj, na jeho sudbu maty ne możut, maty ne powynny. Bułoby uzurpowaniem władsty Episkopam należaczoj.

A jesły szanownomu posłowy Stryjskomu ne wystarczaje moja nawedena obstawyna, to pozwolyt dostojny pan hrabia Marszałok, szczo perezcytaju dejakij ustupy z piatych artykułiw konstytucji kniazia Welykoho i Jaroslawa syna jeho Włodymira jako perszymy kniaziamy rusko-katolyckymi po pryniatju wiry chrystjańskoj cerkwy wydanoj:

Constitutio Sancti Principis Uladimiri qui baptismate illustravit Russiam.

I. art.

In nomine Patris et Filii et Sancti Spiritus Amen. Ecce ego Princeps Uladimirus, dictus in S. baptismo Basilius, Filius Suatoslai, nepos Igori et beatae Olgaе, suscepta sancta fide Chrysi, obtinui ex urbe Constantinopoli primum Metropolitam Kijoviensem, Michaelem, qui baptisavit totam Russiam . . .

Inspecto insuper Graecorum Nomo canone, cum invenissemus in eo non licere causas ecclesiastici Fori judicari . . .

. . . saecularibus, consilio inito cum filiis meis, ducibus ac viris nobilibus dedimus potestatem judicandi causas ecclesiasticas Metropolitanae et Episcopis in universa Russia.

Nullus igitur in posterum . . . audeat se ingerere in iudicia fori spiritualis.

III. art.

Jam vero subditi quos tradidimus potestati, ac jurisdictioni Metropolitanae et Episcoporum: hi sunt, Hegumenus Hegumena: Presbyter, Presbyterissa, Diaconus, Diaconissa, et liberi eorum: Cantores ac Clerici omnes: Monachus, monialis, famuli Templo inservientes, medici, obstetrices, viduae; peregrini, caeci, claudi et alii mendici . . . Hujusmodi personarum causas sive inter se, sive cum aliis extraneis iudicet Metropolita per suos iudices. poena vero . . .

V. art.

Quod si quis violaverit hanc meam Constitutionem, reddet rationem in tremendo iudicio coram Deo, et coram angelis Ejus ubi unius cujusque opera revelabuntur sive bona, sive mala, ubi alter alterum nemo poterit juvare, sola justitia . . . comparabit mecum in tremendo Dei iudicio, et cadet super ipsum maledictio sanctorum Patrum.

To samo powtariaje sia w ostatnim ustupi syna Wołodymirowoho welykoho, kniazia Jarosława, a piźnjsze Wasylja.

Otże et Roma et Sanctus Uladimirus, nec non Jaroslaus Magni duces Russiae locuti sunt, to jedyndy mirodajna powaha światoho apostołskoho rymskoho prystoła dla katolikiw czy to Rusiniw czy Polakiw, czyby ony do jakoj inszój narodnocy należały.

A prytym powaha płynucz z postanowy, z konstytucji perwszych kniaziew ruskoho katolyckich, to może wystarczyt, szczyby perełomaty zarzewiłu zbroju, kotra bud szczy bud lubiaszczu Rus hrad wasza dosy pokywaje, hrad nadiju sia wirnu praidnym tradycjam i postanowam.

Zapereczajucz wam prawa wmsizuwania sia w sprawy duchownyj charakter majucz, ne zapereczaju posłowy Stryjskomu prawa przyzwoliuwania czy to powzderżuwania zapomih z fonda krajewoho płynucznych na jakuś jemu myłu czy ne myłu cil, ałe wymahaju, jesły chce zapomohu komu zapereczyty, szczyby podawaw motywa jaśni i nezbyti, a ne takii, jakiśmo czuły wydani.

Na kinec pozwolte dostojni Panowe, szczybym w retelnoj ocini pracy pokojnoho otca Walerjana Kalinki, trudywszoho dowhy lita około prymirenja oboch bratnich narodiw tu, z seho mistcia, z toho Wysokoho Sojma objawyw widawna w swojeji hrudi żywłenii uczutia czesty i lubowy, czesty za jeha nykim i nyczym ne ruszumu praciu około skriplenia jednocy pomiezy ditmy odnoho plemeny (brawo), podiaky za jeha posłidnyj tiazko z požertwowaniom zdrowia, a nawet i żytia, jak sia pokazało, zapracowanyj hrisz złożenyj na ołtari toho prymirenja, hrisz, cinoju ktoroho kormyw chlibom i duchom bidnu rusku naszu mołodziż.

Posiw zdiłanyj załedwo wschodyty poczyna je. Owoczej należyt sia spodiwaty płodnych i sołodkich. Dostojni Panowe, ne dajte jemu zmarnowatyś, hołosujcie za wneseniem komisji budżetowj. (Huczne brawa i oklaski.)

JW. hr. Marszałek. Zapisany do głosu p. Bobrzyński ma głos.

P. Bobrzyński. Stosunek między dwoma narodowosciami, jeśli do tego stosunku dostają się pewne kwasy i zamięszania, z pewnością przez zserokie polityczne i historyczne wywody nie naprawi się i nie uspokoi. Uspokoi się przez ścisły wymiar sprawiedliwości, oddanie tego, co jest słusznym i dobrem w każdym pojedynczym wypadku, w każdej sprawie, która przychodzi jako sprawa praktyczna na porządek dzienny, bez względu, czy ona jest większą czy małą.

Dla tego daruje p. Antoniewicz, że w jego wywody, o ile zbaczają na pole polityczne, ani jednym słowem się nie zapuszczę; ograniczę się tylko do sprawy tej, jak ona przed nami staje, jak ja ją pojmuje i jak przez wszystkich, sądzę, pojętą być powinna. Nie idzie tu o wypowiedzenie pokoju lub wojny, jak to mówił p. Antoniewicz, stawiając się w roli rzymskiego posła, ani o załatwienie sporu, idzie tylko o internat.

P. Antoniewicz twierdził: Nie mięszajcie się w nasze sprawy domowe! Czy my się w to wszystko mięszamy, subwencyonując internat Zmartwychwstańców; czy my, czy Sejm ten internat założył i stworzył? Nie! Założyli go Zmartwychwstańcy, którzy są w połowie rzymskiego, w połowie ruskiego obrządku, założyli go w porozumieniu z tutejszym metropolitą, pod jego opieką, w porozumieniu z władzami, którym są podwładni i wtedy dopiero wystąpili przed

Sejmem z żądaniem subwencji. Nadto wszedł tu jeden i wchodzi bardzo ważny czynnik, który daleko więcej powołany jest do rozstrzygania o internacie, niż posłowie ruscy, czy polscy, którzy tu zasiadają, bo występują tu jako czynnik rodzice dzieci tych, którzy pobierają wykształcenie w internacie.

Dzieci ruskie oddawane są do internatu i napływ do tegoż jest tak wielkim, że internat kandydatów przyjmować i pomieścić nie może i znaczną liczbę musi corocznie oddalać. Ten czynnik, który tu ma największe słowo do powiedzenia, oświadcza się, iż internat jest dobry i jakim tytułem, jakim prawem p. Antoniewicz odmawia rodzicom prawa, aby kształcili dzieci w tym kierunku, jak chcą i temu internatowi oddawali najprawdziwsze i najrzetelniejsze świadectwo?

Internat nie jest instytucją czysto dobroczynną. Mógłby kto zarzucić, że tylko ostatni nędzarze oddają tam z biedy swoje dzieci, lecz minąłby się z prawdą, bo w internacie znaczna część dzieci utrzymywana jest tylko częściowo kosztem internatu, drugą część kosztów pokrywają rodzice.

Ta jest zasada, która przyświeca tej instytucji, aby oddalić od siebie wszelki pozór propagandy, aby internat z wola rodziców szedł w parze i ręką w rękę.

Jeżeli tego rodzaju instytucje oparte na woli rodziców, jeżeli instytucja samodzielna, poparta przez reprezentantów kościoła ruskiego, jeżeli taka instytucja występuje przed Sejm i powiada: Sejmie, wesprzyj nas pewną kwotą, to czy Sejm może jej odmówić subwencji bez względu czy ona jest polską, czy ruską, czy inną, z chwilą, kiedy tenże Sejm innemu internatowi w Krakowie daje 3000 zł., innemu we Lwowie 1500 zł. uchwała itd. i tak każdemu internatowi byleby wykazał, że w dobrych rękach pozostaje, nie odmawia pomocy.

Jeszcze jedną kwestyę techniczną, szkolną porusza p. Antoniewicz, mianowicie rzucił on tu myśl, a raczej oskarżenie, że z internatu wychodzić będą socjaliści.

Proszę Panów, co to jest socjalizm?

Socjalizm, nie chcę tu dawać definicyi naukowej; w praktyce jest to zawiść uboższych ku bogatym.

Ci wszyscy, którzy w internacie zamieszkują, odbierają wychowanie, mają utrzymanie i to do pewnego stopnia dostatanie; wychowani są więc w ten sposób, że ziarno socjalizmu zawiści i nienawiści w ich serca i umysł w skutek tego paść nie może.

(P. Antoniewicz. Proszu o hołos.)

Jeżeli p. Antoniewicz twierdzi, że gdyby jemu oddano pod patronat taką instytucję i subwencyę do rozdziału, to onby kwotą 100 zł. utrzymał jednego ucznia, to pytam się, czy w tym uczniu, któryby ciągle cierpiał biedę i patrzył na zamożniejszych, lepiej ubranych i nie głodnych, czy nie wytworzyłby się i czyby wytworzyć się nie musiał prędzej socjalizm niż u takiego ucznia, który znajduje się w przyzwoitych warunkach i nie ma powodu żadnego do zazdrości. (Brawo). Jeżeli zaś potem szanowny poseł pyta, co się stanie z owymi kandydatami, którzy wychodząc z internatu, skończą studia bądź teologiczne, bądź medyczne, bądź prawnicze, to odpowiem, że staną o równych prawach i warunkach ze wszystkimi Polakami i Rusinami, którzy z najrozmaitszych szkół i zakładów wychodzą. Będą walczyć o utrzymanie, ale to pewna, że każdy człowiek, który z domu rodzicielskiego a względnie z internatu wyniesie pewne zasady: pewien hart ducha, pewne przekonanie, a niema w sobie żółci i nienawiści, że ten człowiek w tej walce lepiej się utrzyma. (Brawo).

P. Kozłowski. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Kilku kolegów zwróciło moją uwagę, że p. Antoniewicz w swoim przemówieniu na mnie się odwoływał, by motywować oszczędność w tej pozycji i jej wykreślenie.

Przypuszczam, że p. Antoniewicz nie raczył słuchać mego przemówienia, a jeżeli go słuchał, to może nie chciał go rozumieć. Kto tylko z uwagą, za której brak nie mogę mieć do nikogo pretensyi—słuchał mego przemówienia, ten musiał odnieść to przekonanie, że ani jednym słowem, ani jednym powtarzaniem o oszczędnościach nie mówiłem, zostawiając sobie wypowiedzenie mego zdania co do reform w tym względzie możliwych, do innej pory. Mówiłem tylko o różnym rozdzieleniu ciężaru i o zapobieżeniu tej

niesłuszności, że ciężar z jednej klasy społeczeństwa zdjęty, na drugą bywa przekładany. Mówiłem to tylko, i to jedynie było treścią moich wywodów, a przecież trudno by było wydedukować, że to przełożenie ciężaru według słusznych podstaw, identycznym jest z oszczędnością quand meme.

W każdym razie przeciw takiemu tłumaczeniu mych poglądów zaprotestować muszę. Zaprotestować muszę tem bardziej, że powołano się na mnie przy pozycyi, która mi na sercu leży; pomyślność w rozwoju internatu Zmartwychwstańców uważam za rzecz dla kraju nader pożądaną, a nie dopuściłbym się takiej, że się tak wyrażę zbrodni, żebym datku tak nieznanego miał szczerdzić na cel szlachetny i z czasem znaczną korzyść moralną krajowi przynieść mogący.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Dyskusya zamknięta. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Sut mninija, z kotorymi ne można polemizowaty, a sut także i lude, z kotorymi szkoda polemizowaty! Odnakoż ja dumaju, szczo każdy poseł maje prawo żadaty, aby jeho mysły i słowa były tak poniaty jak je skazaw i podaw. P. Kowalski rozwodyw sia nad sprawoju transcendentaloju, kotru meni dotykaty ani czeréz son ne prijszło. Czuwstwo religijne zdrowsze i ne mensze ważne jak dla p. Kowalskoho i dla mene ne czuże! Ja sprawu jasno peredłożyw, może sia ona ne spodobała, ale w takij sposób jeju traktowaty ne hodyt sia. Pocztennyj p. Bobrzyńskij na nekotory uwahy chotiw sofizmatamy widpowidaty a immeno na toj passus o socyaliźmi. Każe: prawda szczo własne tyi pytomci Zmartwychwstańców najmniejsze budut skłinni do socyalizmu, a ja nawet howoru, szczo ciłkom ne budut, jak dowho budut w zawedeniju!

Ricz jasna, przyzwyczajeni do dobroho żytia, do wsilakich wyhid, jak dołho budut w internati, odnak jesły perejdu na swój chlib, to najbilsze nezadowolenie w nych sia wyrodyt i to prawyłamy pryrody.

Prawda, poseł Bobrzyński każe, dity widpowidajut: bo jesły rodydzi posyłajut swoji dity do internatu, to je dokazom, szczo internat dobru maje cil i dobre sia wede.

Znaju jakiji sut witoszenia. Ne oden otec, a jeszcze skorsze mumunia, posyłaje tam dity, bo znaje, szczo tam je dobrij nadzir, i dobre dajut isty za darmo, abo za mału cinu! (Wesołość).

(Głosy: No to dobrze, to właśnie).

Duże choroszo!

Na to, szczo ja podnosył, nikto z posliw i uwahy ne zwertajet. Prykrym dla mene i moich pryjatełej jest sprawa i dla slidujuczych pryczyn prykra. Pytaju sia jasno i otwerto:

Dlaczego naszii bursy, kotorii praciujut nad tym, szczo by mołodzi do chliba doprowadyty i na utrymanie pytomcia $\frac{1}{5}$ abo $\frac{1}{6}$ czast łozat toho, szczo Zmartwychwstańci wydajut, ne majut sympatji w Sojmi; dlaczego toho roda żadna bursa ne distała zapomohy, chot prosyły, a Zmartwychwstańci ne prosyły a distały? Treba riwnoju miru miryty. Dumaju, szczo ne tolko zmartwychwstańci, ale i jenszii bursy majut prawo na taku subwencuju tym bilsze, szczo bursy naszii za tuju cinu piat raz bilsze pytomciw wychowajut.

Skazał p. Bobrzyńskij, szczo tam ne tolko rodydzi posyłajut dity darmo, ale i płatiat. Dokazom to, szczo rodydzi bohatszi, otzez bohatych bilsze sia wsperaje jak bidnych, kotori na tuju opiku i pidporu bilsze by zasłuhowaly!

Ja ne obawlaju sia o buducznist tych pytomciw; ony ne spolonizujut sia internat tak samo jak wsiakoho roda uniji i zhody nam niczoho ne powrediat i do niczoho ne doprowadiat, a Rusyny, czy welyki czy mali, czy mołodi czy stari, były sut i budut ruskymy: a nawet pytomci internata budut twerdszymy wid nas Rusynamy, bo sia oterały o jenszych, a jesły wyjdu, budut im howoryty: „to Laszok, Nedolaszok“, a ony tem bilsze budut okazuwaty, szczo sut rewnymy Rusynamy. Z tych zmartwychwstańców budut lipszi Rusyny niż my, bo obwijani do toho jeszcze kulturoju zapadnoju, budut uspisznisze, bo riwnym orużiem z wamy wojowaty!

Szczo do uwah p. Kozłowskoho, ua te ne maju szczo widpowidaty, to jest riczoju jeho gustu. Jestły szczastływyj bude, szczo Zmartwych-

wstanci potworjat legiony, to ja jemu jeho blażeń-
stwa ne zawydaju!

JW. hr. Marszałek. Rozprawa wyczer-
pana. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sa-
pieha.

Na wywody szan. p. Antoniewicza odpo-
wiedzieli już bardzo wymownie poprzedni mowcy
i mnie nic nie pozostało, jak prosić Wysoką
Izbę o przyjęcie wniosku komisji budżetowej.

Pożyteczności tej instytucji szan. p. Anto-
niewicz wcale nie zaczął, a co do zarzutu, że
komisja budżetowa wstawiła w budżet krajowy
pozycję tę jako stałą, zdaje mi się, że zarzut
ten jest bezprzedmiotowy, gdyż Sejm może każ-
dego roku, albo przyjąć, albo odrzucić tę po-
zycję.

Co do dalszych zarzutów marnowania gro-
sza publicznego przez wstawienie tej pozycji w
budżet krajowy, to na ten zarzut zgodzić się
nie można, gdyż młodzież biedna ma tam spo-
sobność kształcenia się lepiej jak gdzieindziej.
Kończę moje przemówienie, prosząc ażeby Wys.
Izba raczyła zawotować wniosek komisji budże-
towej.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do
głosowania.

Kto przyjmuje pozycję 76. „Internatowi
ruskiemu ks. Zmartwychwstańców we Lwowie
na r. 1887. na utrzymanie uczniów 4.500 zł.“,
raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycja 76.
przyjęta.

Proszę p. sprawozdawcy o dalsze czytanie.

Sprawozdawca p. Wład. ks. Sapieha
(czyta):

Poz. 77. Jedno stypendium im. Matejki,
dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie
1.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?
(Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod
głosowanie, kto przyjmuje poz. 77., zechce rękę
podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha
(czyta):

Poz. 78. a) Wydawnictwo ruskich książek
szkolnych 2000 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?
(Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod gło-
sowanie. Kto przyjmuje pozycję 78. a), zechce
rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha
w zastępstwie właściwego sprawozdawcy p. dra
Bobrzyńskiego (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić przy rubr. VII.
poz. 78. b) budżetu funduszu krajowego:

1. kwotę 1000 zł. na wydawnictwo nowych
podręczników dla szkół średnich do rozporzą-
dzalności c. k. Rady szkolnej krajowej, a wzglę-
dnie Komisji książek szkolnych przez tę Radę
ustanowionej;

2. wezwać c. k. Radę szkolną krajową, a-
żeby, nie wykluczając myśli konkursu i nagród
na napisanie podręczników szkolnych, kwoty tej
użyła także na przeprowadzenie szczegółowej
rewizji pod względem naukowym, dydaktycznym
i językowym książek mających uzyskać aprobatę.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?
(Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod
głosowanie. Kto przyjmuje te dwa wnioski komisji
budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.)
Przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha
(czyta):

Poz. 79. Zasiłek dla czasopisma „Szkoła“
500 zł. (ls. 177/114 p.)

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?
(Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod
głosowanie. Kto przyjmuje pozycję 79., zechce
rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha
(czyta):

Poz. 80. Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“
500 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?
(Nikt.) Kto przyjmuje pozycję 80., zechce rękę
podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha
(czyta):

Poz. 81. Zasiłek dla czasopisma „Kosmos“
(ls. 131/79 p.) 400 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?
(Nikt.) Kto przyjmuje pozycję 81., zechce rękę
podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha
(czyta):

Poz. 82. Zasiłek dla ruskiej „Gazety szkol-
nej“ (do rozporządzalności Wydziału krajowego
ls. 613.) 500 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje poz. 82., zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 83. Zasilek na utrzymanie w roku bieżącym „wyprawy naukowej“ pracującej w archiwum watykańskim pod kierunkiem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Stanisława Smolki 1500 zł.

JW. hr. Marszałek. Kwota ta jest już uchwaloną, nie potrzebuje więc osobnego głosowania.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 84. Witowski Hipolit, były dyrektor szkoły żeńskiej w Bełzie „zaopatrzenie dożywnie“ 300 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje pozycję 84., zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 85. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach do dyspozycji Wydziału krajowego 2000 zł.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jabym tylko prosiw, aby wnesenie komisji troszku zmenity w stylizacyi, imiennie szczo: Petycye . . .

JW. hr. Marszałek (przerywając). Przepaszam, teraz głosujemy nad pozycjami, a wniosek co do petycyj przyjdzie później, gdy wymieniane będą.

Kto przyjmuje poz. 85., zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Petycye, do tej pozycji należące, odstepuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia, a mianowicie:

Teodora Demkowa, ls. 285/210 p.
Włodzimierza Luskina, ls. 291/216 p.
Włodzimierza Gużkowskiego, ls. 287/212 p.
Kazimierza Chodzińskiego, ls. 161/104 p.

Ludwika Stasiaka, ls. 104/34 p.

Michaliny Zdanowiczównej, ls. 119/69 p.

Alfreda Wildstossera, ls. 129/77 p.

Antoniego Popiela, ls. 522/405 p.

Ludwika Korzanowskiego, ls. 561/435 p.

Leona Zawiejskiego, ls. 572/440 p.

Bernarda Jarosiewicza, ls. 574/443 p.

Stanisława Lewandowskiego, ls. 790/620 p.

Eugeniusza Steinbergera, ls. 804/629 p.

Stanisława Borzęckiego, ls. 737/579 p.

Włodzimierza Tetmajera, ls. 836.

JW. hr. Marszałek. P. dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Jabym sobi pozwolyw tu zrobity małeńku zmianu w stylizacyi, Teodor Demkow jest malarem, kotoryj daw dokazy swoho talentu. Ja sia nadiju, szczo Wydił krajewy pryjme tuju petycyu, ale może buty wnesok collegialiter załahodzenyj może ne korzystno wypasty, a poneże Demkow zaczynaje na własnu ruku robyty, to dla neho bułoby z krywdoju, jeslyby jemu Wydił krajewy odkazał. Szczo do jeho petycyi, proszu, aby Wysoki Sojm zhodyw sia na to i dodaw „do przychylnego załatwienia albo uwzględnienia“. To bude dla pewnosty i dla zaspokojenia jeho samoho.

Wnoszu zatem, aby szczo do Teodora Demkowa Sojm uchwaływ petycyu „do uwzględnienia“.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Wład. ks. Sapieha. Teodor Demkow przez 3 lata pobierał od Wydziału krajowego subwencyę i nie ma wątpliwości, że Wydział krajowy przyzna mu nadal subwencyę na kształcenie się w malarstwie. Otóż stanowczo jestem przeciw temu, aby ta petycyja była od innych wyróżnioną, bo tamci mogliby być pokrzywdzeni. Wydział krajowy bądzie miał sposobność rozpatrzyć się w tych petycyach i uwzględnić, które uzna za godne subwencyonowania.

JW. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P sprawozdawca wnosi, aby petycyje te odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia. P. Antoniewicz stawia wniosek co do petycyi pierwszej odnoszącej się do Teodora Demkowa, aby było dodane „do uwzględnienia.“

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Po peremówieniu szan. referenta cofam moje wnesenje szczo do poprawki.

JW. hr. Marszałek. Ponieważ wnioskodawca cofnął poprawkę, pozostaje więc tylko wniosek sprawozdawcy komisji, który wnosi aby petycyje do tej pozycji należące odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wład. ks. Sapięha (czyta): Poz. 86. Dla fundacji „Macierz Polska“ na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 3.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje poz. 86., zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapięha (czyta):

Pozycja 87. Dla Towarzystwa „Proświta“ na wydawnictwo pism ludowych 1.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje poz. 87 w kwocie 1.000 zł. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapięha (czyta).

Pozycja 88. a) Na stypendyum dla ucznia Wydziału lekarskiego w Krakowie, oddającego się studyum w szkole operacyjnej 500 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje poz. 88. a) w kwocie 500 zł. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapięha (czyta):

Pozycja 88. b) Dla wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, jednorazowo (Ls. 788). 1.000 zł.

Pozycja 88. c) Towarzystwu „Przymierze braci“ jednorazowo (Ls. 259/174 p.) 300 zł.

Pozycja 88. d) Towarzystwu oświaty ludowej we Lwowie, jednorazowo (Ls. 410/317 p.) 100 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje poz.

88. b) w kwocie 1.000 zł., poz. 88. c) w kwocie 300 zł. i poz. 88. d) w kwocie 100 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapięha (czyta):

Pozycja 88. e) Wydziałowi Towarzystwa galicyjskiego leśnego, na wydawnictwo „Sylwana“ jednorazowo (Ls. 443/335 p.) 100 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pławicki. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Pławicki ma głos.

P. Pławicki. Muszę tu przedewszystkiem nadmienić, że Sylwan jest to jedyny organ dla całego kraju przez towarzystwo leśne, wydawane dla interesów kultury lasowej, a zatem najznakomitszego działu naszego gospodarstwa krajowego. Redagowany jest przez pierwsze siły naukowe w tym fachu. Już cztery lat wydaje to towarzystwo, jak tu mam zaszczyt Panom przedłożyć jeden egzemplarz, miesięczniki, przez cały rok 12 takich książek, które rozsyła po całym kraju. Myślę więc, że wypadaloby temu towarzystwu przynajmniej o tyle pomóc w piątym roku, żeby im wystarczyło na papier, bo 100 zł. jest to za mała kwota, proszę więc panów raczcie podwyższyć datek ten o drugie tyle, jak mówię, także i dla zachęty, ażeby przynajmniej mogło tym sposobem opłacić papier, jeżeli już nie sam druk.

Stawiam zatem wniosek: do poz. 88. e) dla Wydziału Towarzystwa galic. leśnego, na wydawnictwo „Sylwana“ jednorazowo 200 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera wniosek p. Pławickiego, raczy ręką podnieść (po obliczeniu). Wniosek nie jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapięha. Ponieważ wniosek p. Pławickiego nie jest dostatecznie poparty, przeto pod głosowanie nie przyjdzie, a ja głosu się zrzekam.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz.

Przystąpimy do głosowania, kto przyjmuje poz. 88. e) w kwocie 100 zł., raczy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Mam tu jedną pożyczkę do wstawienia, którą zapomniano wstawić. Proszę Panów! W roku zeszłym na posiedzeniu z dnia 12. Stycznia 1886 r., Wysoka Izba na wniosek komisji szkolnej, uchwaliła dwom nauczycielom Leopoldowi Kruczkowskiemu i Janowi Gromadce dodatek pięcioletni w drodze łaski, pierwszemu 30 zł. rocznie, drugiemu 40 zł. rocznie. Tak jest w sprawozdaniu komisji szkolnej, tak samo jest w uchwale Wysokiej Izby zapisanej w stenograficznych zapiskach na stronnicy 544. W zestawieniu preliminarza Wydziału krajowego zaszła widocznie pomyłka ponieważ przy tej pozycji Kruczkowskiego i Gromadki Wydział krajowy zamieszcza notatkę: „nie preliminarzuje się nic, bo to były datki jednorazowe“. Oczywiście, jak powiadam, zachodzi pomyłka ponieważ uchwała Wysokiej Izby opiewała, że to mają być dodatki pięcioletnie w drodze łaski, stałe rocznie przyznane. Przeto wstawienie tych dwóch małych pozycji w budżet nie może ulegać najmniejszej wątpliwości.

Wysoka Izba przyjęła na siebie pewne zobowiązania, że ci ludzie będą nadal z funduszków krajowych ten datek pobierać. Jak powiadam powołuję się na sprawozdanie komisji szkolnej, które mamy przed sobą, powołuję się na zapiski stenograficzne na stronnicy 544. Sądzę, że rzecz ta wymaga w każdym razie uzupełnienia i dlatego czynię wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubryka VII. pozycja 88. f) Leopoldowi Kruczkowskiemu pięcioletni dodatek 30 zł.

Poz. 88. g) Janowi Gromadce pięcioletni dodatek 40 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Podam wniosek ten do poparcia, kto go popiera raczy rękę podnieść (po obliczeniu). Jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapięha.

Polegając na dopiero co wyrażonem zdaniu szanownego p. Romanowicza, muszę to oczywiście przyjąć jako fakt i przyjąć tę proponowaną przez niego pożyczkę.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje pożyczkę proponowaną przez p. Romanowicza raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapięha (czyta):

Przejdźcie do porządku dziennego proponuje komisja budżetowa nad następującymi petycjami:

Komitetu Towarzystwa rolniczego, o subwencję na pokrycie kosztów wydawnictwa Tygodnika rolniczego (Ls. 193.) Nad petycją krakowskiego Towarzystwa rolniczego, o subwencję na wydawnictwo Tygodnika rolniczego proponuje komisja budżetowa przejście do porządku dziennego z tej uwagi, iż zdaniem komisji Towarzystwo rolnicze krakowskie, pobierając z funduszków krajowych stały roczny zasiłek w kwocie 3.000 zł., powinno mieć dostateczny fundusz do wydawania Tygodnika rolniczego; dalej z uwagi, iż galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, zasilane subwencją w tej samej wysokości, wydaje pismo poświęcone interesom rolników i subwencji na ten specjalny cel z funduszków krajowych nie otrzymuje.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Rzeczywiście mam wielki skrępuł jeszcze chwile te drogie zajmować moim przemówieniem, jednak nie spełniłbym mojego zadania jako rolnik i jako członek komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, gdybym nie prosił o chwilę cierpliwości i wyrozumienia.

Komitet Towarzystwa rolniczego prosił Wysoką Izbę w petycji wniesionej tu o subwencję na wydawanie tygodnika rolniczego, pisma które wychodzi od lat czterech, dźwiga się z roku na rok i staje się coraz lepszym.

Nie będę wchodził tu w motywa ściśle komisji budżetowej, która nad tą petycją wnosi przejście do porządku dziennego, bo argumentacja nie jest dość silną, ażeby mnie przekonała. Powiada komisja budżetowa jako jedyny argument,

że tak Towarzystwo krakowskie jak i lwowskie pobierają po 3.000 zł. subwencji rocznej i tym sposobem stawia Towarzystwo rolnicze lwowskie i krakowskie na równym stanowisku finansowem, motywując w konsekwencji, że obu równie wysoką subwencją dać potrzeba.

Otóż argumentacja jest z tego powodu słabą, że najpierw Towarzystwo lwowskie dostaje subwencję rządową na wydawnictwo „Rolnika“, której krakowskie dotąd nie ma, że Towarzystwo lwowskie jest oprócz tego lepiej dotowane pod względem finansowym dostając z Dublan resztę 1.600 zł. a Towarzystwo krakowskie w tej przyjemnej pozycji nie jest. Nie przypuszczam, ażeby ktokolwiek bądź z rolników a tych tu w W. Izbie dość dużo zasiada ale i w tych co z rolnictwem mniej mają styczności mógł zaprzeczyć twierdzeniu, że wydawnictwo pisma rolniczego w kraju rolniczym jest usprawiedliwione. Jeżeli więc pismo to przez 4 lata wychodząc z wielkim wysiłkiem Towarzystwa krakowskiego utrzymywane postępuje naprzód i jest dobre i pożyteczne, toć sądzę, że takie przedsiębiorstwo tyle pożyteczne winno znaleźć jeżeli nie poparcie gruntowne to przynajmniej takie, które by dawało wyraz z jednej strony, że to wydawnictwo jest pożyteczne a z drugiej strony byłoby niejako moralną zachętą dla tych którzy z poświęceniem czasu a nawet mienia w tym kierunku pracują z całą gorliwą chęcią pomóżenia dobrej sprawie.

Pozwolę sobie tedy na tych argumentach oparty prosić o uwzględnienie tej drobnej pozycji i wnoszę:

C. k. Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu na częściowe pokrycie kosztów wydawnictwa „Tygodnika rolniczego“ wstawia się w budżet na rok 1887 kwotę 300 zł. w. a.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera wniosek p. Struszkiewicza, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha. W imieniu komisji budżetowej muszę się stanowczo oświadczyć przeciw wnioskowi p. Struszkiewicza, a to z tych motywów, jakie w sprawozdaniu mojem podniosłem, a mianowicie, że Towarzystwo rolnicze lwowskie ma daleko szerszy zakres działania, a z funduszu krajowego

tę samą pobiera subwencję, co Towarzystwo krakowskie, które ma nieco szerszy zakres działania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Podam pod głosowanie wniosek p. Struszkiewicza, kto go przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek ten upadł. Kto przyjmuje wniosek komisji, przejścia nad petycją krakowskiego Towarzystwa rolniczego o subwencję na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“ do porządku dziennego, raczy rękę podnieść. (Wątpliwość). Będziemy raz jeszcze głosować.

Kto jest za wnioskiem p. Struszkiewicza, raczy wstać. (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Wniosek komisji przeszedł 45 głosami przeciw 36.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Przejście do porządku dziennego proponuje nadto komisya budżetowa nad następującymi petycjami: l. sejm. 103, 195, 379, 444, 550, 617, 756, 757, 741, 650, 614, 651. 292.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje wniosek komisji przejścia do porządku dziennego nad wymienionymi petycjami, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje rubr. VIII. Utrzymanie pomników historycznych.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Rubr. VIII. poz. 89. a) Restauracya pomników w ogóle, sporządzanie i publikacya naukowych i urzędowych spisów pomników, znachodzących się w naszym kraju 1500 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Lassocki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. hr. Lassocki ma głos.

P. hr. Lassocki. Na ubiegłej sesji sejmowej, podczas obrad szczegółowych nad budżetem, zabierałem głos przy tejże samej rubryce, pozycyi a) Restauracya pomników w ogóle. Chodzi mnie o kościół, ruiny klasztoru i starego zamczyska Tynieckiego.

W roku już ubiegłym miałem zaszczyt wnieść rezolucyę do Rządu, którą to rezolucyę Wysoki Sejm poprzeć i uchwalić raczył. Uchwała atoli nie odniosła pożądanego skutku. Mówię pożądanego, gdyż skutek ograniczył się jedynie do tego, iż część ruin, mianowicie tę, którą zamieszkuje dyrektor domen, pokryto nowym dachem, otynkowano i pomalowano na żółto czy zielono (Wesołość), co ma się rozumieć za odrestaurowanie poczytanem być nie może, raczej dalszem chyba niszczeniem i wandalizmem nazwiemy. Otynkowanie tem bardziej razi, iż w obec starych, zczerniałych i omszonych uroczych ruin klasztornych, takie ubranie zgrzybiałego starca w modną sukienkę na ironią zakrawa.

Nie chcąc Wysokiej Izbie zabierać drogiego czasu, ograniczę się jedynie na ponowieniu przeszłorocznej rezolucyi, wzywającej Rząd do przedsięwzięcia w roku bieżącym, mianowicie z wiosną r. b. odnowienia dachu na kościele Tynieckim, zabezpieczenia od dalszego niszczenia i zniszczenia ruin starego zamczyska. Wniosek mój brzmi (czyta):

„Wzywa się ponownie c. k. Rząd, by z wiosną bieżącego roku przystąpił do odnowienia dachu i sklepień kościoła w Tyńcu, oraz przedsięwziął odpowiednie kroki zabezpieczające ruiny pobenedyktyńskiego klasztoru i zamczyska Tynieckiego od dalszego zniszczenia“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera rezolucyę p. Lassockiego, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest dostatecznie poparta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Żałować wypada, że sprawa, poruszona przez p. Lassockiego, nie mogła być przez komisję budżetową traktowana, ponieważ przedmiotu do traktowania nie było. Ani Wydział krajowy nie przedłożył sprawozdania, ani też petycja pod

tym względem nie wpłynęła; nie było zatem przedmiotu dla komisji budżetowej do działania. Co do rezolucyi samej, uznając ją za najzupełniej słuszną, sprzeciwić się jej nie mogę i nie sprzeciwiam.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Podam najpierw pod głosowanie pozycyę 89. a), która opiewa (czyta):

Rubr. VIII. poz. 89. a) Restauracya pomników w ogóle, sporządzanie i publikacya naukowych i urzędowych spisów pomników, znachodzących się w naszym kraju 1500 zł.

Kto przyjmuje tę pozycyę w preliminowanej sumie 1500 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya jest przyjęta.

Teraz podaję pod głosowanie rezolucyę p. hr. Lassockiego, która brzmi (czyta):

„Wzywa się ponownie c. k. Rząd, by z wiosną bieżącego roku przystąpił do odnowienia dachu i sklepień w Tyńcu, oraz przedsięwziął odpowiednie kroki zabezpieczające ruiny pobenedyktyńskiego klasztoru i zamczyska Tynieckiego od dalszego zniszczenia“.

Kto się z tą rezolucyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 89. b) Subwencya na dalsze odnowienie kościoła Najświętszej Panny Maryi w Jarosławiu, datek jednorazowy 1000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tą pozycyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Proszę o odczytanie następnych pozycyj.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 90. Stały dodatek roczny do renty dożywotniej dla p. Schmida-Ciążyńskiego w skutek zakupna jego zbioru gem i kameów na rzecz Muzeum narodowego w Sukiennicach w Krakowie 1000 zł.

Poz. 91. Badanie i ocalanie zabytków historycznych piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 500 zł.

Poz. 92. Stała roczna subwencya dla Muzeum narodowego w Krakowie 500 zł.

Poz. 93. Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie:

- a) Dyrektor we Lwowie 1200 zł.
- b) Dyrektor w Krakowie 1000 zł.
- c) Adjunkt we Lwowie, płaca 1200 zł. rocznie, dodatek aktywalny 200 zł. i dodatek pięcioletni o rocznych 80 zł. 1480 zł.
- d) Adjunkt w Krakowie, płaca 1200 zł. rocznie, dodatek aktywalny 200 zł. i dodatek pięcioletni o rocznych 80 zł. 1480 zł.
- e) 4ech aplikantów we Lwowie, adjutum po 300 zł. 1200 zł.
- f) 2ch aplikantów w Krakowie, adjutum po 300 zł. 600 zł.
- g) Czynnosc za najem lokalu we Lwowie 600 zł.
- h) Stróże 600 zł.
- i) Opał, potrzeby kancelaryjne i różne inne wydatki 450 zł.

Suma rubr. VIII. 13.110 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa co do tych pozycji otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane pozycje 90, 91, 92, 93 w łącznej sumie 13.110 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycje te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Tem samem załatwioną zostaje petycja l. 170. s. 109. p. ks. Jakuba Patkiewicza, przeora OO. Dominikanów w Jarosławiu o subwencyę dla odnowienia kościoła.

Do rubryki tej jest jeszcze jedna petycja Koła literackiego we Lwowie o subwencyę 3000 zł. na utworzenie godzin nocnych w czytelni Biblioteki im. Ossolińskich (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić przejście nad tą petycją do porządku dziennego“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przejścia nad petycją koła literackiego we Lwowie do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Jest jeszcze przy tej rubryce rezolucya. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tej rezolucyi.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał, czy i w jaki sposób dałyby się liczne akta i księgi, znajdujące się w archiwach wielu gmin w kraju, połączyć z archiwami krajowemi aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie lub w Krakowie, a względnie ściślejszą nad nimi rozciągnął kontrolę i opiekę i z wyniku swego dochodzenia na następnej sesyi Sejmowi zdał sprawę.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya ta jest przyjęta.

Przystępujemy do rubr. IX. „Kwaterunkowe c. k. Żandarmeryi“. Głos ma sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie do rubr. IX. z aleg. 170).

Sekretarz dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Jeżeli się nikt nie sprzeciwia, podam pod głosowanie ten wniosek. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyjnych.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 94. Czyszczenie koszar i innych pomieszczeń, zapalanie lamp i dostarczanie mioteł 5.121 zł.

Poz. 95. Oświetlenie koszar 1.881 zł.

Poz. 96. Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów i pościeli dla oficerów i służących 475 zł.

Poz. 97. Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów i pościeli dla niższych stopni 20 zł.

Poz. 98. Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów i pościeli dla żołnierzy 1.700 zł.

Poz. 99. Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów kuchennych 612 zł.

Poz. 100. Pranie bielizny pościelnej dla żołnierzy, furyerów i woźnych 1.896 zł.

Poz. 101. Naprawa bielizny pościelnej 165 zł.

Poz. 102. Pranie koców zimowych i letnich, sienników, poduszek włosiennych i słomianych 441 zł.

Poz. 103. Świeże napełnianie i dopełnianie sienników i poduszek słomianych 1.034 zł.

Poz. 104. Uzupełnienie bielizny pościelnej, koców, sienników i poduszek 4.080.

Poz. 105. Opał i oświetlenie kancelaryj oddziałowych 539 zł.

Poz. 106. Opał i oświetlenie pomieszczeń oficerów, rachmistrzów, furerów i woźnych 619 zł.

Poz. 107. Rozmaite inne wydatki 500 zł.

Poz. 108. Najem pomieszczeń i koszar 57.204 zł.

Poz. 109. Na urządzenie nowych koszar utworzyć się mających 300 zł.

Poz. 110. Na podwyższenie czynszów najmu i na pomnożenie ilości posterunków 1.000 zł.

Suma rubryki IX. 77.587 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Co do rubr. IX. pozycyi od 94 — 110. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane pozycye w rubr. IX. wydatków w łącznej sumie 77.587 zł. w. a, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka IX. jest tedy przyjętą. Przystąpimy do rubr. X. Głos ma p. Artur hr. Potocki.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki (zaczyna czytać sprawozdanie do rubr. X. z alegg. 170).

Sekretarz dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyjnych.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki (czyta): Koszta zarządu 113.976 zł. w. a.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz, Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje zestawienie wydatków w rubr. X. pod lit. a) poszczególnione w kwocie 113.976 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki (czyta):

B. Budowa dróg krajowych (nadzwyczajne) w sumie 120.000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

(Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumę 120.000 zł. na budowę dróg krajowych w rubr. X. pod B. poszczególnioną, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki (czyta): C) Utrzymanie dróg w sumie 473.316 zł. a. w.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumę 473.316 zł. na utrzymanie dróg w rub. X. pod C. poszczególnioną, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki (czyta): D. Zasiłki (zwyczajne 145.000, nadzwyczajne 20.000) w sumie 165.000 zł. a. w.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę sumę 165.000 zł. na zasiłki w rubr. X. pod D. poszczególnioną, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki (czyta): E. Wydatki na myta (zwyczajne 3.500 zł. nadzwyczajne 3000) w sumie 6.500 zł. a. w.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę sumę 6.500 zł. na wydatki na myta w rubr. X. pod E. poszczególnioną, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki (czyta):

F. Zaopatrzenia zwyczajne 2.719 zł., nadzwyczajne 150 zł. w sumie 2.869 zł.

Razem tedy cała rubryka X. wynosić będzie 881.661 zł. w. a.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę sumę na zaopatrzenia w wysokości 2.869 zł. w. a. i całą rubrykę X. w łącznej sumie 881.661 zł. w. a., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya ta i cała rubryka X. są więc przyjęte.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki.

Przy pozycyi F. załatwione są także petycje l. 198. i 199., zaś co do petycji l. 449.

Wydziału Rady powiatowej w Nisku o zwolnienie od zapłaty ostatniej raty w kwocie 1.000 zł. ofiary dla drogi Rzeszów-Nisko, proponuje komisya przejście do porządku dziennego.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Co do ostatniej petycji proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos co do petycji do l. 449/341.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby co do tej petycji, bo uważam formę przejścia do porządku dziennego w tym wypadku i podobnych, jak ta petycja, za nieodpowiednią. Tam bowiem, gdzie właściwie i objaśniać i opiniować powinien Wydział krajowy, decyzja zasadniczo powzięta może być szkodliwą dla strony, która na podstawie okoliczności poważnych petycję wniosła. Zapewne tutaj może zawinął sam powiat Niżański, wnosząc tę petycję wprost do Sejmu; albowiem z temi sprawami należy iść do Wydziału krajowego, a dopiero opinia tegoż, jeżeli uchwały wymaga, powinna tutaj przed Izbę być wniesioną. Tyle miałem do powiedzenia co do formy. Co się zaś tyczy uzasadnienia tej petycji, o ile tę sprawę znam, to zasługuje poniekąd na zbadanie i uwzględnienie.

Przed laty dziesięciu, gdy zamierzono wybudować drogę Rzeszów-Nadbrzezie, wtenczas chodziło o kierunek, którądy ta droga ma być prowadzoną i naturalnie zgłaszały się powiaty z ofertami, a Wydział krajowy te oferty zatwierdzał.

Otóż powiat Niżański, wielce interesowany budową tej drogi, wniósł bardzo znaczną ofertę ze swojej strony, bo przyjął na ciężar powiatu całe wykupno gruntów, następnie przyrzekł 9.000 zł. z funduszu powiatowego i 10.000 zł. z datków dobrowolnych.

Wszystkie te pieniądze, tak 10.000 zł., jak i 8.000 zł. z funduszu powiatowego wpłynęły do tej chwili do Wydziału krajowego, jak się o tem z aktów przekonałem, tak że jedynie 1.000 zł. powiat pozostał z pierwotnej oferty funduszowi krajowemu dłużeń. Od tego czasu powiat zajął się uporządkowaniem dróg swoich komunikacyjnych i gminnych, na które wydał przeszło sto tysięcy zł., także postawił wielki most na rzece Tanwi kosztem 16.000 zł., słowem zapożyczył się znacznie i obecnie musi 24

ct. dodatków powiatowych pobierać, aby opłacić procenta od wszystkich pożyczek zaciągniętych na tę budowę.

Nadto w tym roku jeszcze pożar Ulanowa nie mało wpłynął na obciążenie powiatowych funduszów, bo nietylko pogorzecom trzeba było przyjść z doraźną pomocą, ale i siła podatkowa powiatu się zmniejsza, gdy znaczna część mieszkańców w skutek klęski takiej odpisanie tychże uzyska. Pod temi wszystkimi okolicznościami będąc Wydział Rady powiatowej Niżańskiej, odniósł się do Sejmu z prozbą uwzględnienia tej ostatniej raty tysiąca zł. Ja nie chcę stawiać wniosku stanowczego, ale twierdzą, że tu tylko Wydział krajowy może dać stanowczą opinię i dla tego wnoszę (czyta wniosek):

„Wys. Sejm uchwalić raczy:

Odstępuje się petycję do liczby 449/341 Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera wniosek p. Stanisława Jędrzejowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki. Liczba 449/341 petycji dotyczy powiatu Niskiego. Powiat Niski zobowiązał się na budowę drogi Rzeszów-Nisko złożyć w różnych latach kwotę 9000 zł., jako dobrowolny dodatek do budowy drogi. Spłacił rzeczywiście do tego czasu 8.000 zł., przypada teraz ostatnia rata 1.000 zł., która już nie w r. 1887., ale w r. przeszłym 1886. zapłaconą być powinna. Zwraca się powiat Niżański do Wys. Izby z prośbą zwolnienia go od tej ostatniej raty tysiąca zł.

Zarzuca szan. p. Jędrzejowicz naturalnie nie referentowi, ani komisji budżetowej, że petycja owa powinna była być właściwie wniesioną przedewszystkiem do Wydziału krajowego. Rzecz formalna, ale zdaje mi się, niezupełnie stosowna. (JW. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo)... nie chodzi o jakąś pretensję prawną, nie chodzi o jakieś kwestye sporne, w której mógłby Wydział krajowy wypowiedzieć swoje zdanie i umotywić odpowiednim wnioskiem, ale chodzi o akt łaski zwolnienia od obowiązku zapłacenia tysiąca zł.; a więc co do strony formalnej, nie sądzę, iż stało się coś nadzwyczaj-

nego, że petycja ta weszła nie pod adresem Wydziału krajowego, ale wprost do Sejmu i przekazana została komisji budżetowej. Nie chodzi tu tylko o tych tysiąc zł., o których tu jest mowa, ale chodzi o kwestyę do pewnego stopnia zasadniczą i trochę o precedens.

Wprawdzie są takie, jednakże zwracam uwagę Wys. Izby z obowiązku, że gdzie powiat do pewnej kwoty się zobowiązuje, na to, żeby otrzymać rzecz dla powiatu odpowiednią, dla powiatu przynoszącą korzyść, jak drogi, regulacja, melioracje, zobowiązanie takie powinno być dotrzymane i że Wysoka Izba powinna dbać o to, żeby zobowiązania tego rodzaju były w każdym razie punktualnie wypełnione. Sejm nie powinien iść na drogę zwolnienia stron w tym kierunku. Bo następstwemby było koniecznem, że robionoby zobowiązania w przekonaniu i z nadzieją, że od ich spełnienia Sejm zwolnić zechce. Nie sądzę, aby Wys. Sejm tą drogą chciał iść, dlatego utrzymując wniosek komisji, proszę Wys. Izby, przejść nad petycją powiatu Niskiego do porządku dziennego.

JW. hr. Marszałek. Wniosek p. Stanisława Jędrzejowicza zmierza do odesłania petycji do L. 449/341 do Wydziału krajowego dla zbadania i możliwego uwzględnienia. Kto przyjmuje tę poprawkę p. Jędrzejowicza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto przyjmuje wniosek komisyjny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Artur hr. Potocki. Jeszcze jedna petycja Ls. 750 pet. 589 Pauliny Golian, wdowy po konduktorze dróg krajowych o zapomogę. Komisya budżetowa wnosi przejście nad tą petycją do porządku dziennego.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem komisji budżetowej zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Tem samem rubryka B. jest załatwiona.

Jeżeli Wysoka Izba nic przeciwko temu nie ma — przystąpimy do czytania budżetu szpitalnego.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. hr. Marszałek. P. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ponieważ referent szpitalny nie jest obecny na posiedzeniu

przeto ośmielam się prosić dostojnego Pana Marszałka, by zechciał z pominięciem tego przedmiotu wziąć następującą rubrykę pod obradę, t. j. „Wydatki na szupaśnictwo“.

JW. hr. Marszałek. W skutek tego wniosku rubryka XI. na dziś odpada, a głos ma sprawozdawca rubr. XII. p. Kazimierz hr. Badeni.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie do rubryki XII. z alegatu 170).

P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Upraszam o odczytanie wniosków komisyjnych.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. W rubr. XII. budżetu krajowego wstawia się na pokrycie kosztów szupasowania 23.000 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 1. rubr. XII. w sumie 23.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 1. rubr. XII. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (czyta):

2. Wzywa się Wydział krajowy, by wydał odpowiednie zarządzenia celem rańniejszego likwidowania i przypisywania do zwrotu tych kosztów.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 2. wniosku komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt 2. jest przyjęty. tem samem cała rubryka XII.

Przystąpimy do czytania rubryki XIII. „Budowle wodne i melioracyjne“. Głos ma sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie do rubryki XIII. z aleg. 170.)

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Jeżeli nikt się temu nie sprzeciwia, podaję pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyjnego.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta) A. Biuro melioracyjne:

Poz. 141. a) b) c) na wynagrodzenie sześciu inżynierów, siedmiu asystentów i na pomocników technicznych 18.450 zł.

Poz. 141. d) na utrzymanie ekspozytur w Tarnowie i Sanoku po 200 zł., w Krakowie 300 zł., razem 700 zł.

Poz. 142. na sprawienie narzędzi, oraz potrzeb rysunkowych 500 zł.

Poz. 143. na dwóch dozorców drenarskich 240 zł.

Poz. 144. Na utrzymanie stacji ombrometrycznych i wodoskazowych 1.200 zł.

Poz. 147. Na przeprowadzenie zdjęć niwelacyjnych i studyów technicznych dla powiatów 1.000 zł.

Suma działu A. 22.090 zł.

JW. hr. Marszałek. Co do tej pozycji rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję A) rubryki XIII. w kwocie 22.090 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycja ta jest przyjęta. Proszę o odczytanie następnej pozycji.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

B. Wykonanie budowli wodnych.

Poz. 145. Subwencja na lokalne regulacje rzek niespławnych w myśl uchwały Sejmu z dnia 6. Października 1882.:

a) na regulację Dunajca od Jurkowa do mostu pod Melsztynem druga rata w kwocie 4.468 zł.

b) zasiłek dla gminy Bobrek na regulację Wisły, druga i ostatnia rata 305 zł.

c) jednorazowa subwencja $\frac{1}{3}$ kosztów na regulację Dunajca pod Wrubłowicami 1.080 zł.

d) na regulację Dunajca pod Zbyszycami 2.017 zł.

e) na regulację Dunajca pod Różnowem 367 zł.

f) na regulację Dunajca pod Wielogłowami 666 zł.

g) na regulację rzeki Raby pod Winiarami 2.100 zł.

h) na regulację Sanu pod Gdyczyną 2.943 zł.

i) na regulację Sanu pod Bolestraszcami pierwsza rata 3.000 zł.

k) do rozporządzalności Wydziału kraj. 5.000 zł.
Razem poz. 145. 21.946 zł.

Poz. 146. Zasiłek krajowy na popieranie już uchwalonych przedsięwzięciw melioracyjnych, przypadające raty w r. 1887. a mianowicie:

1. na regulację Nowego Brnia 3cia rata 18.235 zł.

2. na osuszenie bagien Rudnickich 2ga rata 7.013 zł.

3. na regulację Łęgu 2ga rata 14.000 zł.

4. na regulację Kisieliny 2ga rata 11.666 zł.

5. na regulację Starego Brnia 2ga rata 8.500 zł.

6. na regulację Wisłoka 2ga rata 7.740 zł.

7. na regulację Gnilej Lipy 2ga rata 13.500 zł.

8. na regulację Trześniówki 17.700 zł.

Razem poz. 146. 98.354 zł.

Suma działu B. 120.300 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda kto przyjmuje dział B) rubr. XIII. w sumie 120.300 zł. a zarazem całą rubrykę XIII. w sumie 142.390 zł. zechce rękę podnieść (Większość). Dział B) i rubryka cała XIII. jest tedy przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya o której odczytanie upraszam p. sprawozdawcę.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy układaniu kosztorysów i przeprowadzeniu robót wodnych subwencyonowanych w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 6. Października 1882 r., wyjednał sobie u Wysokiego c. k. rządu taki sam wpływ, jaki mu przy robotach subwencyonowanych przez kraj spółek wodnych przysłuża.

JW. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, kto przyjmuje tę rezolucję zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. Petycja Ls. 724 Wydziału powiatowego

w Mielcu o obmyślenie kredytu dla spółek wodnych i petycja 726 Spółki wodnej Starego Brnia i Wiszni w powyższym przedmiocie znalazły załatwienie w powyższych uchwałach Wysokiego Sejmu.

JW. hr. Marszałek. Wysoka Izba zechce to przyjąć do wiadomości.

Przystąpimy do rubryki XIV. „Odsetki od pożyczek i umarzania tychże“. Głos ma sprawozdawca dr. Skałkowski.

Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. hr. Marszałek. Gdy nikt się nie sprzeciwia, proszę o odczytanie wniosku dotyczącego.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ułożył dla pożyczki 66.000 zł., zaciągniętej z funduszu domestykalnego na budowę kulparkowską, nowy plan umorzenia dla resztującego kapitału 27.000 zł. począwszy od dnia 1. Stycznia 1887. w ten sposób, aby — przy oprocentowaniu po $4\frac{1}{2}\%$ — coroczne raty amortyzacyjne $5\frac{1}{2}\%$ wynosiły.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził konwersję 5% pożyczek hipotecznych, zaciągniętych w galic. kasie oszczędności, na budowę kulparkowską i na budowę pralni w szpitalu lwowskim w sumach 40.400 zł. i 22.500 złotych — dalej konwersję 5% pożyczek z teje galicyjskiej kasy oszczędności, ciężących na realności zajętej przez szkołę weterynaryi we Lwowie pod L. konsk. $466\frac{1}{4}$ i na realności zajętej przez krajową szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie pod L. konskr. 316, 319, 320, 321 i $336\frac{1}{4}$, konwersję 5% pożyczki z kasy oszczędności miasta Krakowa, ciężącej na dobrach Czernichów, wreszcie konwersję 5% pożyczek galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ciężących na dobrach Dublany.

Konwersye te przeprowadzi Wydział krajowy przez zaciągnięcie $4\frac{1}{2}\%$ pożyczek na hypotekę tych majątności, na których spłacić się mające

5% pożyczki ciężą, a to w sumach odpowiadających wysokości spłacić się mających 5% kapitałów.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta).

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby porozumiał się z gminą miasta Krakowa względem konwersyi pożyczki 100.000 zł., zaciągniętej w kasie oszczędności w Krakowie na budowę szkoły sztuk pięknych, ze Zgromadzeniem Sióstr miłosierdzia we Lwowie względem konwersyi pożyczki 10.000 zł., zaciągniętej przez to Zgromadzenie w galic. kasie oszczędności, i ze Zborem izraelickim w Krakowie względem konwersyi pożyczki 5 000 zł., zaciągniętej przez tenże zbór w krakowskiej kasie oszczędności.

Upoważnia się Wydział krajowy, aby imieniem kraju przyjął zobowiązanie opłacania $4\frac{1}{2}\%$ odsetek i rad amortyzacyjnych od tych pożyczek, które dla konwersyi wymienionych powyżej 5% pożyczek zaciągnięte będą.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski. Jest jeszcze jedna rezolucya do uchwalenia, którą pozwalam sobie tu odczytać (czyta):

Wysoki Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 31. Grudnia 1886 r. o zamierzonej konwersyi pożyczki w Banku dla krajów koronnych przez odpowiednią emisyję obligacyj $4\frac{1}{2}\%$, na podstawie ustawy krajowej z dnia 22. Marca 1882 r. L. 32. Dz. u. kr., przyjąć do wiadomości.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

Komisyja budżetowa wnosi następujący preliminarz wydatków w rubryce XIV. budżetu:

Poz. 148. umorzenie pożyczki 66.000 zł., zaciągniętej z funduszu domestykalnego na budowę kulparkowską, rozłożyć się mającej z re-

sztującym kapitałem 27.000 zł. na nowy plan umorzenia z oprocentowaniem po $4\frac{1}{2}\%$ — spłacać się mającej.

Ratami $5\frac{1}{2}\%$ rocznie 1.485 zł. — ct.

Spłata częściowa kapitału dla zaokrąglenia do kwoty 27.000 zł. 194 zł. 71 ct.

Razem 1.679 zł. 71 ct.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 148 w sumie 1.679 zł. 71 ct. zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycja 148 w sumie 1.679 zł. 71 ct. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

Poz. 149. umorzenie pożyczki 40.400 zł. zaciągniętej w kasie oszczędności na budowę kulparkowską 2.758 zł.

Poz. 150. umorzenie pożyczki 10.000 zł. zaciągniętej przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie 661 zł.

Poz. 151. umorzenie $4\frac{1}{2}\%$ pożyczki, zaciągnąć się mającej celem konwersyi wiarytelności Banku dla krajów koronnych — przez emisję obligacyj 29.423.

Poz. 153. umorzenie pożyczki zaciągniętej przez Zbór izraelski w Krakowie w tamtejszej kasie oszczędności 400 zł.

Poz. 153. umorzenie $4\frac{1}{2}\%$ pożyczki krajowej z r. 1883. w sumie 3,800.000 zł. 226.517 zł.

Poz. 154. spłata i oprocentowanie kapitałów dłużnych funduszowi szpitala św. Łazarza w Krakowie w sumie 346.796 zł. 34 ct. 20.808 zł.

Poz. 155. umorzenie $4\frac{1}{2}\%$ pożyczki krajowej z r. 1884. w sumie 1,000.000 zł. 59.902 zł.

Poz. 156. umorzenie pożyczki 22.500 zł. zaciągniętej w galic. kasie oszczędności na budowę i urządzenie pralni w szpitalu lwowskim 2.189 zł.

Poz. 157. umorzenie pożyczki 70.000 zł. zaciągniętej w Banku krajowym na budowę skrzydła przy szpitalu lwowskim 7.146 zł.

Poz. 158. umorzenie krajowej pożyczki $4\frac{1}{2}\%$ zaciągniętej w r. 1885. w sumie 354.800 zł. 21.314 zł.

Poz. 159. na pokrycie niedoboru funduszu pożyczki krajowej z r. 1873. 31.219 zł.

Suma rubryki XIV. 404.016 zł. 71 ct.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozy-

cye od 159 do 169 włącznie i całą rubrykę XIV. w sumie 404.016 zł. 71 ct. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. XIV. w sumie 404.016 zł. 71 ct. jest przyjęta.

JW. hr. Marszałek. Przystąpimy do rubryki XV. Głos ma sprawozdawca p. dr. Skałkowski.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):
Poz. 160. Inżynier - górnik przy Wydziale krajowym 1.980 zł.

JW. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 160 rubr. XV. w sumie 1.980 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycja 160, rubryki XV. jest tedy przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):
Poz. 161. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie (według osobnego preliminarza) 12.281 zł.

Pozycja ta uchwaloną już jest przy innej sposobności, dlatego usuwa się z pod dzisiejszej obrady.

JW. hr. Marszałek. Jeżeli Wysoka Izba się zgodzi, to zamknę dzisiejsze posiedzenie, a jutro naznaczę posiedzenie na godzinę 11.

(Głosy: Zgadzamy się!)

Jest jeszcze do odczytania p. Żuka-Skarzewskiego interpelacya.

Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi do JE. p. Namiestnika.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya

do Jego Ekscelencyi Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Namiestnika Filipa Zalewskiego jako Komisarza rządowego.

Z uwagi, że w ciągu roku 1886. zgłosiły gminy i obszary dworskie powiatów Nowy Sącz, Grybów, Limanowa, Gorlice, Tarnów i Dąbrowa do przełożonych c. k. władz skarbowych powiatowych elementarną klęskę przez niezmiarę, w znacznej części ziemiopłodów, z uwagi, że zesłane komisye lokalne stwierdziły na miejscach uszkodzenia i doniosłość tej klęski;

z uwagi, że poszkodowadym rolnikom wymienionych powiatów, opust podatku gruntowego z tego tytułu, dotychczas nie został odpisanym:

Podpisani mają zaszczyt zapytać się:

Czy wiadome są Jego Ekscelencyi powyższe wypadki, oraz jakie zachodzą przeszkody w odpisaniu opustu z podatku gruntowego za elementarną kłeskę przez niezmiarkę w r. 1886.

Żuk-Skarszewski,

Popiel, ks. Kopyciński, Gniewosz, Męciński, Michałowski, Bobczyński, Siczyński, S. Tarnowski (star.), Mroczkowski, Słonecki, J. Gnoński, Kowalski, ks. Sawa. S. Mieroszowski, Szeptycki, Kapri, W. Koziebrodzki, Borkowsski, Struszkiewicz, Tomisław Rozwadowski, Czartoryski, Weygel, Skrzyński, Mandyczewski, Liniński, W. Sapieha, Pilat, Rybicki Mochnacki, Romańczuk,

Kaczała.

JW. hr. Marszałek. Interpelację tę przesłę JE. p. Namiestnikowi.

Proszę p. sekretarza o odczytanie jutrzejszego porządku dziennego.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

Porządek dzienny

17. posiedzenia, 4. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek 22. Stycznia 1887. o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisji bankowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na zaciągnięcie w Banku krajowym przez gminę miasta Brodów pożyczki w sumie 200.000 zł. w obligacjach komunalnych.

Sprawozdawca p. Łubieński.

2. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku posła Pławickiego w przedmiocie zalesienia nieużytków w powiecie Nowotarskim i projektu do ustawy o zalesieniu nieużytków w całym kraju.

Sprawozdawca p. Zamojski.

3. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego.

Sprawozdawca p. Zamojski.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zapobieżenia nadużyciom przy koncesyonowaniu, wykonywaniu wyszynku i

sprzedaży słodzonych napojów i piwa zagranicznego.

Sprawozdawca p. Kozłowski.

5. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej z preliminarza funduszu krajowego na rok 1887.

Sprawozdawcy pojedynczych działów:

Pp. Badeni Kazimierz, Hausner, Goldman, Stądnicki Stanisław, Sapieha Władysław, Madejski, Badeni Stanisław, Potocki Artur, Jędrzejowicz Stanisław, Skalkowski, Abrahamowicz, Bobrzyński.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego z wnioskami w sprawie budowy nowego Teatru w Krakowie.

Sprawozdawca p. S. Badeni.

7. Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o petycji gminy miasta Lubaczowa i kilkunastu gmin okolicznych w sprawie przeniesienia siedziby c. k. Starostwa i władz autonomicznych z Cieszanowa do Lubaczowa.

Sprawozdawca p. Szeptycki.

8. Sprawozdanie komisji szkolnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie reformy szkół męskich wydziałowych.

Sprawozdawca p. Wierzbicki.

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji Rady miasta Lwowa w sprawie darowizny realności Castrum zwanej.

Sprawozdawca p. Max.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie projektu założenia publicznych składów zbożowych.

Sprawozdawca p. Augustynowicz.

11. Sprawozdania z petycyj.

JW. hr. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.

Koniec posiedzenia o godzinie 9. minut 8. wieczór.